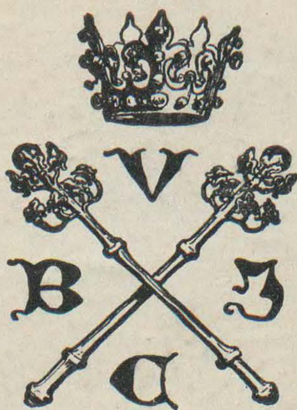

V
B
J
D



RZEPICHA

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA

MIĘDZY NARODAMI SARMACKIEMI
SŁOWIANSKIEGO MONARCHY,
TEY CZĘSCI ZIEMI
KTORA SIĘ NAZYWA

P O L S K A.

CZĘSC I.

[Jezierski]



W WARSZAWIE
w Drukarni P. DUFOUR Konſ: Nad: J. K. Mci, Dyr: Druk: Korp: Kadetow.

M.DCC.XC.

Fuit enim quidam Pauperculus Incola Kruſvicenſis, cui nomen Piaſt *&* *Conjugi Nomen* Rzepicha *ambo Naturâ infimi, rebus exigui, exiſtimatione nulli, ſed purioris Vitæ Studio ſublimes, eſtuq; miſericordiæ adeo ferventiſſimi ut eorum Subſtantiola in ſe plerumque hoſpitalitatis non nunquam ageretur impendio.*

Vid: Kadłubek lib: II. de Geſtis Polonorum.





RZEPICHA

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA

ROZDZIAŁ I.

Stan Sarmacyi Europeyſkiey przed wiekiem zaczętego Chrześciańſtwa.

MIeſzkańcy ziemi z natury ſwoiey śmiertelni i płodni, z potrzeb zaś przywiązanych do ſwoiego życia, wſpólnie przeſtaiący iedni z drugiemi wzaiemnym obcowaniem poſiadaią ziemię, a tey zamieſzka-

ne osady, nazywaią Narodami; każdy ma swoy ięzyk, którego wyrazami oznacza rozumienie rzeczy, każdy ma obrządki Religii według mniemania o sobie i o Bogu, każdy ma zwyczaie Rządu według Praw utworzonych rozumem i prawdą, cnotą i sprawiedliwością, albo też opacznym myśleniem przesądu i nałogiem namiętności uprzedzone. Do takiego stanu natury ludzkiey ustaiącey śmiercią, a nastaiącey rodzaiem, wyznaczyła Opatrzność ruch rzeczy stworzonych na odmianie bardzo często gwałtownych poruszeń. Ziemia naystarsza część natury, przyiąwszy do wnętrzności swoich gościa między żywiołami, ogień, wyrabia wzruszenie którym obala siedliska Mieszkańcow, na swey powierzchni. Morze wzbu-

rzone wrzawą wiatrow, miota wodami głębokości ſwoich. Powietrze wyciągnąwſzy z ziemi cząſtki naydrobnieyſze iey przyrodzoney właſności nadyma ſię chmurami, wyrzucaiąc pioruny, ognie, i pary. Lecz te niemego przyrodzenia odmiany gwałtowne, nie maią porównania z temi, których ludzie ludziom zoſtaią przyczyną i ſkutkiem. Uciśnienie Narodu od Narodu, naſtąpienie ludzi na ludzi, to ieſt nayokropnieyſzym dziełem przepuſzczaiącey opatrzności, i nie maſz w porządku natury widomey nic okrutnieyſzego, iak gdy ta ſama krew, co płynie w żyłach całego Narodu, zapalona chciwością, nienawiścią, zemſtą, zawziętością, równie w całym Narodzie, poburza ſerca millionow ludzi iednych,

naprzeciw drugim, ſpor napaści wzaiemney ieſt woyną, a poruſzenia krwi i rozlanie oney na powierzchni ziemi, ieſt tą ſamą nawałnością, iakiey doświadcza morze cierpiąc naleganie od wiatrow. Wſzyſtko, co ieſt poſłuſzne człowiekowi w naturze za poſrzednictwem rozumu iego, obraca ſię na zatracenie ludzkości; ſerce, ta ſzczupła cząſtka człowieka, w machinie iego ciała będąc ſiedliſkiem życia, ieſt przybytkiem ofiary dla śmierci iego własney, albo bliźniego; i przeto żadnego żywiołu naygwałtownieyſza odmiana nie ſprawiła tyle przeinaczenia między ludźmi, co powyrabiała woyna; przez nią zmazane ſą imiona Narodow, przez nią wytępione pokolenia ludzkie, przez woynę zagubione wynalazki

rozumu i ſztuki ozdabiaiące wygodą i pożytkiem życie ludzi w ſpołeczeńſtwie będących.

Widać w Hiſtoryi Swiętey i Swieckiey , prawie od kolebki świata wzaiemne zaboyſtwa Narodow. Pierwſi Oycowie familii , lubo z maiątku tylko Paſterze, podnoſili ręce po życie i po dobro ſąſiedzkie z nadſtawieniem ſiebie. Jozue zwyciężył Paleſtyny mieſzkańcow , i obſadził Izraela plemieniem. Troia Stolica wielkiego Pańſtwa w Azyi od Grekow dzieſiącioletnią woyną zniſzczona i obalona ; iedne powſtaiące Monarchie , drugie upadaiące za pomyślnym powodzeniem woyny, nachylały kolana i Prawa , przed zwycięzcami. Rzym dowcipem przewrotney polityki , i zrę-

cznością zwycięzkiego oręża, zoſtał Panem prawie całego znaiomego świata. W Azyi zabroniła Opatrzność odwagą Perſow i Partow podbicia reſzty Narodow, utrzymywały ſię Indye, Chiny, Japony, i rozległe Scytow oſady wolne od znaiomości panowania Rzymſkiego. W Afryce po obaleniu Kartaginy, wſzyſtko Rzymianie poſiedli, co tylko miała Kartago, ale nie wſzyſtko, co w ſobie miała Afryka. W Europie zaś, ponieważ ta część świata, właśnie była ſiedliſkiem potęgi Rzymſkiey, podbiwſzy Włochy całe, Grecyą, Iberyą, (dziś zwaną Kròleſtwem Hiſzpanii) Helwecyą, Narody poſiadaiące Francyą, Batawią, Brytanią, Ilryk i Niemce, rozciągnęli granicę Pańſtwa pod ſame Kraie

Panonii i puſzcze Hirceńſkie, gdzie dziś ieſt właśnie Królestwo Czeſkie. Uchroniła ſię zaś od okrutnego miecza Rzymſkiego, prawie połowa Europy, iako to: gdzie dziś ieſt Sląſk, Pomorze, Polſka, Pruſſy, Litwa, Ruś, Inflanty, Szwecya, Norwegia, Dania i Moſkwa; domyślali ſię Rzymianie o uboſtwie, dzikości, zimnie i nędzy oſiadłych tam mieſzkańcow, i dla tego niedoſtępna im ſię zdawała ta część Europy, tak iak dziś ſrzodek Afryki ze ſwemi puſtyniami ieſt niedoſtępny wiadomości handluiących Narodow Europy; ledwo nazwiſko bliżſzych Narodow było im wiadome, gdzie Sląſk i Polſka, nazywali Sarmacyą, gdzie pułwyſep Danii, wiedzieli o Narodzie Cymbrow i nazywali *Cherſoneſus Cymbrica*, o

Szwecyi zaś Inflantach i Moſkwie, według Hiſtoryi Tacyta, zdaie ſię, że nie mieli wyobrażenia, ani Narodu, ani Ziemi. Było to iednak przeznaczeniem wybranym od Opatrzności, aby te Narody dzikie i ubogie, pokruſzyły władzę Rzymian, aby ſpaliły Rzym, i rozkuwſzy kaydany świata, zoſtawiły ſpoſobność dźwignienia ſię Narodom, i obrocenia ſię w tyle Króleſtw, i w tyle ſpoſobow Rządu, na które ſię dziś patrzemy.

Niemcy, Sąſiedzi Sarmatow, uciśnieni wyprawami Rzymian wſrzod krwawych morderſtw ſwego ludu doſtąpili tey nowalii ſzczęścia, iż przecie (mimo dziwactwa fortuny) znieśli woyſka Rzymſkie zoſtaiące pod przywodztwem Warra Wodza

ſławnego; bitwy tey wydarzenie było w tym Kraiu gdzie dziś Cyrkuł Weſtfalii, porażka Woyſka do tych czas niezwyciężonego, wſkrzeſiła odwagę Narodow Barbarzyńſkich (iak ich nazywali Rzymianie) tak właśnie, iak gdy przypadkiem kamień na kamień ſpadnie, razem wſkrzeſi ognia i przyſpoſobi zapał. Poimanych na Woynie Jeńcow Rzymſkich, prowadzili Niemcy przed Ołtarze ſwoich Bogow na ofiarę, przypatrowali ſię Rzymianinowi z ciekawością, i znalezli podobne w nim ſobie ieſteſtwo, ſtoſowali ſiły Człowieka do Człowieka, i wiedząc z doświadczenia, że oni umieią zabiiać Niedzwiedzie, Zubry, Ordyńce, czemużby więc ludziom podobnym ſobie nie mieli ſię oprzeć ſiłą, śmia-

łością i dowcipem? Aże Narody Barbarzyńſkie nie miały nauk, piſma, malarſtwa, ani ſnycerſtwa, tych to zwyczaynych zakładow pamięci ludzkiey, więc wyręczaiąc ſię natomiaſt ſamą przez ſię pamięcią, podawali w pieśniach Młodzieży ſwoiey zwycięſtwo nad Rzymianami i Warrem; iako ofiarę zemſty od łaſkawych Bogow za tyle morderſkich naiazdow poniesionych od okrutnych Rzymian. Doſtawała ſię wiadomość od pokolenia iednego do drugiego, aż rozrzewniwſzy ſię chęcią zdobyczy Narod Cymbrow, ruſzył ſię z ſwoich ſiedliſk poſtępuiąc ku granicom Włoſkim. Pierwſze to było uſiłowanie ubogich, ale wolnych Narodow, powſtać woyną, przeciw zuchwałym Rzymianom. Wyſłał

Rzym ogromne zastępy naywiękſzych ſwoich Woyſk, pod przełożeńſtwem Maryuſza ſławnego Męża ſprawowaniem kilkokrotnym Konſulatu ; Wodz Cymbròw wyzywał go na poiedynkowe potkanie, lecz Maryuſz ceniąc życie ſwoie wymiarem pychy Wodza przodkuiącego zwyciężkiemu Woyſku, Narodu panuiącego, wzgardził oſobiſte potkanie, a uſzykowanemi pułkami naſtąpiwſzy, odprawił naykrwawſzą walkę z Cymbrami, poraził ich nie bez wielkiey ſzkody ſwoiego Woyſka, a ta wygrana bitwa z Cymbrami nauczyła zuchwałych Rzymian, że laſy i błota pułnocnych w Europie barbarzyńcow mogą bydź tak ſtraſzne dla Rzymu, iak wynioſłe mury Kartaginy w Afryce, wyſy-

łaiące Woyſka pod Rządem wielkiego Annibala.

Państwo Rzymſkie na koniec, obciążone brzemieniem zwycięſtw, ſławy, bogactw z tylu podbitych Narodow, wydało ſwoich Obywatelow na miękkość życia, na wymyſły w ſamym zbytku wyſzukane, z ktorych poſzła roſpuſta iednaiąca bezprawia i zbrodnie, a zatym ſkażone ſerca wyſtępkami nie mogły utrzymać tego daru od Nieba, ktòrym ieſt wolność. (a) i poddały ſię pod rządy Jednowła-

(a) *Zdaie ſię, iż poſtępowanie Rządu Opatrzności ieſt takie, że wolność Narodow ieſt owocem cnoty Obywatelów, bo ile razy ludzie w wolnych Narodach odſtępowali od ſpołeczeńſtwá ſprawiedliwości, przeto ſamo z wolności ſię wyzuli.*

dcow. W rzędzie panuiących Osob, nad tą niezmierną Monarchią, był Traian ieden z naylepszych Wodzow Woyska i Rządcow ludu; pod czas panowania tego Cesarza zaięła się Woyna między Dacyą (b) i Rzymianami. Sarmacya granicząca Krolami Dacyi, i zprzymierzona z niemi umową Soiuszow, wciągniona była w tę woynę. Zawsze przychylna fortuna Rzymianom wyiednała zwycięstwo Traianowi: złamana potęga Dakow, porażone ich Woyska i z Sarmatami, ozdobiły wiazd zwycięzki Traiana swemi Jeńcami i

(b) *Dacya iest ta ziemia gdzie dzisiay Besarabia, Wołoszczyzna i Multany, przyległa Siedmiogrodowi i Węgrom i zawieraiąca w sobie iak niektorzy żądali Państwa Bulgaryi.*

łupami, iako ſię widzieć daie w Rzymie po dziś dzień na Kolumnie tego Ceſarza trwale ſtoiącey dotąd, na ktorey ryte pułpoſągi wyrażaią z podpiſami Narodu Dakow i Sarmatow żołnierzy prowadzonych w pancerzach, i inſzych ozdobach okazałych bardzo koſztownym przybraniem. Należy zaſtanowić uwagą, iż Narod Sarmatow hiſtorya ſwoim zapewnieniem zawſze udaie za ludzi barbarzyńſkich, ubogich, i nędznych; atoli gdy tak ſię widzieć daią uzbroieni i przybrani, w tryumfie Traiana na kolumnie Jego wyrobioney z marmuru, niewiem iak to pogodzić z ich nędzą i dzikością, ponieważ używanie wymyślnych potrzeb życia zawſze poprzedza rozumieniem, że Narod co tego zażywa,

muſi

musi mieć u siebie, albo rękodzieła takie, albo handel i zamianę rzeczy za rzeczy wystarczaiącą wartością. Niepodobieństwo iest aby Sarmacya Europeyska zawieraiąca w sobie część ziemi Niemieckiey, Państwa Polskie i Moskiewskie aż po ostatnie granice tey części świata, miała bydź zupełnie dzika i nędzna. Gdzie dziś Kiiowskie, Bracławskie i Podolskie Woiewodztwa, z tamtych Kraiow zapewne musieli bydź Sarmaci zprzymierzeni z Dakami przeciw Traianowi. Kiiow, Stolicę naydawnieyszą tamtych Kraiow, pokazuie nam historya iuż w wieku dziesiątym, iako Miasto w Kraiach Ruskich naybogatsze, nayludnieysze i naypięknieysze; w kilku więc wiekach niepodobna, aby się miał Kiiow wyrobić tak po-

tężnym, ieżeli był Stolicą dziczy. Niechby było nayszczęśliwsze powodzenie oręża iednowładcow Kiiowskich, nigdyby nie mogli przyiść do tych bogactw, gdyby oni byli barbarzyńcami, i gdyby podbiiali sobie barbarzyńcow, bo dzicz z dziczy, ubostwo z ubostwa, nie mogłoby mieć wielkiego wskorania zdobyczy. Zdaie się więc bez uciśnienia prawdy, że południowa część Sarmacyi, miała sposobność obcowania Kupiectwem, sprzymierzeniem, i inszemi związkami przestawania z Grekami, i z ich osadami nowemi na pułwyspie Tauryki; a z tego, iak zwyczay między Narodami, zabierali Sarmaci oświecenie, i rozsądnieysze zażywanie potrzeb życia. Wreszcie zaś ziemi Sarmackiey czas obrotem wiekow

odmieniał powodzenia, doſkonaląc, albo pſuiąc rzeczy; widać coraz odmienne przeiſtoczenie Mieſzkańcow tey obſzerney ziemi; za Traiana Sarmaci ſprzymierzeni z Dakami w pancyrzach, Sarmaci Obywatele Polſki, dopiero za Kazimierza W. zaczynaią mieć Prawa piſane, nauki pod powagą tych Praw, i mury. Litwa dopiero za Władysława Jagiełły, zaczyna poznawać Wiarę Chrześciąńſką, i w butach chodzić; co ſię rozumie o Sarmatach południowych, zbliżonych Kraiami ſwemi ku Grecyi, nie można tego twierdzić o Sarmacyi przyleglejſzey Niemcom i brzegom pułnocnego Morza. Ani wzmianki w Hiſtoryi nie można mieć o tym ſtarodawnym Narodzie, ani wyobrażenia żadnego, domyślać ſię tylko

należy, że ziemia była tąż ſamą ziemią co dziſiay, przedzielona Rzekami i oſiadła ludźmi. Wandal Rzeka przechodziła rożne Kraie biorąc w towarzyſtwo mnieyſzych rzek ſpławy, i prowadząc z ſobą do Baltyckiego morza; nie były iey brzegi zaſzczycone Stolicami Kraiu, ani ozdobione naypięknieyſzemi pomieſzkaniami Panow, nie dźwigał Wandal na grzbiecie ſwoim tyle zboża, drzewa, i inſzych płodow ziemi, dla pożywienia obcych Narodow. Po uſtąpieniu zimy gdy ſtopione śniegi i lody z gór Karpackich przyſporzały wody, w ten czas zabieraiąc cząſtki powierzchni ziemi z tych gòr, zabierały z niemi naſiona topoli, a te z mułem pomięſzawſzy bieżąca woda, ubierała z czaſem brzegi Wandalu rozkrze-

wionych topoli gaiem. Smutny widoku Oyczyzny moiey! w ten czas, gdy inſi świata mieſzkańcy przewracaią wnętrzności ziemi, aby z wydobytych kamieni wyſtawiali dzieła zdumiewaiące rozum potomności, ty ziemio Sarmatow byłaś przybytkiem opuſzczenia, uboſtwa i dzikości.... Nie; nie można cię nazwać dzikim Kraiem, bo tu nie zaſzedł ani Greczyn, ani Rzymianin, ktoryby ſtoſuiąc proſtotę twoich mieſzkańcow do wymyſłow życia ſwoiey Oyczyzny nazywał cię dzikim Narodem, ale raczey ty byłaś oſadą proſtoty świętey i niewinnego życia. Jeżeli można pozwolić rozprzeſtrzenienia domyſłowi, ia ſobie wyobrażam, że w ten czas, gdy ktòry mężny Wodz Rzymſki podbiwſzy iaki

Naròd panowaniu Rzymſkiemu, uczyniwſzy milliony niewolnikow, obciążywſzy kaydanami Przełożonych zwyciężonego Narodu, gdy odprawiał wiazd zwycięzki do Stolicy Swiata, wśrzod płaczu, wzdychania i ięków zwyciężonych, a wśrzod poklaſkow i okrzykow radoſnych Zwycięzcow, w tym ſamym czaſie, ieden z proſtych i niewinnych Sarmatow, cieſzył ſię z takiego znowu zwycięſtwa, że Niedzwiedzia zabił, ktòry mu pſzczoły wydzierał i miod iego ziadał. A gdy Grek i Rzymianin przemyſł ſobie mordował, iak ſię ubrać w koſztowne ſzkarłaty i purpury, w Sarmacie iuż była myśl ſpokoyna, i ſkòra zabitego Niedzwiedzia zaſtąpiła potrzebę odzieży. Gdy w wielkich Miaſtach wśrzod oświe-

conych Narodow zatrudaiał się dowcip Poetow wyrządzaniem widokow, gdzie sztuka gładkiego składu wiersza, złączonego z brzękiem muzyki napiera się bawić razem i uczyć obyczaiow ludzi, podrzeźniaiąc namiętnościom serca, gdy żartuie z występkow uśmiechaiącą miną, nagania ich i zostaie do nich pobudką; w ten czas prosty Sarmata dla swoiey zabawy słuchał śpiewaiącego słowika, a naśladuiąc go w czuciach serca i w podobieństwie głosu, przyłożywszy do ust fuiarkę wydawał iey Muzyką wzywanie roskoszy pod cnotliwym miłości związkiem. Stworco natury Człowieka, i opatrzny Rządzco Narodów! iakże twoich wyrokow niezbadane, a przecięż nieodmienne są przeznaczenia! W iednymże wieku, gdy Fla-

miniuſz zakłada w Rzymie Amfiteatr i gdy tyſiące niewolnikow podſtawuią ramiona pod kamienie, aby wyſtawić budynek ciężarem głazu i prożności uciſkaiący ludzi iako zakład nędzy i nadętości człowieka; w tymże ſamym wieku i czaſie między grubemi Sarmatami, Wandalami, Gotami, ubogie Matki, karmiły i kołyſały te dzieci, ktore bydź miały Oycami pokolenia maiącego obalić Rzym i narzędzie pychy Rzymſkiey Amfiteatr Flaminiuſza. Wſpaniałość iednego Narodu wyſtawiła cud Swiata, proſtota i męſtwo drugiego obaliła cud Swiata; ia i w pierwſzym i w drugim przypadku, zwyczayną widzę odmianę w poſtępowaniu Rządow Opatrzności.

Wyſzły Narody Sarmatow, Wandalow, Gotow z połnocney Europy na wykonanie tego przeznaczenia, aby Rzym zaprzeſtał rozkazywać Swiatu. Auguſtulus ſkończył Monarchią Rzymu, tak iak Auguſt Oktawian zaczął. Nie była Woyna w owych wiekach wzorem i podobieńſtwem dziſieyſzych Woien; były to wyraźne przenoſiny Narodow, cały Narod naſtępował na drugi, każdy miał napełnione ſerce właſną wolą i chętnie tęż ſamę ziemię ſkrapiał krwią ſwoią, ktorą gwałtownie chciał mieć Oyczyzną dla ſiebie. W teraźnieyſzych zaś wiekach Woyna, ile zawiera ſamę ſztukę zaboyſtwa wzaiemnego, zowie ſie *taktyka*, a ile ieſt zamyſłem przełożonego Narodu i umową z przymierzeń, zowie ſię

polityką. I tak obłuda, fałszywe obietnice chytrych Monarchow albo Ich Ministrow, obracaią krocie tysięcy nieszczęśliwego, i niewolniczego poddaństwa na zaboy, chowaią na ten zamiar gromadne Woyska z uciśnieniem całego Kraiowego społeczeństwa, i na ten iedynie koniec, żeby gadano w Europie, że ten Dwor dziś wiele znaczy, albo iego Gabinet. Trzebaż podeptać święte Prawa ludzkości? ażeby ta sama nędza natury ludzkiey, którą iest Woyna, była wyszukańszym sposobem nędzą, żeby przechodziła przez światło poznania i wybor dowcipu, ktoregoby według wszelkiey prawdy na to zażyć należało, aby unikać woyny i iey nakładow. Wiek nasz mowiemy oświecony, a w nim naybardziey lubią ludzie karmić gust

ſwoy mniemaniem fałſzywych wyobrażeń: przeſąd przyſtawił do dzieł krwawych, morderſtwa i okrucieńſtwa farby cnoty, nazwano to honorem, ſławą, a ſame rozlewanie krwi męſtwem; wynaleziono zaſzczyty, nadgrody, obchodzono uroczyſtością powtarzaną latami przytrafiania zwycięſtw. Ja niewiem, gdyby był taki w Naturze przypadek, iż by ſię trzydzieści tyſięcy Niedzwiedzi mordowało z drugą także tak liczną kupą, czyliby ſobie potym te beſtye liczyły za ſłodycz w ſwoiey pamięci i ſercu przypomnienie tego okropnego zdarzenia?

Zwracaiąc zaś uwagę do rzeczy Sarmatów, gdy Narody pułnocney Europy opuściły ſwoie ſiedliſka,

nięło się w nich znaczney ludności i pustynia wzmagaiąc się, otworzyła sposobność wniyścia postronnemu ludowi do opanowania tey ziemi. Sklawonia (c) nie mogąc zmieścić swoich mieszkańcow, wydała ich na posiadanie wielu Państw Europy pułnocney, Puszcza Hirceńska zaludniona Słowakami wzięła imie Czechow, napełniły się niemi Szląsk, Luzacya. Pomorze, Polska, Ruś i Kraie Moskiewskie Europy.

Nie można mieć dowodow tey pewności czyli Narod Sarmatòw miał podobieństwo ięzykiem, charakterem, i obyczaiami do zwycię-

(c) *Dziś nie zbyt wielka Prowincya Krolestwa Węgierskiego.*

zcow ſwoich Słowakow, lecz przecię w tey mierze zakładać domyſły ieſt zoſtawiona wolność; Ja bym rozumiał że był iakiś ſkład podobieńſtwa między Słowakami Przybyſzami, Sarmatami dawnemi rodakami ſwey ziemi; i to łatwieyſze wyrobiło pomięſzanie ludzi z ludzmi, ięzyka z ięzykiem za pośrzednictwem czaſu i związków w naturze krwi ze krwią. To daie przekonanie o tym mniemaniu, iż Prowincya Sklawonii nie mogłaby zaludnić tak powſzechnie ſwoim Narodem całey Sarmacyi, będącey Kraiem przeſtronnym niezmiernie, przechodzącym rozległością wſzyſtkie inne. Rzymianie w przeciągu lat i w potędze kraiowey nie mogli poprzerabiać w Narod Rzymſki Kolonii ſwoich, nawet tych co były

w Europie; ſą pochodzące języki podobieńſtwem do języka Rzymian w niektorych Narodach naſzey części Swiata, lecz z taką rożnością iaka zachodzi między drzewem i prochnem. Język zaś pierwiaſtkowy Słowakow i język mieſzkańcow Sarmacyi na Ruſi, w Polſzcze, na Sląſku, w Czechach ieſt językiem w wyrazach i w ſkładni powſzechnym i mało co rożniącym ſię. Zapewne nie inaczey, tylko że lud Słowiańſki poſiadł Kray cudzy gwałtem, przemocą Woyny: obdarzywſzy ſię korzyściami zbytniego zwycięſtwa, zabrał Sarmatom ziemię i wolność, podnioſł ſię nieſprawiedliwością nad ſtan ſwoiey natury, właściciela ziemi przywięzuiąc do ziemi pod nazwiſkiem poddanego wiecznego,

a przewracaiąc święte Prawo natury, ogołocił ſobie podobne ieſteſtwo z iego właſności, przemieniwſzy człowieka na rzecz należącą do człowieka. Tego domyſłu, że poſpolſtwo Kraiow Słowiańſkich było pokoleniem dawnych Sarmatow mieſzkańcow tey ziemi, ieſt gruntem ſpoſob myślenia właścicielow ziemi względem Chłopow. Przez tyle wiekow ta nayſzlachetnieyſza cząſtka Obywatelow (ieżeli ſzlachetność można brać za użyteczność w ſpołeczeńſtwie) zoſtaie dotąd bez żadney opieki Prawa związana z właścicielami ziemi ſamemi potrzebami Panow, bo u tych iak bez narzędzia goſpodarſkiego, bez zaprzęgu bydź nie może Rolnictwo, tak i bez Chłopa pracuiącego. Takowy ſpoſob myślenia i poſtępowania właścicielow

ziemi, lubo z ohydą wſpolńey natury Człowieka, lubo z ohydą prawdy w rozumie, lubo przeciwne czuciom ſerca, ale że pochodzące z okrutnego zrzodla Woyny, ale że wſparte nienawiścią i zemſtą ku Obywatelom tey ziemi, ktòrą ſię zdobyło, od ſamego początku poſiądania Kraiu, utrzymuie ſię po dziś dzień przemocą wychowania, nałogiem wiekow tak, iak by było naygłownieyſze Prawo, i to podaie ſkazowkę tey prawdzie, że w moiey Oyczyznie Dziedzic ziemi z iednego Narodu, a Rolnik pracuiący na tey ziemi z drugiego, muſzą mieć ſwoie pierwiaſtkowe początki.



ROZDZIAŁ II.

Słowiańſkich Narodow oſady w Sarmacyi Europeyſkiey i nazwiſka.

JEdnoſtayne podobieńſtwo mowy Słowiańſkiey, ieſt zakładem pewności o rozległości granic tey ziemi, obſzerność zaś Kraiow muſiała mieć wiele podziałow co do podległości, zwyczaiow, i Rządu.

Miaſta Polſkie, z ktorych dziś po części ſą gruzy i nazwiſka, muſiały bydź ſiedliſkami dawnych Sarmatów, a to dla tego, że iako o Narodzie ich nie można mieć wyobrażenia hiſtoryi, tak i o początku założenia Miaſt Polſkich nie można

mieć wiadomości żadney. To zaś pewna, że w nayodlegleyſzych wiekach Mięſzkańcow tey ziemi trzeba brać zawſze za Rolnikow, a Rolnictwo znowu nigdy ſię dzielić nie może od rzemioſł kwoli potrzebie narzędzi goſpodarſkich, więc muſiały bydź ſiedliſka iakieś znaczące mieyſce Miaſt, według proſtoty wiekow owych. Znayduie ſię wzmianka o niektorych oſadach przeſzłey Sarmacyi u naydawnieyſzych Piſarzow, opiſuiących Kraie. Krakow *Karodonum*, gdzie Gniezno *Laſominum*, Kaliſz zaś i Kiiow zbliżonym brzmieniem wyrazu podobnieyſzemi ſą do ſwoich dziſieyſzych nazwiſk. Imiona zaś Prowincyi i Ich Obywatelow między Słowianami nazywały ſię z natury położenia mieyſc: Bliſcy Gór

Podgorzanie, przylegli morzu Pomorzanie, mieſzkańcy Puſtyń i laſow Podlaſianie, Obywatele Tatrow, Gorale, a ci ktòrzy przetwory równych pol oſiedli, zwali ſię Polakami: dawne zaś nazwiſka *Alanow*, *Maſſagittow*, *Gepitow*, *Winitow*, *Lutykow*, *Oborytow* i inſzych, ſą pozoſtałe wyrazy Narodòw Sarmackich.

W części południowey Sarmacyi gdzie Gory Tatry noſzące nazwiſka *Krępaku*, *Bieſzczady*, *Babigory*, było Państwo Chrobacyi, rożnie ią nazywaią dawni Hiſtorycy, raz Chrobacyą białą, drugi raz Chrobacyą wielką. Jakoż w ſamey iſtocie Państwo Chrobacyi, zamykaiąc w ſobie część Ruſi czerwoney, zawierało przytym Woiewodztwo

Krakowſkie, część Sląſka i Morawy, rozciągaiąc granice aż po Puſzcze Hirceńſkie i Kraie południowey Panonii, gdzie dziś Auſtrya, albo ziemia Rakuſka, iak ią nazywamy w naſzym rodowitym języku. Krakus miał bydź naypierwſzym założycielem Krakowa. (d) Kroniki

(d) *Kadłubek Oyciec Hiſtoryi Polſkiey żyiący za czaſow Kazimierza ſprawiedliwego, piſał naypierwſzy Dzieie Narodu Polſkiego, on opiſuie obſzerne donieſienie o Krakuſie, i o założeniu Krakowa, o iego potomſtwie mogł mieć Kadłubek podanie wiadomości o tym wſzyſtkim przez mieſzkańcow tamtego kraiu, on był urodzeniem Sandomierzanin, z Urzędu powołania Biſkupem Krakowſkim, życie zaś kończył w Opactwie Jędrzeiowſkim zoſtawſzy Mnichem S. Bernarda, a zatym piſał Kronikę o ſwoiey Oyczyznie, i pomieſzał oſo-*

Polſkie, i Kroniki Czeſkie rownie go mieſzczą w rzędzie panuiących Oſób w ſwoich Narodach, krytyka zaś dziſieyſza zakłada temu zupełnie zaprzeczenie. Srogi byłby poſtępek krytyki przeciwko tey pewności, że Krakus był na świecie. Krakow może bydź pewnością bytności Krakuſa, ale mogiła iego pogrzebu pod Krakowem ieſt niezawodną prawdą, gdy wieśniak mię-

by panuiące w Chrobacyi z oſobami panuiącemi w Polſzcze, zmieſzawſzy Chronologią na którą nie naywięcey przykładał baczności. Gdyby w wcześnieyſzych wiekach złączyła ſię Litwa z Polſką, a kto piſał Hiſtoryą, na ow czas mielibyśmy może w naſtępſtwie Lecha Mendakow, Ziwibuntow, Erdzniwilow, Witenow, i inſzych Xiążąt Litewſkich pomieſzczonych.

ſzkaniec tamtey ziemi wſkazuie palcem przez tyſiąc lat i twierdzi, *tu leży Krakus*, nie może mieć prawa krytyka bez obrażenia prawdy zaprzeczać temu; rowna ieſt wiara literom, w piśmie zoſtawionym od Dzieiopiſow, iako zakładom ſtarozytności wiążącey ſię z nieuſtannym podaniem ludzkim przez tyle wiekow. W tym zaś można zupełnie wątpliwości zażywać, żeby miał bydż Krakus panuiącym w Polſzcze, albo w Czechach: bo gdy ieſt prawda, iż było Państwo Chrobacyi, miało bydź za tym, że w tey Chrobacyi był Panem Krakus, był założycielem Krakowa, było między Synami Jego Bratoboyſtwo, była Corka Jego Wanda, i Woyna z Rytigyerem, zwycieztwo tryumf i ofiara śmierci przez wrzucenie ſię

w Wiſłę. Cała ta oſnowa powieści w Kronikach naſzych, po części ſtoſowna w Kronikach Czeſkich o Krakuſie i iego potomſtwie, może bydź powieścią prawdy nie należącą ani do Hiſtoryi Polſkiey, ani Dzieiow Czeſkich, lecz gdy Chrobacya (iak zwyczay na świecie w powodzeniu Państw) poſzła na podział między Sąſiedzkie Narody, Polacy pod panowaniem Piaſtow zawoiowali głownieyſzą iey część, i przeto dawnych Panow Przełożonych Chrobacyi, przyłączyli do ſwoiey Hiſtoryi; a że Czechy doſtały także znaczną część Chrobacyi, podobną omyłkę powiękſzaiąc baśnie ſwoiey Kroniki, zmyślili panowanie Krakuſa w Narodzie Czeſkim. O podbicie Kraiow dawney

Chrobacyi, oſtatnie naiazdy od Czechow Ziemi Krakowſkiey, za Mieczyſława I. i za Bolesława Chrobrego, ſą pewnością zawſze zaczepki woyny z Czechami, miały za cel zdobycie Krakowſkiey Ziemi.

To przełożywſzy o Chrobacyi daie ſię widzieć, że ta część Sarmacyi była udzielnym Państwem, czyli zaś ieſzcze w odlegleyſzych wiekach to ieſt: przed opanowaniem przez Słowiakow ziemi Sarmackiey, czyli iuż gdy Sarmacya zaczęła bydź Słowańſzczyzną, w tym nie można mieć iawney pewności, domyślać ſię zaś należy, że południowa Sarmacya muſiała mieć ſwych Obywatelow świetleyſzych, maiąc choć odległą, ale

przecię łatwieyszą sposobność przestawania z Grekami i z Narodami im Sąsiedzkiemi, maiąc przytym i stan powietrza łagodnieyszy i ziemię urodzaynieyszą, tak w iey powierzchni, iako i w iey wewnętrznych kopalniach. (e) Dalsze zaś Kraie, gdzie pochylaią się pagorki pozostałe od gór Karpackich i otwieraią obszerne równiny (f) by-

---

(e) *Soli kopalnia pierwey była używana w tym Kraiu, niżli imie Polskie w Europie; podziemne kopalnie soli, swoią obszernością pokazuią, iak wielu wiekow muszą bydź dziełem. Obszernie te uwagi rozciągnione są w rękopismach Brascyusza Akademika Krakowskiego.*

(f) *Gdzie dzisiay Małogoszcz, równiny zaczynaią się przez wszystkie Prowincye Polskie, aż do brzegu Baltyckiego morza.*

ły Państwem Lassominu, i tam gdzie Gniezno. dawna Narodu Stolica, było panowanie Słowakow pod imieniem Polski. Pierwszy miał bydź Rządca Narou Lech, i od niego niektòre Sąsiedzkie Narody (g) Polakow zowią Lachami. Wszystkie Kroniki Polskie wywod i początek imienia Polskiego zakładaią od Lecha, twierdząc, że on z wrożby gniazd Orlich założył Gniezno, i Orła wyniesionego na powietrzu naznaczył za Herb Narodowi Polskiemu: czyli to ma bydź pewnością prawdy, lub też wymysłem chełpliwey starożytności, ciężko się o tym dowiedzieć, ponieważ początki wszystkich powstaiących Narodow okryte są baśniami; sa-

---

(g) *Ruś, Tatarowie, Turcy.*

ma Mitologia Egypcyan i Grekow, dala ſpoſobność Rzymianom wywodzić urodzenie Rema i Romulusa od Marſa, a do wychowania niemowląt, ſtworzyć przemocą dowcipu za mamkę Wilczycę. Podobnym obrotem wymyślna Francya powſtanie ſwego Narodu pokazuie od Wodza Markomira, udaiąc, że wieſzczka nazwiſkiem Alruna ſztuką czarnoxiężką pokazała mu poczwarę maiącą trzy głowy, orła, lwa i bufona, i że ta poczwara powiedziała Markomirowi, iż iego Narod zwyciężywſzy te głowy (które oznaczały Mieſzkańcow dziſieyſzey Francyi: założy Króleſtwo. Litwa o wybudowaniu Wilna przez Xięcia Gedymina, powiada, że wzięła przyczynę ze ſnu tego Pana, który miał o żelaznym wilku i c

wilczętach wyiących w nim. Czechy wiele zadziwiaiących rzeczy piszą w początkowey swey Historyi o Libusie i Właście, prawie zaś wszystkie oświeceńsze Narody, usilowały Przodkow swoich prowadzić z Troi upadłey. Rzymianie od Eneasza, Kartageńczykowie od Dydony, Francuzi od Franka Synowca Hektorowego.

Lubo zaś Mitologia, będąc bayką świętości Pogańskich, zamięszała i przytłumiła prawdę Historyi, iednakże ślady podobieństw rostrząsaiąc krytyka, ma domysły wspieraiące się na prawdzie. Narody nie znaiące Stworcy, a szukaiące Boga samą potrzebą serca, wymyślały sobie Bałwochwalstwo, częścią z Planet, częścią z Zywio-

łow i inſzych udziałow natury. Gdy ſię zaś trafił Mąż iaki dobroczyńca rodzaiu ludzkiego, miała go potomność za Boga, i nazwiſko iego imienia łączyła z iaką okazałą własnością natury. Tak Apollo, Febus, ieſt to ſamo co Słońce, Kaſtor i Pollux ſą gwiazdy, Merkuryuſz, Jowiſz, Saturn, Wenus, Mars, ſą planety, a przecię to byli ludzię i oſoby Panuiące w Grecyi. *Izyda*, pod tym imieniem Egypcyanie czcili urodzaie Rolniſtwa, dla tego, że *Izyda* pierwſza Królowa Egypcyan podała wynalazek zaſiewow, albo że zwiękſzyła iego korzyści. Minos i Radaman Sędziami ſą tamtego świata, że ſprawiedliwie ſądzili w Krecie; wſzyſtkie więc Bogi byli ludzie dobroczynni dla ludzi, i ſzukaiąc

Stworcy w ſtworzeniu człowiek, podzieliwſzy części natury w Boſtwo, też rodzaie Boſtwa przenioſł na imiona i oſoby ludzkie, i tak błąd uſiluiąc przyſtąpić do prawdy rzetelney, nie mogąc trafić na Stworcę, ledwo trafił na obraz i podobieńſtwo iego. Jeżeli zaś z pod cieniow Mitologii i wymyſłow lekkowierney ſtarożytności ludzie mogą dobywać pamiątki wielkich ludzi, rozdzielaiąc wymyſły od iſtotney prawdy w Hiſtoryi, czemużby mieć Lecha bytność na świecie za niepodobieńſtwo? muſiał ktoś bydź na czele tey Epoki gdy zakładano Gniezno, gdy w tey części Sarmacyi zaczynano panowanie Słowakow; poźno zaczęto piſać dzieie Polſki, iednakże naydawnieyſi Piſarze wſpominaią początki Polſki

od Lecha, i żeby ſię nie poddać zbyt śmiałey krytyce, niechcę wątpliwości zakładać o bytności Lecha i o iego panowaniu nad Polakami.

ROZDZIAŁ III.

Domyślne wyobrażenie Narodu Polſkiego w Sarmacyi, po powſtaniu Ceſarſtwa Zachodniego przez Karo. rola IV.

PRzypadki wydarzone między Narodami przemieniaią ſpoſob życia mieſzkańcow ziemi, i podaią okazye zwiękſzenia lub też zmnieyſzenia powagi, wziętości i znaczenia ich, wſpołczeſney albo naſtępney pamięci.

Znieſione Ceſarſtwo Rzymſkie na zachodzie, przez Narody pułnocney Europy, na obalinach ſwoich wiele powyſtawiało Króleſtw, każda prawie Kolonia przeſzłych Rzymian nabyła powagi Kroleſtwa, Hiſzpania miała Króleſtwa Gotow; Oſtrogotow, Wyſſogotow, Wyſpy Brytanii opanowali Saſi; Gallią za Alpami Frankowie, Gallią z tey ſtrony Alpow Longobardy, reſztę Włoch, gdzie dziś Kraie Kościelne z niektóremi Exarchatami, należały do poſłuſzeńſtwa Ceſarzow Wſchodnich mieſzkaiących w Carogrodzie. Francya dziſieyſza była Króleſtwem potężnym, poſiadaiącym wiele Kraiow Niemieckich, zoſtaiąc pod panowaniem dobrych Królow, albo ich iednowładnych Namieſtnikow rządowych, z tych to

nay-

naywyżſzych ſprawcow Francyi, przenioſł ſię Dom Pipina z Urzędu Marſzałka na Doſtoyność Króla. Pipin był Oycem Karola W. Wielkość Monarchow, Zwycięzcow, Prawodawcow, i Filozofow ieſt to wielkość naywyżſzey Iſtności, która im bardziey zbliża oſoby do namieſtniczey władzy ſwoiey na ziemi, tym bardziey przeznacza ich ſprawowanie i powodzenie dla uſzczęśliwienia lub ukarania Narodow i przeto wſzyſtka wielkość przymiotow cnot, talentow, dzieł, nie ieſt niczym więcey, tylko ten ſam Stworca rządzący światem, i na tym świecie wyznaczaiący ludzi dla ludzi. Taki był Karol W. Król Francyi, który odnowił powagę Ceſarzow Zachodnich Państwa Rzymſkiego, w imieniu doſtoień-

ſtwa, ale nie w wielkości Majaſtatu przeſzłego tey Monarchii, odnowił darowiznę Rzymu, którą Oyciec iego uczynił Papieżom (h) przenioſł mieſzkanie do Akwisgranu, lecz Akwisgran nie mogł bydź na mieyſce Rzymu, wyrównywaiącą Stolicą Ceſarzow. Miał Karol W. chęć rozſzerzenia Monarchii wſkrzeſzoney. Podbicie Hiſzpanii pod panowanie Państwa Rzymſko Francuzkiego, było niepodobieństwem, bo Narody Maurow już poſiadły tę ziemię, Brytania przedzielona morzem nie tak była powabną w żądaniu Karola zdobyczą, ale na to miaſt wſzyſtek przemyſł, i wſzyſtkie uſiłowània obrócił, aby Saxo-

(h) *Bo donacyi Konſtantyna W. Izydor Merkator ieſzcze światu nie obiawił.*

nią pod swoie przyłączyć berło, i oświecić Religią Chrześciańską. Uciążliwe woyny Karola W. z Sasami zdarzały łatwość Sąsiedzkim Polakom odkryć przynaymniey wiadomość swoiego imienia między Narodami, łączyli się oni sprzymierzeniem z Sasami, a czasem w zapędzie woyny, naieżdżali Kraie Cesarskie; bliskie Sąsiedztwo z Niemcami zaczęło podawać sposobność przystawania wielu rzeczy, przechodziły do Polakow pożytecznieysze wynalazki w gospodarstwie rolniczym i iego sprzętach, przeymowała się wytwornieysza wygoda w potrzebach życia, stanął wymurowany za owych czasow Kościoł Bogom Kraiowym w Gnieznie, ktory po dziś dzień stoi

(i) wzmagała się potęga Polakow co raz przez nowe zabory Słowiańskich osad, przechodząc zaś w różne odmiany władza Kraiu w owych odległych wiekach, zostawuie trudność samym domysłom nawet, w iakim porządku Chronologii i w iakiey rodowitości Domow uważacby można osoby panuiące nad Polską, przez pomięszanie osob pomieszczono Dom Krakusa Panuiący w Chrobacyi między Xiążąt Polski, podobnąż omyłkę Popiela panowanie i pożarcie od myszow, z lini dawnych Krolow Sarmackich, udaią za Xiążęcia Polskiego.

(i) *Jest dziś ten Kościoł poświęcony pod tytułem S. Jerzego, widziałem go, i postrzegałem, że sposob murowania wcale rożny ma od murow, ktoremi Polska napełniona iest od czasow Kazimierza W.*

Zaſtanowiwſzy uwagę nad mniemanym przypadkiem Popiela, rozumiećby można, że był iakiś Król Sarmacyi tego imienia panuiący bardzo w odległych wiekach, niemaiący połączenia ani z Chronologią, ani związku krwi z Domem Słowackich Xiążąt rozkazuiących Polſzcze, ale że wymyślała ſtarożytność w wyrazach przypowieści niepodobnych wyobrażenia moralne, więc bayka o śmierci Popiela, i o myſzach pożeraiących go, ieſt przypowiaſtką o iakimſiś Królu tyranie, uięta podaniem z uſt do uſt uſtawicznym, i to dało okazyą, że ta bayka poſiadła część Hiſtoryi w dzieiach pierwiaſtkowych Polſki.

Wſparłſzy ſię na tym mniemaniu, że Dom Krakuſa Króla Chrobacyi,

ieſt daremnie położony w rzędzie Xiążąt Polſkich, i że panowanie Popiela niewiadomość wmięſzała w linią Przemyſława, czyli pierwſzego Leſzka, z okazyi bayki nieuſtaiącey w gminie poſpolſtwa Sarmackiego o Popielowych myſzach; zdaie ſię, że po familii Lecha, i po odmienionych tylu Rządach panował Leſzek, po którego ſkończonym rodzie, naſtał Dom Piaſta, a o tym i pewnieyſzą i dokładnieyſzą iuż mamy wiadomość w Hiſtoryi Narodu naſzego. Wynieſienie Piaſta Obywatela Kruświckiego, na Tron Polſki, człowieka ze ſtanu ubogiego, utrzymuiącego ſwóy dom i maiątek pracą w rękodziele Kołodzieia, nie ieſt wątpliwe w Hiſtoryi, bo imie Piaſta ieſt wyrazem w Polſkim ięzyku po dziś dzień zna-

czącym tę część koła, która się obraca na Osi, a krew Piasta, że panowała na tronie Polskim aż do Kazimierza W. i że się dopiero skończyła w Domu Xiążąt Mazowieckich, na Xięciu Janie i Stanisławie ostatnich potomkach tego wielkiego imienia, a nawet że każdego rodaka wyniesionego na Tron podziśdzień nazywaią Piastem, to są prawdy, których się nie należy dowodzić.

Jak się zaś dostał starożytny Pamiętnik podaiący wiadomość Rzepichy Xiężny Polskiey? wiedzieć trzeba, iż taki przypadek ziednał odkrycie iego: Gdy część Kuiaw weszła pod panowanie Pruskie, wyieżdżaiąc z tamtego Kraiu niektórzy Obywatele, przeprowadza-

li ſwoie ſprzęty, i w tym przewożeniu znalazłem (znać że wypadle) nad gościńcem Rękopiſmo, zawieraiąc Pamiętnik Rzepichy, pod nazwiſkiem: *MATKA KROLEWSKIEGO RODU*: pierwſze piſma tego wierſze, wyrażały: że Olbracht Sekretarz Miſtrza Krzyżackiego, będąc na wyprawie przeciw Pogańſtwu mieſzkaiącemu w Ziemi Chełmſkiey, opanowawſzy Dom ieden w tamtym Kraiu, pod faſą ſtoiącą w komorze, znalazł tablicę nalepioną woſkiem, i kilka kawałkow ſkurki cielęcey żołtawey, na ktorey napiſana była Hiſtorya Matki Rodu Krolewſkiego, i tę przepiſał; że zaś wyrazy dawney Słowiańſzczyzny, trudniłyby rozumienie czytaiącego, ſtoſowałem w moim przepiſywaniu do tłu-

maczenia ſię podług ſpoſobu dziſieyſzego, oſwoieńſzych dobieraiąc wyrazow, i czaſem teraźnieyſzemi, czaſem dawnemi uſługuiąc ſię wyobrażeniami.

ROZDZIAŁ IV.

Rzepichy Zony Piaſta Ród i Wychowanie.

URodzenie według obrządku natury, wſpolne ieſt wſzyſtkim ludziom (powiedział ieden z naymędrſzych Krolow) pycha zaś uprzedzeniem miłości własney rozróżniła ludzi od ludzi. Herby, Genealogie, zaſzczyty Imion, będąc nadgrodą cnoty, pamiątką, zakładem i świadectwem o iey bytności w

ſpołeczeńſtwach; nie przeſtaią bydź oraz narzędziem wynioſłości chełpliwey, zoſtaiąc okazyą wynieſienia człowieka nad człowieka, z pogardzeniem Swiętych Praw równości. Podrzucone całe prawie Królеſtwo widzialney Natury pod panowanie człowieka, ten Pan świata, nie przeſtaiąc na tym, co ieſt od niego niżſzego, co mu pozwolone do zażycia wymiarem ſprawiedliwości, rzuca ſię, aby podobne ſobie ieſteſtwo podległym uczynił, i przeto uwieczniaiąc ſię chwałą (nie tą, która ieſt głoſem cnoty, ale która ieſt chełpliwym miłości właſney uprzedzeniem) wynoſić ſię chce nad ſiebie ſamego, poniżaiąc i gardząc podobnym ſobie człowiekiem.

Nie miał tey wielkości, ozdob, i znakow Dom Rzepichy. Rodzice iey bez Szlachectwa, bez Herbow, bez Imion Krwi, mieli nazwiſka ſpolne z rzeczami, które wydaie ziemia, a z którą oni przywiązani pracą, nayściśleyſzy mieli związek. Zwali ſię więc nazwiſkami roślin, albo zwierząt, np. *Gąſiorek*, *Olſzyna*, *Dąb*, *Nakonieczny*, *Jarzyna*, *Łopata*, *&c.* a zatem *Piaſt i Rzepicha.* Nie było świętey Religii Chrześcian, żeby przynaymniey od Chrzcielnicy wziąść Imiona po ludziach *Pawła*, *Jędrzeia*, *Magdaleny*, *Ewy*, *Katarzyny Annetki*, *&c.*

Lecz co można mówić o wewnętrznych darach Natury, toż ſamo twierdzić należy o maſſie krwi pły-

nącey w przeciągu wiekow, i nadaiącey życie pospolstwu. Wewnątrz tey samey ziemi, po ktòrey wierzchu chodzimy, może są utaione skarby kruszcow, których umieiętność kopalni odkrywszy, o trzy tysiące mil czyni ludzi, nie wiem czy szczęśliwemi, ale zapewne śmiałemi, łakomemi i pracowitemi. Podobnegoż iest losu ten sam strumień krwi, którego rodu osoby były przez kilka wiekow wyrzutem i pogardą Fortuny. Skazani na pracę, mięszaiąc łzy i pot z ziemią, ktòrey powierzchnie przewracaią, łącząc siłę swoią z siłą bydła, aby żyżność płodow rolnictwa iednaiącego korzyść maiątku dla pieszczochow fortuny, przystawiała dostatek na wymysły w samych zbytkach, w sposobach życia mięk-

kiego pośiłkuiącego rozpustę, utwierdzaiącego w prożnowaniu, mnożącego zbrodnie, mieszaiącego sprawiedliwość, przeszkadzaiącego porządkowi i uszczęśliwieniu tegoż samego ludu, który im pracą swoią podaie te wszystkie bogactwa, iakby niewolnik, co ręką własną spaia żelaza na swoie kaydany. Z tego to samego poziomego a pracowitego rodu ludzi, może Opatrzność przemienić w dostoieństwa posiadaiące Trony, i zakładać ich za głowy imion nayświetnieyszych, same wyrazy nazwiska ich przedtym podłe i wzgardzone, okrywaiąc przez wziętość powagi, iakby iaką świętość. Weżmy sobie na uwagę tę prawdę: Piasta iest częścią koła, nie iest w naturze niemey rzeczą godnieyszą od osi; Ko-

łodziey w Kruświcy nazywał ſię Piaſt, od Piaſty dzieła ſwoiego; został obrany Panem Kraiu, Dom Jego panował Narodowi, dzieła i ſprawy tych Krolow i Xiążąt zaſtępuią więkſzą połowę Hiſtoryi naſzey, ſkończyła ſię ta świetność rodu i krwi Piaſta, nie ſtało imienia, iednakże zoſtało nazwiſko Jego dla każdego rodowitego Polaka zoſtaiącego Krolem; każdy z wybranych Królow zaſzczyty ſwoiego Domu ſkłada, a wſtępuie na Tron pod nazwiſkiem Piaſta. Nachylić więc myśl ku temu, aby ſobie uczynić wyobrażenie urodzenia i wychowania Rzepichy Matki tylu Monarchow, Matki nayzacnieyſzey krwi, płynącey kanałem wiekow, ozdobioney Bohatyrami, zwycięzcami, Prawodawcami Narodu, nie

ieſt to próżnym dziełem domyſłu, utwarzać ią ſobie iako naycnotliwſzą oſobę; bo gdy wymyſły podchlebſtwa zmyślaią związki krwi z Oſobami wielkiemi bez żadnego połączenia prawdy w wywodach rodu, czemuż Matki pierwſzey tylu Monarchów nie można ſobie wyſtawić pełną cnot oſobą?

Urodziła ſię Rzepicha w tym Mieſiącu, który Słowianie nazywaią Sierpień, pod czas którego było Swięto Bogini Cerery u Grekow, a u Słowakow pod nazwiſkiem Bogini Ziwanny; nazwiſko tego Boſtwa wzięło okazyą od poziewania, gdyż w tey porze Roku naykrotſza noc, nie daie wieśniakom wielkiego ſpoczynku, a przy pracy długiego dnia ciało nadmordowane

cierpi ſkłonność do poziewania. Urodzone niemowlę złożono na łono uboſtwa, proſtoty, i cnoty, nadano nazwiſko Rzepichy z ſamego przywiązania miłości Rodzicielſkiey: Co za uczucia ſerca muſzą bydź Rodzicow, oglądaiących pierwſzy płod ſwoiey miłości, podobne naſtępſtwo ſwego ieſteſtwa, i ſwoiey własności nabytey cnotliwą pracą, nadzieia przyſzłego ſzczęścia rozrzewnia ſerce, zaſtępuie umyſł, a pieſzczoty duſzy i ciała obdarzaią urodzone niemowlę bez wiadomości wzaiemney ſerca, z ktorego wyzuwa go niedołężnośc ſłabey natury.

Mieli zwyczay Słowianie, że mianowanie urodzonego potomſtwa odkładali do dalſzego czaſu; była to

uroczy-

uroczystość Domu i obrządek ich Religii. Dzieciom męzkiey płci w siedm lat, pierwszy raz postrzygano włosy. (1) Dla dziewczyn zaś nie było postrzyżyn, ale natomiast uwity wieniec ze wszystkich roślin kwitnących na ow czas, kładziono na głowę i nadawano stosowne nazwiska. Przychodziły do Słowiańszczyzny w rożnych czasach coraz nowe nasiona polne i ogrodowe, iak zwyczay w Kraiu rolniczym, i iak w poźnieyszych wiekach, Pomarańcze, Cytryny, Aluesy, i Ananasy, tak w owych starodawnych czasach, grochy, bo-

(1) *Tak Praprawnuk Piasta Mieszko urodzony ślepy odebrał widzenie wzroku przy obrządku postrzyżyn iako świadczą Kroniki Polskie.*

by , buraki i t d. Właśnie przed urodzeniem Rzepichy z północnych Kraiòw Niemieckich ſprowadzono i rozmnożono roślinę Rzepaku, ktòry zakwitnąwſzy żołto ma w okrągłym ziarnie naſienie , a to wytłoczone daie oley ku rożnym użytkom ludzi. Z okazyi takiey nowalii Kraiowey nadano Matce przyſzłey Krolòw imie Rzepichy , iako od rzeczy nowey i przeto ſamo od ukochanych Rodzicòw wziętey za imie ich Corki.

W pierwiaſtkach życia , kiedy dzieci ſą gośćmi w naturze , wſtępuią wyobrażenia rzeczy na umyſł ich przez zmyſły , iak przez bramy duſzy, w ten czas co ſię widzi, ſłyſzy , czuie , tego ſię doświadcza i do tego ſię przywięzuie. Takie pier-

wiaſtkowe wychowanie Młodzieży, robi człowieka że ieſt tych a nie inſzych zwyczaiow, tego a nie inſzego ięzyka, a zatym tego a nie inſzego Narodu. Im zaś oſoby otaczaiące wychowanie dziecięcia zażywaią, wyſzukańſzym ſpoſobem potrzeb życia, kſztałt ſprzętów, pozor ich wytworności zaſtanawia zmyſły dziecięcia, zanoſi żądanie do ſerca poſiadania tego co widzi i poznaie, a że nie wſzyſtkich równym fortuna opatruie maiątkiem, chciwość miota żądze, i udaiąc cnoty a zażywaiąc niecnoty, ſpoſobi na dalſze życie człowieka do bezprawia w nieprawym nabywaniu zwiękſzenia ſwego maiątku.

Rzepichy urodzenie wieśniackie i ubogie, nie pokazywało w

iey pierwiaſtkowey młodości, tylko ſzczerość, proſtotę, niewinność, otoczoną nędzą życia, przybraną w niedoſtatek wſzyſtkich rowno Sąſiadow; glina, drewno, żelazo, ſkóra, wełna, konopie były widokiem iednoſtaynym w ſprzętach ſłużących ſamey tylko potrzebie. Procz zaś rzeczy poſtronnych napaſtuiących ſerce chciwością nabycia, ieſt ieſzcze w ſamym ieſteſtwie człowieka, oſobliwie pod czas iego młodości, okazya ſkażenia cnoty przez obelgę wſtydu. [Mieſzkance Miaſt, pod ktorych wielkością obciążona ięczy ziemia, po większey części wyzuli ſwoich Naſtępcow z pamiątki wſtydu, powierzchowną przyſtoynością nadgradzaiąc tylko iego powinność.] Chwała płci żeńſkiey powinna bydź

nigdy nie rozdzielna od chwały wſtydu, tego to przymiotu Natury ludzkiey przez który rozgraniczyła ią opatrzność od reſzty ieſteſtw nabywaiących bytności ſwoiey głoſem urodzenia. Miłość i roſkoſz wytargowały u rozumney natury ludzkiey ſztukę dowcipu na wyiednanie powabow namiętności nayblizſzey i nayſzkodliwſzey przyrodzeniu. Poezya, Muzyka, Malarſtwo, Teatra, widoki ſą to wynalazki pod nazwiſkiem zabawy, zepſucia ſerca i ośmielenia go w ſkłonnościach ogrodzonych wſtydem.

Proſtota domu Rzepichy, zaięcie czaſu robotą i pracą, ſurowość obyczaiow i groźny dozor Rodzicow były warunkiem przeciw natrętnym powabom roſkoſzy. Roſła

obdarzona ozdobami natury ; młodość , piękność przy czerſtwych ſiłach zdrowia , nie wyiednywała iey pochwał u młodzieży wieyſkiey zatrudnioney pracą roboty albo łowow. Czas zimy , kiedy przyrodzenie zamyka urodzaie ziemi i ludziom przyſtawia inſzy rodzay zatrudnien , kiedy Goſpodyni przezorna miarkuie zaſob legumin w ſpiżarni , aby wyſtarczył potrzebom życia , kiedy długie wieczory , i wcześne poranki za pianiem koguta obraca na uſtawienie kroſien , aby wyrabiać przędziwa konopi na płotna , a nici wełny na ſukna kwoli ſporządzenia odzieży ; roboty mieyſcowe w ciepłey chacie przy wrzecionie i kroſnach , trzeba było napełnić mowieniem o rzeczach,

Powieści baieczne u gminu pospolstwa są naycelnieyszym zamiarem ich rozmow, opowiadaią oni przypadki z samych niepodobieństw złożone, a z takim łatwowierności przekonaniem, że im się wydaie iakby opowiedali nayistotnieyszą prawdę; podział baiek iest w przypowieściach troiaki, raz ile zawiera powieść o Krolach złych i dobrych, i to iest wyobrażeniem Moralności, iey zachowaniem od Osob trzymaiących władzę i powagę nad ludźmi, ktora ma bydź wzorem i przykładem dla nich. *Drugi rodzay* iest baiek o wyprawach woiennych, i to pokazuie Stan Narodów, sposob myślenia ludu w społeczeństwie. *Trzeci rodzay* baiek iest o przypadkach z powodu miłości, i ten stopień opowiedania, wystawuie Stan

ſerca człowieka, gdy nim władą naygłownieyſza żądza.

Rzepicha przędząc albo grępluiąc wełne, ſłuchała Matki opowiadaiącey przy robocie krośien przypowieść w Kruświcy zdarzoną o przypadku Krola Popiela, iako ten Przełożony Kraiu zatopiony był w zbytkach piiańſtwa i wſzelkich roſpuſt, nie oglądaiąc ſię ani na karę Bogow, ani na wyrzuty zgryzliwego ſumienia, życie prowadził rozwiozłe, i rozwiozłość uięta zwyczaiem obrociła ſię w nałog, nie miała za Jego rządow ſprawiedliwość odbytu, ale ſzczodrota podarkow, albo podſzepty podchlebcow przemagały nad prawdą i ſłuſznością; krzywda brała gorę a właſność cudza cierpiała. Mowiła daley Matka Rze-

pichy z okazyi postępkow Popiela, iż Bogowie w cierpieniu grzechow ludzkich przypuszczaią upadek w większe zbrodnie, aby się dopełniła sroższa miara ich kary; oto prawi, miał Popiel przysłowie zażywane miasto przysięgi *boday mię myszy ziadły*. Dziecię moie! strzeż się uniesienia serca w gniewie takim, aby się posiągać słowami o przeklęctwo, sprośna to iest złość wymagać kary na swego bliźniego, nie mogąc iey wykonać właśnemi siłami, a tym wyrazem *boday* żądaiąc iey uiszczenia. Człowiek w stanie gniewu takiego czyni się Sędzią na mieyscu Stworcy, daiąc wyrok przeklęctwa, a wszechmocność Bogow chce mieć na mieyscu kata, do wypełnienia swego złego życzenia. Ten nikczemnych obyczaiow Popiel, miał Stryiow posiadaiących

Dzierzawy w Kraiach nadmorſkich; mieli obfitość doſtatkow z dobroci ziemi i wody przy ſwoim przemyśle i ſtaraniu; zażądał chciwy Popiel dobra ſwych Stryiow, zmyślił obłudnik chorobę. Rzepicho! wyſtrzegay ſię kłamſtwa, kłamſtwo ieſt przywodztwem do wſzelkiey zbrodni. Gdy ſię wieści rozeſzły z Kruświcy o chorobie Xiążęcey, z pośpiechem odbywſzy podroż przybyli Stryiowie: chytry Popiel udawał ſtękaniem poſtawę chorego, czegoż obłuda udać nie zdoła? zmyśla ona czaſem pobożność i cnotę, rzeczy cale ſobie niewłaſne, czemuż nie ma zmyślić choroby, ktora ieſt właſnością powſzechną tak cnotliwych, iak i niecnotliwych ludzi. Zona Popiela była pobudką złości, i narzędziem do iey wykonania, bo my

kobiety będąc połową rodzaiu ludzkiego tak w złym iak i dobrym; nie bardzo się damy wyprzedzić męszczyznom. Nasze poruszenia serca są żywsze i wszystkie iego uczucia tkliwsze. Owoż Popiela Zona zwodniczą postacią wśrzod troskliwości o życie Męża nie opuszcza niby ludzkości, przyimuie Stryiow, i każe dla nich urządzić ucztę. Przez świętość Bostwa Lelum Polelum powiadam ci Corko moia, żem nigdy w życiu moim nie widziała trucizny, którąby się złość usługiwała; znaiome mi są tylko w gadzinach te przyrodzenia szkodliwe przywary, atoli powiadano mi, i tom słyszała że gdy Oycowie nasi chodzili na Woyny do dalekiey gdzieś ziemi, iż tam są niezmierne Miasta, a ludu w nich mnostwo

chowaiąc pod ſercem zazdrości, zemſtę i zdradę, dla obſitſzego przeſtępſtwa nie przeſtaiąc na widomych narzędziach gwałtowney śmierci, ieſzcze ſobie wyſzukali trucizny i iady, aby wśrzod uczty, grzeczności, iedzenia i napoiu mogli ſobie bydź iak zmiie, padalce i węże. Z tamtych to ſtron ſprowadzona była trucizna do Kruświcy, truiąca razem i zdrowie zarażeniem ciała, i proſtotę naſzych obyczaiow zgorſzeniem. Do tego przeciwnego przyrodzeniu ſpoſobu obrociła ſię złośliwa Popiela Zona, namięſzała odrobin śmierci ſprawuiących w napoiu i podała w koley na poczęſną Stryiów. Rozgrzane wnętrznym ciepłem iady zaczynaią ſprawować morzyſka, gorączka zapala krew; pragnienie nieuſtanne

napoiu, wzdęcie gwałtowne żołądka, okrutne udręczenie, na koniec zżymanie się wszystkich sił, skończyło okropnym zeyściem życia Stryiow. Wystarczyło ieszcze resztę chytrości Popielowi; zmyśla żal tey śmierci, którey był złośliwym sprawcą; każe krzątać się około pogrzebu, lecz ręka Bogow ściąga zemstę tym bardziey przerażaiącą strachem, i okrywaiącą potomność pamięcią, im niezwyczayniey sza w swoim postępku. Umarłych Stryiów martwe trupy zaczynaią się ruszać, niezmierne mnostwo myszy wychodzi z nich, topogłowie poziomnego rodu, napełnia Dom Xiążęcia Popiela, pełne ich są przysionki, izby, komnaty i łożnice, rzucaią się na twarz i na całe ciało Xiążęcia, Jego żo-

ny i dzieci natrętnym poſkokiem przypadłſzy gryzą, czeladź i domownicy nię mogą w odpędzaniu nadążyć, palą ogniem, leią wrzącym ukropem, wſzyſtko uſiłowanie zoſtaie daremne; nieſzczęśliwy Popiel z całym ſwoim rodem wſiada na łodź, odpycha ſię od brzegu ziemi na Jezioro *Gopło*, nic i to nie pomaga przeciw gniewu Bogow. Myſzy wzgardzone w naturze zoſtały naczyniem kary od ſprawiedliwych Bogów, zoſtał przez nich z Zoną i z całym ſwym Xiążęcym rodem pożarty Popiel.

Gdy tak rozmawiała Matka Rzepichy, ogień na przylepie komina przygaſzał bo nie ſtawało trzaſek; powſtawſzy Rzepicha ſięgała na ſtragarz po łuczywo, Oyciec iey zaczął wołać: oſtrożnie Dziecię

moie zażywaycie łuczywa, bo go trudno dowozić, iak ſą naſze błota z oparzeliſkami pod laſem choć ſię zdaie blizki dowoz, ale trzeba obieżdżać daleko, że niema grobli, ktora iak ſię zepſuła, tak rząd nie zatrudnił ſię dotąd narządzeniem iey. Bieda gromadzie gdy te potrzeby ſą zaniechane, którym człowiek poiedynczy nie ſproſta, i gdzie trzeba wiele na to podeymować pracy; od ładu w rządzie powſzechnym, ubogiego luda nędza zmnieyſza ſię, albo powiękſza. Matka Rzepichy odezwała ſię; prawda moy Mężu, muſzą ſię w ten czas naybardziey gniewać Bogowie, gdy w gniewie ſwoim daią nie dobrych Rządzcow dla ludzi. Słyſzałam powieść od moiey ieſzcze Babki, że iakiś Krol w dalekiey zie-

mi wziął ſobie do głowy aby zawoiował świat cały, bardzo mu ſię wiodło na wſzyſtkie ſtrony, obeſłał też Woyną, do naſzych Sarmatow, przeſzli Zołnierze iego przez Gory *Bieſiady*, na Podgorzu zabierali wſzyſtko, Mieſzkańcy naſzego Kraiu rozpierzchnęli ſię, nie było komu dowodzić młodzieży, zbytni wczas i prożniactwo opanowało mieſzkańcow wſzyſtkich, nieprzyiaciel był w Kraiu, a nie było Rządu i odporu, ſtarſzych Sarmatow opanowała pycha i głupſtwo, przyczyny nierządu i niewoli między ludzmi niezawodnie pewne. Uważayże moy Mężu, że opatrzni Bogowie wybrali człowieka niſkiego rodu i ubogiego maiątku, aby był Zbawicielem Oyczyzny, (m) zro-

(m) zrobił sztukę, poubierał drzewa na krawędzi iednego lasu w ubiory Woiakow blisko taboru nieprzyiacielskiego, a sam się zaczaił w lesie z orszakiem dobraney młodzieży. Słońce zeszło i promieniami swemi wystawiało podobieństwo widoku wielkiego woyska, przerażeni trwogą nieprzyiaciele w pomięszaniu zaczęli uciekać. Przemysław (bo tak się mianował ow człowiek) wychyliwszy się z zasie-

---

(m) *Kadłubek opisuiąc Kronikę dzieiow Polskich, zostawia w niey wiadomość dla potomności, iż pod czas Rządu dwunastu Woiewodow powtornych nad Polską gdy ustał Dom Krakusa, że na ow czas Alexander W. przysłał Woysko, ktore poraził Przemysław Złotnik, fortelem tu opowiedzianym przez Matkę Rzepichy.*

ki leśney, wypadł z ludem utaio. nym, poraził Woyſko nieprzyiacioł, odebrał łupy, i wybawił ſwoy Kray, za co potym zoſtał Panem tego ſamego ludu, co był iego Obrońcą, lepiey było pod iednym Zwierzchnikiem Narodu, iak pod dwunaſtu Woiewodami.

Prawda, moia żono, powiedział Oyciec Rzepichy, bo gdy ieſt kilku Rządzcow każdy ma oſobną pychę, oſobną chciwość, oſobne trwonienie maiątku, a zatym między niemi niezgoda, kłotnie i Kray w nierządzie bez ſprawiedliwości i bez ładu, gdzieby można przeiechać połmile, trzeba obieżdżać dwie mile, nie maſz grobi gdzie błoto, nie maſz prawdy, gdzie zaradzaią, nie maſz ſłuſzności w Są-

dach, nie maſz obrony przeciw napaści poſtronnych, nawet (co zgroza wſpomnieć) Woiewodowie biorą podatki, aby byli zmiennikami Kraiu, i oni nas biednych robakow, z nas maiąc wſzyſtko, powierzaią nędzy, i ſprawuią niedolę, wygadzaiąc ſwoim wymyſłom, coby powinni nadać wzor cnoty, bo ich Bogowie urządzili na to nad nami i opatrzyli bogactwy. Zdaią oni natomiaſt przykład ochydnych zbrodni z pogorſzeniem i z podeptaniem cnoty. Zaczynaią między niemi związki Małżenſkie iść w pogardę, rzadko który z kobietą wymieſzka do śmierci; inakſze bywały obyczaie naſzych Sarmatow. Na tych rozmowach zaczęła Matka Rzepichy gotować na śniadanie barſzcz z wędzonką

Baranią, i kapuſtę okraſzoną gęſim ſmalcem; Goſpodarz ſię też obuwał, odziewał, i opaſywał, wybieraiąc ſię w drogę do Laſu po drwa.

ROZDZIAŁ V.

O dalſzym wieku młodości Rzepichy.

PRzymiot natury ludzkiey roſtropność i przezorność, ieſt nayczęſtſzym darem od łaſkawego Nieba dla poſpolſtwa wieyſkiego, ktòre my nazywamy nieoświecone i grubiiańſkie, wyręcza nim opatrzność nauki i umieiętności poſiadane od wyżſzych Stanow; ludzie związani pracą z ziemią, maią wia-

domości z doświadczenia nabyte, a podaniem nieustannym stwierdzone, przez które utrzymuią potrzeby w swoim życiu; znaią oni własności roślin i zwierząt, co u nich zastępuie naukę lekarstwa, bo praca uciążliwa, i życie zawsze w niey nieustanne, nie wyrabia tyle poplątanych chorob w ich ciele, iakich doznaią pieszczochy fortuny, gdzie za wymysły i zbytki w przyrodzeniu przymuszona iest natura mścić się swoiey krzywdy. Nie maią nauk o obrocie Planet, o ruchu ciał płynnych, znaią iednak skutki powietrza i wody, przewiduią pogody, i przyszłe powodzie, znaią się na rosie, kiedy przynosi zarazę roślinom, obroty cienia przy świetle słońca, są dla nich pewnym rozmiarem czasu, miasto Zegarow

i Kompaſow. Maią przezorny rozſądek w pomiarkowaniu zażywania rzeczy; roſtropny Goſpodarz opatrznie wyrozumie iak wiele mu wyſtarczy z iego zbioru, czym ma wyżywić ſwoię czaladź, i ſwoiey pracy towarzyſzkę, bydlę, aż do nowego, żeby go na przednowku nie uciſkał głod: wyrachuie ſobie opłatę podatku, potrzebę kupienia ſoli, nabycie goſpodarſkiego ſprzętu, ſprawienie odzieży i obuwia, a na to wſzyſtko wyſtarczy mu kawał roli, ogrod, chata, i praca dzieſięciu palcow. Wielu ieſt w Narodach naypierwſzych oſob poſiadaiących obſzerne włości? ktorzy chowaią Rachmiſtrzow, Kaſſyerow, Szafarzow, Kommiſſarzow i ow niezmierny orſzak Dozorcow ſprawuiących dwoiakie dzieło: ſług

i złodziei, wyſtarczaż im na ich potrzeby ta wielkość dochodow? iako żywo; ledwo ſię w całym Króleſtwie znayduie kilkunaſtu Panow, coby rozſądnie zażywali ſwoiego maiątku, wſzyſtko trwonią nierozmyślnie wydatki, nowość odmienia poſtać rzeczy, przeinaczone w pozorach ſprzęty zdaią ſię bydź głowną potrzebą nabycia, bo ſą modne, a mody wſzyſtkie ſą konwulſyami wymyſłow i zepſutego guſtu; zżyma ſię ſerce żądaniem kupienia rzeczy modney, a co iuż opuściła moda, tym marnotraſtwo pogardza. Robią uſtawiczne podroże do obcych Kraiow, rozrzucaiąc Przodkow ſwych prace, ſprowadzaią do ubioru koſztowne pſtrociny, wymyślne poiazdy, zaprzęgi, ſprzęty ozdobne do ubierania Domow, a

żaden nie przywiezie naczynia gospodarskiego, którymby posolgować w dźwiganiu sile pracowitego człowieka. (n) Gdy zaś marnotrawna rozrzutność zwiększa długi i przyczyni wierzycielow, w ten czas udaią się do cnot i niecnot, byle nie ustawać w wydatkach; oszukaństwa, podstępy, przewrotności, pieniactwa, przeinaczanie wyrokow sądowych, łączenie się z nieprzyiaciołmi Kraiu, przedawanie własney Oyczyzny, są skutkami

(n) *Przybieraią nad brzegami Wisły ogrodami Pałace, a nie pomyślą, aby oczyścić tey pożyteczney rzeki brzegi z zaroślow, a tym sposobem żeby ciągnienie przeciw wodzie statkow od portu Morskiego wyręczały konie i woły, co dziś sami chłopi nayokrutnieyszą pracą podeymować muszą*

ich mniemanego oświecenia, umieią ſiedmio ięzykami mówić, a rzadko kiedy rozſądnie pomyślą, ſą Panami przez powierzchowne posiadanie ſrebra, złota, kamieni i iedwabiu, a w nieuſtannych ſwych potrzebach, prawdziwemi nędzarzami, z czego oczewiſta wynika prawda na widoku rzeczy doświadczeniu zaſadzona, iż lepſzy ieſt rozum, rozſądek i roſtropność, iak nauki bez rozſądku. Przyſtąpmy bliżey rozwagą, iaki zamiar uczyniła Opatrzność każdemu ſtanowi w ſpołeczeńſtwie ludzi; do Stanu Szlacheckiego należy rządzić Krajem, bronić onego i ſzafować w Sądach ſprawiedliwość, do wieśniakow należy ſprawować rolnictwo i paſterſtwo utrzymywać; uważaymyż teraz co ſię lepiey zachowuie

w dopełnieniu zamierzonego celu od Opatrzności. Ach! gdyby chłop tak się zachował w swym powołaniu, iak Szlachcic przy nabytych wielu ięzykach i umieiętnościach, byłaby Polska nayuboższym Kraiem w maiątku, tak iak dziś iest naynędznieysza w swym Rządzie.

Według zwyczayney Wieśniakow prostoty rostropney i rozsądney, miała wychowanie Rzepicha; uczono iey cnoty i przykładem w dopełnieniu powinności człowieka, prowadzono wzrastaiące siły rozumu i ciała stosownym rozsądkiem do potrzeb życia, nauczano ręczney pracy około ogrodnictwa, przędziwa, warzenia, pieczenia, szycia, zalecano ochędostwo, kaza-

no ſię wyſtrzegać prożnowania i kłamſtwa; lecz te występki były oddalone przez miłość i poufałość ku Rodzicom, bo obawianie ſię Przełożonych wychowania, naybardziey dzieci ſpoſobi do taienia i do zapierania przed niemi ſpraw ſwoich, oſobliwie gdy ieſt poparte powagą przykładu od ſtarſzych.

Zycie wieśniakow ma dwa nieſzczęśliwe żrzodła ſkażenia obyczaiow, raz gdy od Ołtarza Religia przemienia ſię w fanatyzm, drugi raz od tronu, gdy powaga Rządu obraca ſię w tyranią. Ta to podwoyna świątynia Namieśniczey władzy Stworcy na ziemi, zoſtaie częſto nieprawości przybytkiem. Bałamuctwa zabobonow, wikłaią ſiły rozumu, a nadſtawia-

jąc powierzchowne uczynki, łatwe nałogiem do wykonania, rozwalniaią postępki cnoty rozwalniaiącey się w istotnych obowiązkach powinności. W takim razie miłość własna bespieczniey sobie dozwala przestępstwa, a natomiast przestaiąc i zwodząc się dopełnieniem powierzchownych praktyk, i uspiwszy sumnienie, rozumie że zastępuie iedno drugim.

Tyrania zaś przewodząca nad człowiekiem, depcąca Prawa iego, uciskaiąca go w potrzebach oburza serce rospaczą, wystawia na gwałtowne wydzierstwa cudzego dobra, albo nastręcza upodlenie nędznego życia w piiaństwa nałogach; nie wiem iednak kogo bardziey obwinionym uznawać? czyli tych co w prostocie serca stawszy

ſię łupem zabobonu i tyrańſtwa noſzą brzemie bezprawia, czyli tych co w ſwobodzie światłego rozumu i w Prawach wolności wykonywaią przeſtępſtwa, a urągaiąc ſię z cnoty, chcą mieć tryumf w zbrodni.

Zawſze był nędzny ſtan poſpolſtwa w Kraiach Słowiańſkich, iednak za czaſow Rzepichy, był przynaymniey znośnieyſzy co do potrzeb życia, ziemia w ſwoich korzyściach zawſze litościwſza na rolnikow, niźli Rząd naywyżſzy Kraiu nad tą ziemią uſtanowiony, a Religia Pogańſka, lubo omylna przynaymniey nie krwawa i nie okrutna w ſwoich obrządkach. Słowianie, nie zabiiali ludzi na ofiarę ſwym Bogom, i gdy zoſtawali

Chrześcianami, nie mięſzali krwi ſwoich Apoſtołow do tey wody, którą ich chrzcono, (o) mieli iednak w ſwoim Pogańſtwie wyznaczone uroczyſtości obrządkow kwoli czci ſwych Bożkow i właſney zabawy. Ponieważ zaś każda Religia będąc zamiarem przyſzłego życia, powinna bydź prawidłem pomagaiącym do porządku w teraźnieyſzym pożyciu, z tego powodu i Religia Pogańſka chociaż zawodna i błędna, miała przecie ſwoie niektóre uſtawy zmierzaiące do tego. Było obrządkiem Religii Słowiańſkiey, że Młodzieniec doſzedłſzy lat ośmnaſtu, po-

(o) *Narody Słowiańſkie przyięły nayłagodnieyſzym ſpoſobem Wiarę S. i utrzymuiąc ſię w Wierze naymnicy cierpieli zamięſzań z Religii.*

winien się był stawić w Swiątyni Bogow Narodowych z zakrwawionym oszczepem, którym zabił zwierza, i przyodziany iego skórą. Powinien mieć wór zboża zebranego swoią pracą. powinien przyprowadzić cielca lub barana z swego własnego przychowania, i to wszystko ofiarować Bóstwu, prosząc pomocy Nieba o błogosławieństwo w potrzebach Ziemskich na dalsze życie.

Przychodził czas dla Rzepichy, aby uczyniła uroczystość pierwszego ukazania się przed Narodowym Bostwem, urobiona była świca z wosku pierworodney pracy nowego pszczoł roiu, obwinięta wieńcem z latorośli Rzepaku, bielizna ze lnu cienkiego utkana iey ręką,

podobnie ſuknia zwierzchnia z weł-
ny Jarzęcey młodocianych Jagniąt,
ſznurki obſzywaiące kroy ſzaty
czerwony ufarbowany *Czerwiem*, po-
tykaczka z podobney urobiona weł-
ny (p) i ozdobiona czerwonym pa-
ſem, na ſzyi miała burſztynowe
ozdoby, nogi na podeſzwach dre-
wnianych, taśmami włoczkowemi
oſznurowane, na głowie włoſy w
warkocze ſplecione, przybrane
wieńcem, przetykane kwiatami, ia-
kie w owey porze roku natura wy-
daie, kurcząt dwoie w koſzyku, i
latorośl tego drzewa w ręku, co
go własną ręką ſadziła w ogrodzie.

W ta-

(p) *Potykaczka to ieſt: nazwiſko ſpo-
dnicy używane u płci żeńſkiey w po-
ſpolſtwie, tak nazwane w niektórych
Prowincyach po dziś dzień.*

W takim odzieży przybraniu, Matka przyszła Królow, wybierała się szesnastego roku życia swoiego na stawienie się w oblicze Bostwa z wyrządzaniem podziękowania za stworzenie, i prosząc o łaski Nieba na całe życie.

ROZDZIAŁ VI.

Rzepicha z Rodzicami przychodzi do Kruświcy, naypierwsze stawienie się iey do Kościoła Swistum Poświstum, *podczas ofiar Narodowych, i wyrocznia ogłoszona ludowi o iey przyszłości.*

OSada wsi, ktòra była Oyczyzną Rzepichy, miała położenie nad brzegiem rzeki Noteci od Kruświcy odległa pięć mil. Nadchodziło Swięto na początku Miesiąca

Maia Bożka nazwanego *Swiſtum Poświſtum* (q); obchodzili Słowianie uroczyſtością z dawnego podania Sarmatow to Swięto, ażeby wiatry i wichry, powietrza gwałtowne, tudzież dżdże i grady Bożek *Swiſtum Poświſtum* zatrzymywał, chroniąc od ſzkody zaſiewy ozimine i jarzynne. Kruświca dawna Sarmacyi pułnocney Stolica ozdobiona była Kościołem tego Boſtwa, i ten Kościoł był przybytkiem obeymuiącym obrządki uroczyſtości. Nadſzedł dzień zbliżaiącego ſię Swięta: wybrali ſię Rodzice Rzepichy do Kruświcy, była to pierwſza pora dla ich córki pokazania ſię Boſtwu i obaczenia ludzi. Słowianie mieli uczynek Nabożeńſtwa w tym

---

(q) *Swiſtum Poświſtum Boſtwo u Słowianow, to ſamo co u Rzymian i Grekow Æolus, Bożek wiatrow i wichrow.*

ſpoſobie; że gdy ſzli do ſwoich Kościołow, zaraz za obaczeniem mieyſca Swiątyni, bardziey ſpieſznym poſtępowaniem odprawowali pielgrzymkę, chcąc pokazać tym uſiłowaniem pragnienie uiſzczenia ſwoiey ofiary. Już w tym bieżeniu dało ſię widzieć wyraźniey Miaſto Kruświca oczom Rzepichy; wielkość oſady, mnoſtwo ſnuiącego ſię ludu, ciżba przeieżdżaiących Obywateli, wytworność ubiorow i poiazdow; wſzyſtko to zaſtanawiało zmyſły, i wzmagało ciekawość Rzepichy.

Położenie Kruświcy nad brzegiem jeziora Gopła, miało przyiemną poſtać ſwoiey poſady; wyſypane podnieſioną ziemią wały, obſtawione były palami oſtro zacio-

ſanemi, przegrodki z drzewa zaciętego w zamki dla wzmocnienia niedoſtępu, na wierzchu miały narzędzia do wyrzucania kamieni i drzewa z przyſtawioną raz na raz załogą żołnierzy; wierzchy domow przechodziły wyſokością Kościoły Bogow i Zamek mieſzkaniem dawnych Królow Sarmacyi północney. Na Podwalu były mieſzkania uboższych Obywateli, przy ſwoich domach mieſzczących ſady i gaie. Wſzedłſzy w Miaſto na kraiu iednego przetwornego Rynku, ſtał gmach Kościoła *Swiſtum Poświſtum* wyſtawiony w ośmiorog z Modrzewa obciętego na cztery grania, dach niezmiernie wyſoki, pomagały ścianom dźwigać kolumny wyſtawione w okrąg Kościoła, przyſionek zaś czterema rzędami za-

ſtąpiły ſame ſwoią budowlą, wrota troiſte do wniścia w przybytek, dla łatwieyſzego ogarnienia wchodzącego ludu, w bliſkości przyſtępu Kościelnego, ſtały niewzruſzone ołtarze, ulepione z gliny, ozdobione darniem i kwieciem, i na nich ułożone ſtoſy drew do odprawienia ſzczególnych całopalnych ofiar: przed ſamym zaś przyſionkiem Kościoła, było mieyſce ofiary powſzechney całego Narodu, i troynog, na który wſtąpiwſzy naywyżſzy Ofiaroczyńca, dawał ludziom wyrocznie przyſzłości, i do tego ſtoſował naukę około obyczaiow. Wſzedłſzy do Kościoła na wielkiey podſtawie wyrobioney z kamienia, widzieć ſię dał Poſąg Bożyſzcza w poſtaci ſurowego Młodziana, przechodzący wię-

kſzością miarę przyrodzoną oſoby człowieka; od podſtawy wznoſiły ſię obłoki i chmury, okrywaiące większą część ciała Poſągu zamierzaiące ſię wichrami i gromami ku ziemi; twarz Bożyſzcza wynieſiona ku gorze nadętością policzkow maiąca wypuſzczać niepogody i wiatry. Sciany Kościoła zaſtąpiły i ozdobiły obrazy, ſprowadzone wielkim nakładem z Grecyi, ktore od iednego z możnych Panów Sarmacyi Południowey na ofiarę oddane, wyrażały we wſzyſtkich częściach natury władzę i dzielność wſzechmocnego *Swiſtum Poświſtum.* Na prawey ſtronie wielki Obraz okazywał wzrokowi, iak *Swiſtum Poświſtum* wſzedłſzy w wnętrzności ziemi i w iey przepaściach znalazłſzy cia-

ſne lochy, gwałtownym poruſzeniem obala naywiękſze dzieła ludzkie na iey powierzchni; widzieć było wſzechmocnością tego Boga wywrocony poſąg Słońca, wyſtawiony w bliſkości Koryntu cud niegdyś nabawiaiący zdumiewaniem świat cały, leżał w roztrąconych ſztukach ogromny bałwan, a gruzy iego przykrył czas prochami ziemi, na których powſchodziły poziome rośliny, aby miały z niemi igraſzkę *Zefiry*, ta to naydrobnieyſza czeladź Wſzechmocnego *Swiſtum Poświſtum*. Daley widać było wſpieraiące ſię Wulkany, których ogniſte narzędzia wymiata *Swiſtum Poświſtum* przywalaiąc niemi Herkulanum Pompeianum i inne miaſta nadbrzeżne Tyryſkiego Morza.

Drugi obraz wyrażał, iak ten Wſzechmocny Bożek ściſnąwſzy w ręku Neptuna Trydent, zaſłoniwſzy chmurami oblicze Feba, nadąwſzy wichrami powietrze, przewraca zaburzeniem Morza. Widać było w nawałności ſtatek Argonautow, i w dalſzey odległości błądzącego łodź Uliſeſſa, pomięſzaną i rozpuſzczoną flottę Eneaſza a oraz i inſze okropne wydarzenia żeglugi.

Na trzeciey ścianie na przeciw ſamego Poſągu zawierał obraz widok ziemi Sarmackiey, pokazywał ſię rozległy Kray ozdobiony Miaſtami i oſadą Wſi, przedzielony rzekami, i zaroślą Laſow, przychylne Boſtwa Cerera, Pomona i Flora ſtały na ulubioney ſobie zie-

mi *Swiſtum Poſwiſtum* wichrami na wierzchu ziemi zrywał kłoſiſty wieniec Cerery, zaplakana Flora była w roſpaczy po utracie kwieściſtego wieńca, Pomony powywracane i owoce poroztrącane z koſzykow. Dwa Chory we ſrzodku Kościoła wyſtawione, dźwigały orſzaki młodzieży śpiewakow z oboiey płci, śpiewaniem dobranych głoſow, i przeplataniem piſzczałek, uwielbiaiąc moc *Swiſtum Poświſtum* w pieśniach dały ſię ſłyſzeć: iak ten Bożek iadącemu na pracę wieśniakowi w oczy ſypie oſtrym wiatrem ſrony i deſzcze, iak obrywa nad domem ubogiego Kmiotka ſtrzechę, iak podczas Woyny, gdy zayrzy w oczy Marſowi, łatwą mu do zwycięſtwa pokazuie drogę. Pod czas tego głoſu śpiewakow, lud

ſkładał modlitwy do okrutnego Bożka, ofiary prywatnych za pośrzednictwem oſtrego żelaza ſzły w ogień na całopalenie, a naywyżſzy Ofiaroczyńca w poważne ubrany ſtroie, ſwemu Urzędowi należące, wychodząc przed Ołtarz Narodowey Ofiary, wſtępował na troynóg dla zwiaſtowania wyrokow Nieba ziemſkiemu ludowi. Przepowiadał im żyzność niektòrych zaſiewow, ktore miały mieć z więkſzym plonem korzyści, dlatego, że były zaſiane w czaſie przyiemnym dla *Swiſtum Poświſtum*, o innych zaś twierdził, że nie dadżą pożytku, roienie ſię pſzczoł obiecywał obfite, i że mu nie będzie przeſzkadzać ſłotami i wiatrami Bożek ſzkodliwy.

Stała w Obliczu Ołtarza Rzepicha zadziwiona widokiem rzeczy nowych i zaięta czcią okropnego Boſtwa. Daley Ofiaroczyńca napuſzczony wiadomościami przyſzłych Rządow Opatrzności, zoſtał w poſtawie martwego; oczy odmieniły ſwoy wzrok, pierſi wzdęte, ręce wykrzywione, uſta otwarte; i w takiey poſtawie zaczynał przepowiadania chrapliwym ale ogromnieyſzym nad naturę głoſem;
„ Ludzie mieſzkańcy ziemi Sarma-
„ ckiey między wami wśrzod czoł-
„ gaiącego ſię poſpolſtwa ſtoi Ma-
„ tka Krolów, przeznaczona od
„ Nieba. Piąty Naſtępca ze Krwi
„ iey odbierze od natury przyro-
„ dzone światło, a nadprzyrodzo-
„ ne wprowadzi dla ſwego Narodu.
„ *Swiſtum Poświſtum* utraci uwiel-

„ bienie ſwoie, nie będzie go lud
„ wyznawać Bogiem, będzie go
„ tylko poznawać przyrodzenia
„ własnością, ieden Stworca natu-
„ ry, iedna naywyżſza iſtność o-
„ świeci rozumy, żeby dzieła iego
„ niewybierał człowiek śmiertelny
„ na mieyſce iego ſamego, lecz
„ *Swiſtum Poświſtum* wyzute ze
„ czci Boſtwa, poſtawione w rzę-
„ dzie natury ſtworzoney, nie
„ przeſtanie iey bydź przyrodze-
„ nia przymiotem ſzkodliwym.
„ Naſtąpią te wieki, gdy przypa-
„ dek naſtręczy rozumowi ludzkie-
„ mu wynalazek do zażycia ſaletry,
„ ſiarki i węgla razem zmięſza-
„ nych, i napchanych w kruſzec że-
„ laza, że w ow czas ludzie miaſto
„ *Religii* dla Bożka *Swiſtum Poświ-*
„ *ſtum* zwiękſzą rozumem iego wła-

„ dzą i okazalſzą moc, połączą go
„ z gromem Perkuna (r) i wyſta-
„ wią inſze naczynia Woyny, ina-
„ kſze oney ſpoſoby. Wy! lu-
„ dzie śmiertelni co teraz z wa-
„ ſzych przychowkow czynicie
„ ofiary temu Bożkowi z powodu
„ Wiary, w przyſzłości wieków
„ waſi Naſtępcy, będą dawać po-
„ datki na Magazyny ſaletry, ſiar-
„ ki i na ſprzęty nieprzeliczone
„ których ſztuka wyciągać będzie
„ ſprężyſtosci powietrza w tylu
„ ſtrzelbach i machinach woien-
„ nych. Nie będzie Bogiem *Swi-*
„ *ſtum Poświſtum* ale będzie hała-
„ ſem Woyny, będzie okrutną za-
„ bawą millionowym Woyſkom,

(r) *Perkun był Bożek w Ruſi i w Pru-ſach, ktorym oznaczali rozumienie piorunu i gromu.*

„ Jego rękami wrzucone bomby i
„ kule do Miaſt obedrą z wolności
„ mieſzkańcow ; albowiem prze-
„ wrotni Miniſtrowie Krolòw, pod
„ pozorem potrzebney obrony
„ twierdzem poſtawią w nich za-
„ łogi Zołnierſtwa, ziemia w ow
„ czas doświadczy że *Swiſtum Po-*
„ *świſtum* choć nie będzie Bogiem,
„ ale zawſze będzie okrutnym w
„ naturze przyrodzeniem , a im
„ bardziey go ludzie poznaią natu-
„ rą, tym go ſzkodliwiey zażyią
„ na ſwoie nieſzczęście „ Na tym ſkończył wrożbę ſwoię wieſzczek; a lud, ſzemrząc o tey niezwyczayności, zaczął ſię rozchodzić z Swiątyni. Po uczynionych ofiarach zbierała młodzież pozoſtałe węgle, biorąc ie na rozmnożenie ognia świętego, przy którym wyrabiano

na wſiach igrzyſka ſkokow i tancow. (s)

Rodzice Rzepichy udali się na Przedmieście do ſwoiey Goſpody dla odpoczynku i poſilenia, a po Mieście wróżba przepowiedziana o przyſzłey Matce Krolòw, roznoſząc nowiny i wieści zaymowała uſzy, umyſły i ſerca. W każdym poſiedzeniu dopytywano ſię, w iakich wyrazach było przepowiedziane proroctwo, wſzyſcy iednoſtayną pamięcią obiąwſzy słowa wyroczni, powiadali: *między wami wśrzod czołgaiącego ſię poſpolſtwa pra-*

(s) *Jeſt po dziś dzień zwyczzay między wieśniakami po niektorych Prowincyach Polſkich, że te ognie palą, przy nich śpiewaią; ſkaczą, i tę zabawę nazywaią* Sobudką.

cą swoią po ziemi, iest Matka Krolow. Na różne rozumienia poszła ta obietnica Nieba; wieleż to Osob w płci żeńskiey stosowało miłości własney obrotem te przyrzeczenia dla siebie? Matrony maiętne w dostatki i w dostoieństwa, zwracały dla siebie powodem prożności i pychy wyrocznią ogłoszoną. Myślała iedna, ia mam bogactwa, zacność urodzenia, nie przestarzałe wdzięki, więc mogę mieć łatwą nadzieię, że to dla mnie Niebo przyrzekło. Druga zaś myślała, ia mam zacność urodzenia, i prócz tego urody wszystkie powaby, przy owych co większa przysposobionych przymilenia wynalazkach, mnie wszystka młodzież hołduie miłością i grzecznością, więc to wszelkiego szczęścia proroctwo dla

mnie dziedzictwem należy. Inſza zaś, ktora niezbyt oſzczędnym w przyſtoyności ſprawowaniem ſię, umiała zwiększyć maiątek, przechodząc z potrzeb życia aż do zbytków, zalotnym duchem uſaiąc dotąd zręczności umizgów, podchlebiała ſobie, że ią wyznaczyły Nieba za Matkę przyſzłych Krolów. Obłudne i przywiązane nałogiem do zabobonow Niewiaſty, potępiaiące obmową wſzyſtkie pokolenia ludzkie, umieiąc cenić miłością własną pozory cnot, to ieſt iſtotną hipokryzyą, rozumiały, że czyniło Niebo dla nich poduſałe zwierzenie ſię wyrokow ſwoich. Na reſzcie te, ktore pogardzały wſtydem, którym przytępiona krew rozpuſtą i wiekiem, zabroniła iuż rumienić ſię twarzy, i ktorym reſzta zgryzoty

ſumienia wyraźnie przeſzkadzała ſtoſować proroctwa do ſiebie, takie oſoby przynaymniey reſztami pozoſtałemi miłości właſney (bo ta nigdy prożnuiąca nie ieſt) obiecywały ſobie u przyſzłey Matki Krolów nadſkakiwać podchlebſtwami, robić podſtępy, plotki, ſzalbierſtwa, promowować przewrotności dowcipem, ſzukać zyſkow wiadomemi drogami ſwego podłego ſerca; takiemi i tym podobnemi nadzieiami zarzucona była płeć żeńſka, morduiąc ſię ciekawością, nieſpokoynością, zazdrością i inſzemi ſerca uczuciami. To pokazuie że obiawienia wſzyſtkie pochodzące od Nieba człowiek zwykł mierzyć ſkłonnościami miłości właſney. Gdyby byli przyſtąpili zaraz do roztrzą-

śnienia wyroczni uczynioney, znaleźliby ze to proroctwo, musiało bydź o iakiey dzieweczce wieśniackiego rodu, ktora troskliwością takiego przeznaczenia zapewne sobie nie mordowała głowy; lecz gdzie pycha, prożność wyrządzaiąca uprzedzenie na umyśle mogła pozwolić na to, aby ten Stan miał bydź wyznaczony do naywyższego dostoieństwa, który iest okryty pogardą i nędzą, umie iednak łaskawe Niebo odkrywać tę zasłonę pychy, głupstwa, i ztąd pochodzącey miłości własney dopełniaiąc uiszczeniem przeznaczenia swoie. Rzepicha będzie Matką Krolów mimo niedołężność swoiey fortuny, mimo nędzę maiątku i mimo niskość urodzenia, ale nie mimo świętość cnoty, która powinna bydź zawsze

pewną zasługą nadgrody, bo niemasz rodzaiu szczęścia, ktòregoby cnota nie była warta.

ROZDZIAŁ VII.

Rzepicha powraca na wieś z Kruświcy po uczynionych Ofiarach, rozmowa iey z Matką, i krotka wzmianka o sposobie życia oboiey płci na wielkim Swiecie.

PIerwszy widok Miasta Stołecznego i w nim wielkiego Swiata na umyśle i pamięci Rzepichy zrobił rozmaitość wyobrażenia w zadziwieniu i ciekawości, nie sprawuiąc iednak ani chciwości żadney ani utyskiwania że ią dola fortuny i niskość urodzenia odsunęła od posiadania tych rzeczy, ktòrym się przypatrowała, i ktòre zę wszy-

ſtkich miar były dla niey nowością. Dotąd niewinność obyczaiów i ſpoſob życia w proſtocie czynił w iey ſercu przywiązanie do rzeczy zwyczaynieyſzych w zażyciu wieyſkiego Stanu. Bawiły ią dzieła, roboty rąk właſnych, lubiła kwiatki ſwoiego zaſiewu, latorośle ſwoiego ſadzenia, kroliki i gołębie ſwoiego przychowku, niedbała o ſkrzętne zabiegi w przypodobaniu ſię młodzieży męſkiey, bo pierwſza młodość przyciśniona pracą i nędzą, eſzcze iey nie odkryła powabow miłości, i prawie w tey płci piękney nieoddzielney nigdy od prożności, były iednak naypierwſze poruſzenia (ponieważ była dziewczyną) lubo bardzo ſłabe, powſtaiącey chęci przypodobania ſię; umywała częſto twarz wodą zbie-

raną z ranney rosy, odmieniała bieliznę, czesała włosy, splotłszy warkocze, czasem po trzy razy odmieniaiąc inaczey ich związanie, przybierała się w święta wieńcem z dokładnieyszą pilnością staraiąc się o iego uwicie, przestrzegała żeby ktora rownianka kwiatow nie była zawita w wianku krzywo, szeptała sobie przy ubieraniu głowy: lepieyby było złączyć fiałek z stokrocią, iak z gwozdzikiem, ... zdaie mi się że lepieyby było roży czerwoney iak białey, ... tam widziałam u Konopki moiey sąsiadki narcyzy, nie śmiem iey prosić, a byłoby piękną rzeczą, żeby ich można dostać. Taki był sposob myślenia Rzepichy przy przenoszeniu się z wieku dziecinnego na wiek Dziewiczy; Matka iey, która przy

zupełnym rozſądku znała ſię na ſercu ludzkim, wiedziała, że przyſady młodzieży ſą podrzeźnianiem tego ſamego co przedtym czynili ſtarzy. W kilka dni po powrocie z Kruświcy zaczęła pytać Corki, iak ſię wydawała w oczach iey, rozumu i ſerca Stolica Narodu z ſwoim wielkim światem? Rzepicha w otwartey niewinności i proſtocie zupełney powiada: Moia Matko! ia pierwſzy raz widziałam w takim mnoſtwie ludzi, i w ich okazałey wielkości: ta rozmaitość Stanow, nie pokazuie mi ani ſzacunku ich ſzczęścia, ani zrzodeł powinności, ani związku iaki maią z cnotą, i przyznam ſię, żem ſię pozoſtała o wſzyſtkim w moiey pierwſzey niewiadomości, a com widział, przeſzło przez zmyſły iakby iaka mara

łudząca widokiem we śnie, lubo było prawi kilka osob młodzieży z iakąś natrętną śmiałością mowiących zemną: ieden z nich powiadał mi, żem piękna i młoda, drugi mowił mi, żem mu się podobała, trzeci pytał się, gdzie mięszkam i prędko wyidę z Miasta, czwarty dowiadywał się odemnie, mamli was Rodzicow czyli też iestem sierotą, piąty radził mi służbę iakąś w Mieście, i dołożył, że iest szkoda iż taka Dziewczyna zostaie na ustroniu wieyskim; w tym Matka Rzepichy zapytała się: moie dziecię cożeś im odpowiedziała na to? Ja moia Matko nic nie rzekłam, tylkom się zasromała wstydem, i oczy ku ziemi spuściła, bo i tych mężczyzn szatyi ubiory były mi niezwyczayne; i mowa ich lubo podchlebna, prze-

cięż w ſobie miała iakąś ośmielaiącą zuchwałość, ia w moim ubostwie i proſtocie nie znam ſię na tym, ieżli w Miaſtach kobieta ieſt zacnością rodzaiu ludzkiego większą od mężczyzny, czyli też ieſt zamiarem wzgardy, ochydy i zwodzenia przez podchlebſtwa. Tegom ſię napatrzyła równo z zaczętym życiem, że wy rodzice żyiecie raz na raz w iednakim związku, lubo każde z oſobna pełni powinności w pracy, ſwoiey płci przyzwoite, i w takim ſpoſobie daliście mi wychowanie w pierwiaſtkowym dziecińſtwie, przykładem i potrzebą Stanu, w iakim mnie pomieścili opatrzni Bogowie. W tym mieyſcu zaczęła opowiadać iey Matka; Bogowie ſtwarzaiąc naturę człowieka w dwoiakiey płci, zaraz ie-

dney do drugiey przeznaczyli ſkłonność, i ta powinna bydź zamiarem Małżeńſkiego pożycia; powaby roſkoſzy ſą poprzedniƈtwem do tego tak, iak kwiaty oznaczaią przyſzłe owoce roślin: ieżeli miłość, ta króluiąca władza nad ſercem, trafi na oſoby kochankow maiących wzaiemne przymioty cnot, procz zaletow powierzchownych w gładkości i okraſach ozdoby, na ow czas ſerca złączone pożyciem Małżeńſkim (lubo zniknie pierwſzy zapęd miłości owego z gwałtowną zrzędą przywiązania, bo ta miłość nie ieſt nic więcey, tylko ſłodkie do czaſu odurzenie) będą mogły utrzymywać wzaiemną uprzeymość w ſpokoyności umyſłu, i tego zapewne wyſtarczy im aż do śmierci. Ode-

zwała ſię Rzepicha ; a nuż żona będzie cnotliwa i dobra, a mąż którego z miłości doſtała, będzie pełen przywar, których ślepa żądza lubienia ſwoim przewodzeniem nie dopuściła poznać ? na to iey odpowiedziała Matka z weſtchnieniem: ach! Rzepicho, twoia młodość ma w przyſzłości twoiego Stanu wiele z pogrożką niebeſpieczeńſtwa. Wy młode Panienki, ieſteście iak pſzenica, która powſchodziła pięknie, podroſła, zieleni ſię, każdy ią chwali, Goſpodarz nadzieią liczy korzyści plonu, przyſzedł czas zawięzywać kłoſy, aż miaſto ziarna, zaśniciła ſię pſzenica. Takie ieſt podobieńſtwo waſze Obywatelki młodości i piękności w naturze ludzkiey; wychodzicie na świat, który z was kontent,

i wy z niego nawzaiem. Własna miłość młodzieży męskiey szafuie tysiącami podchlebstwa, przyięte zwyczaie w społeczeństwach ludzkich, choć obrażaią skromność pod nazwiskiem zwyczaiu powszechnego, poparte przykładem drugich utrzymuią się. W tych okazyach, albo się obrazi cnota i dobra sława, która iest kwiatem cnoty, albo się poydzie za mąż złowiwszy się w sidła biedy nieustanney aż do śmierci. Miłość i roskosz strawi czasi a w Mężu zostanie się poczwara obyczaiow, które niecierpliwość nieszczęśliwey żony powiększać będzie. Jeszcze to mniey uważać należy w stanie wieśniackim, ponieważ tych ludzi rodzay poziomy przywiązany pracą do ziemi, nie, tak w pożyciu swoim pokazuie

ſkażone zbrodniami i zgorſzeniem, niesforne ſtadła Małżeńſkie (s) Trafi ſię że chłop porywczy do gniewu nazłorzeczy, naprzeklina, czaſem wytłucze żonę, oſobliwiey ieżeli ieſt pod czas gniewu Męża świegotliwa, przecięż ſię na tym tylko ſkończy. Nie maſz u nich rozwodow, nie maſz zemſty w miłości, nędza i praca życia zaſłoniła te przeſtępſtwa natury ludzkiey w gminie pracowitego ludu, a natomiaſt doſtatek, wymyſły życia, próżnowanie, przeſądny ſpoſob myślenia o zacności urodzenia wypro-

---

(s) *Poſpolſtwo wieyſkie po Narodach podpada przywarom ułomney natury, iednakże z porownaniem Miaſt, i w ſtoſunku ſwoiey mnogości, nie tak ſię trafiaią częſte w pogorſzeniu wyrządzania.*

wadził te nieprawości do Miaſt. Miaſta głowne, przybytki wielkości świata, ſą ſiedliſkiem wyſtępkow i zbrodni, a iako na miłości porządney i w niey wierności zawiſł rodzay ludzki na ziemi, aby kanały krwi płynącey wiekami nie zmąciły ſię pomięſzaniem, tak w Miaſtach przewrotna w miłości roſpuſta, utrzymuie wſzyſtkie rodzaie grzechow, rozpuſta wykorzeniła cnoty, wygaſiła Religią, rozrzutnością ſtraciła maiątek, zniſzczyła zdrowie i ſiły ciała, poprzerabiała młodzież na iakieś poczwary w ſpołeczeńſtwach ludzkich; ten wielkiego rodu Panicz, czem on ieſt w oczach prawdy? ieſt to nędznik w maiątku, w zdrowiu, w ſumnieniu, w ſławie, nie maiący nic więcey. tylko imie świetnego rodu, i mo-

że (za co nie zawſze zaręczyć można) krew Przodkow ſwoich płynącą w żyłach tego ciała, ktòre ieſt przybytkiem iego nikczemney duſzy.

Kobiety, ta druga połowa rodzaiu ludzkiego, mieſzkaiące w Miaſtach, ſą łupem prożności zaięte ſkrzętnym zabieganiem w zalotnych przypodobaniach, tym napełniaią dni życia, żeby im podchlebiono rozprawiaiąc rzeczy przyiemne i łagodne z pieſzczotami nieuſtannemi. Podług praw przyrodzenia nie maſz w naturze Kobiety, ani ſzpetney, ani piękney, tylko, która ſię komu podoba, lecz w Miaſtach oſoby płci żeńſkiey bogate, wymyślne, pełne prożności i prożnowania, których całe zatru-

dnienie ieſt na tym, aby ſię bawić albo nudzić, maią żądania ſerca ſwoiego tak poſunięte, że chcą bydź kochane od wſzyſtkich przewrotną miłością, i chcą bydź piękne na zawſze. Jaka zazdrość nie zżyma ſerce zalotnicy, która onegday od oſoby z naypierwſzych kraiowych Doſtoieńſtw odbierała przyiemności oświadczenia; naſtąpiło poſiedzenie nazaiutrz, był tenże Pan, ale iuż z kim inſzym ſię bawił, ach! co za nudna zabawa w całym umyśle naſtępuie z tego przypadku; przychodzą godziny ubierania ſię i wyiechania na bieſiadę, z iaką wytwornością urządza ſię ubieranie wdziękow, żeby zawrócić głowę? Zaden wodz nie ſzykuie z większą uwagą i pilnością ſwoiego Rycerſtwa do boiu,

iak

iak zalotnica układa ozdoby swo-
iego upiękrzenia i sposoby przy-
milenia się, aby zamierzoną zdo-
bycz przygarnąć. Gdy na tym
schodzą dni życia napełniaiące lata,
gdy pomnożony wiek sprowadza
starość i opuszczenie od wszystkich,
iuż się taiemnica lat obiawiła, czas
dziełem rąk swoich poukładał mar-
szczki przy oczach, czoło pokry-
ślił, w oczach gaszcząc czułe spoy-
rzenia, zaczerwienił powieki, zęby
przysypał próchnem, dopiero wten
czas wieczne nudzenie nastaie, i pa-
stwi się udręczeniem spokoyności;
nie można w ow czas niczym na-
pełnić serca; zabawy wielkich Miast,
muzyki, widoki teatrow, prze-
iażdżki, ogrody, wymyślne w
sprzętach Pałace, dostatki i dosto-
ieństwa, wszystkie te powaby drę-

czą pamięć zalotney ſtaruſzki, bo nie dla niey May zieleni drzewa, i zioła ozdabia kwiatem, nie uymie ſerca zarządzeniem domu, bo nie przywykła do tego w całym życiu, nie uda ſię do doświadczenia cnoty, bo tey tylko uroienia widziała w czytaniu miłośno-moralnych Xiążek, a zatym zoſtawſzy łupem dziwactwa, wzdycha, płacze, śmieie ſię, kocha, nienawidzi, chce i niechce, wſzyſtka nieſpokoyność ieſt ſtanem iey naturalnym, przeieżdża ſię po świecie porzuciwſzy Oyczyſte Kraie, pielgrzymuie od Narodu do Narodu, od Stolicy do Stolicy, ſzukaiąc tey częsci ziemi, gdzieby ſtarość w Króleſtwie roſkoſzy i prożności, nie była zakazanym towarem. Tak rozrządziła Opatrzność, aby ka-

żda nieporządna żądza zostawała udręczeniem dla serca, a cnota, aby była ułagodzeniem w przykrościach życia śmiertelnego.

Trafiło się raz że Matka zawołała Rzepichy, do polewania rosady w ogrodzie stykaiącym się z chatą mieszkania, a widząc, że Rzepicha przeglądała się w wodzie, i poprawiała zawiyki na głowie, rzekła do niey; "Moie dziecię! ty się chcesz
„ podobać Ludziom, i tego niemasz
„ sobie bronić, iest to powinno-
„ ścią i skłonnością twoiego wie-
„ ku, każdy wiek, byle w nim
„ cnota, była towarzyszką po-
„ stępkow naszych, wyrządza
„ przymilaiące uczucia dla serca,
„ kiedy w młodości i miłości żo-
„ na łączy się z potrzebami domu

„ Mężowſkiego, przemyſł, ſtara-
„ nie, troſkliwość w wychowaniu
„ potomſtwa wyrabia iey nie tylko
„ ſpokoyną, ale i przyiemną ſta-
„ rość, patrzy na cnotliwe Dzia-
„ tki, tak iak ty Rzepicho patrzyſz
„ na ſzczep w ogrodzie twoiego
„ zaſadzenia, ale nie równie z
„ czulſzą pociechą ſerca. Jaka
„ to odzywa ſię radość w umyśle
„ poglądaiąc na każde powodze-
„ nia ſwoich Naſtępcow, patrzy
„ ſię na nich, iak na odnawiaiące
„ ſię ſwoie ieſteſtwo. „ To czyni
pofolgowanie w niedołęztwie zgrzy-
białey ſtarości, kiedy garczek drżą-
cą ręką nieſie z napoiem do uſt
cnotą i wiekiem obciążona Matka
a dzieci podpieraią uięciem ſwoiey
ręki, czuie na ow czas iakby ſwo-
ią właſną ſiłą, która opuſzczaiąc

ią, przeniosła się w podobne iey iestestwo, w takich czuciach spokoyności przybliża ią czas do grobu, nie czyniąc wstrętu żadnego od powszechnego prawa śmierci. Do takiego stanu w naturze stworzona iesteś Rzepicho: Niebo cię powoła w związki Małżeńskie głosem skłonności twego własnego serca, będziesz Matką, nie można przewidzieć iakich dzieci, będą może ludzie, albo mięszaiący z ziemią znoie wyciskane pracą rolniczą, będą może Woiacy Kraiu rozlewaiący krew dla obrony tey ziemi, do którey uprawiania, wyznaczyło ich urodzenie, będą może Rzemieślnicy, szukaiący dowcipnieyszym przemysłem pożywienia się własną robotą, iakiegożkolwiek oni będą społeczeństwa, mniey-

ſza o to, ty zawſze ich będzieſz Matką, a bydź Matką ſą tak święte Prawa w naturze, że Królowa rodząca naſtępcow Tronu, i wieśniaczka rodząca pracownikow roli, w obowiązkach miłości Macierzyńſkiey, i w uczuciach ſerca ſwoiego, nie może iedna od drugiey mieć więcey. W tych ſłowach Matka przyciſnąwſzy Rzepichę do ſiebie pocałowała w czoło, i potym zaczęła z nią rozmawiać o przyſpoſobieniu koſzow, ſaſek, i workow, ponieważ w przyſzłym Mieſiącu zaczynał ſię Jarmark wielki w Kruświcy, na który ona z Mężem poydzie, Rzepichę weźmie z ſobą do Miaſta.



ROZDZIAŁ VIII.

Rzepicha na Jarmarku w Kruświcy poznaie Piasta.

W Srzod Gockich wiekow wznowił się zwyczay ziazdow handlowych, ktòre miały wyznaczone od Zwierzchności, a przyięte od wszystkich mieysce i czas, takowe ziazdy Niemcy nazywali Jarmarkiem; Słowianie to nazwisko od nich przeięli. Prawie od czasu Karola W. zaczęły się Jarmarki w Niemczech, i insze Sąsiedzkie Narody poprzeymowały ich naśladowanie. Potrzeba zbycia i nabycia rzeczy iedne za drugie mieniaiąc, iest okazyą ludziom obcowania; obcowanie łagodzi obyczaie, oswaia ludzi

z ludźmi, iednoczy ich do poufałości i przyiaźni wzaiemney. Już w Słowiańszczyźnie pułnocney od dawnych czasow zażywano Jarmarkow. odprawiały się te ziazdy Kupcow i różnego stanu ludzi po Miastach znacznieyszych, Kruświca będąc Stolicą Kraiu i mieszkaniem naywyższey Zwierzchności, miała czas głownego Jarmarku na przednowku przed samemi żniwami, gdzie Rolnicy z żyzney ziemi zbiory sprowadzali na zamian dogadzaiąc wzaiemnym między sobą potrzebom, obrachowawszy się po gospodarsku co zbywało nadto, a czego ieszcze brakowało. Wybierali się Rodzice Rzepichy na wielki Jarmark do Kruświcy, odprawiwszy ofiarę Bożkom domowym, zaczęli ładować podwody, stały trzy

wozy zaprzężone wołami, na które wynoſzono zboże w wyrobionych leguminach, miody, woſki, ſkory. okraſy, mięſiwa wędzone, przędziwa, iarzyny, przychowek drobiu, i inſze pracy ludzkiey pożytki; ruſzyły wozy ze wſi, przy nich wolnym krokiem poſtępowali goſpodarſtwo z Rzepichą. Po odprawionym noclegu, przy piękney pogodzie prawie przed połową czaſu południowego, ſtanęli na podwału Miaſta. Gmin ludzi iak zwyczay w Miaſtach ludnych, otoczył ich wozy, czyniła zamianę Matka Rzepichy za umową rzetelnego targu, biorąc płotna cieńſze, nici, ſol, żelazne ſprzęty, ſukna, włóczki za ſwoie towary; wſzyſtko to młodą Rzepichę bawiło, ale iakie zadziwienie potkało ią, gdy

przyimuiący od iey Matki towary, wypytywali ſię i roztrząſali, czyli faſki z maſłem nie były czym inſzym upakowane u ſpodu, czyli mięſiwa i omaſty nie były z pogłowia zdechłego, czyli zboża nie były ſkrapiane wodą, dla więkſzey przyſporzenia miary. Jak ſię uſpokoiła zamiana rzeczy, natychmiaſt Rzepicha zbliżywſzy ſię do Matki rzekła: czyli to ieſt Matko moia prawidłem Jarmarku, żeby targuiąc nabycie rzeczy, zaraz przez to ſamo mieć podeyrzenie o bliźniego cnocie, a wſzakże to ci ludzie nabywaiący, czynili takie dopytywania, iakbyśmy tu na ſamo oſzukańſtwo przybyli, nie zaś na zbycie naſzey poczciwey pracy. Nie dziwuy ſię moie dziecię, owſzem upokorz ſię z tego, że będąc ty ie-

ſteſtwem w naturze nayzacnieyſzym, tak możeſz podpadać wyrządzaniu podſtępu i zdrady, iż każdy ma Prawo oſtrożności doyrzyć ſię w tym co nabywa. Jarmark wſzelki przy towarach ma oſzukańſtwa, ſzalbierſtwa, złodzieyſtwa iawne i taiemne, krzywdy z Urzędu, krzywdy z dowcipu, krzywdy zręczności, a to wſzyſtko uchodzi pod imieniem zarobku. Zebyś wiedziała iak ieſt wiele złego w wielości ludzi, przeydź ſię że mną po Mieście; to mówiąc przyſtawiła dłoń nad oczy, i ſpoyrzawſzy na ſłońce rzekła: ieſzcze też prócz tego daleko do południa, i potym wziąwſzy za rękę Rzepichę poſzły. Idąc w Rynek naypierwſzy kram był, gdzie Koſtyry naięli ſobie mieyſce do wygrywa-

nia w kości Faryny ; obſtąpiony był towar takiego zbycia na około młodzieżą rozmaitego ſtanu ; Zołnierſtwo, Rzemieślniczkowie, czeladź od Dworow , ci odważali ſtawić ſprzęty ſwoie w nadzieię zyſku wygrania ; przypatrywała ſię zdaleka z Matką Rzepicha , gdy ieden ſtawił ſiekirę, i rzuciwſzy kości przegrał, Koſtyra zawołał trzy a dwa to pięć , ale żeby ſię była przewrociła także na trzy , wygrałbyś był tę ſuknią , którą potym prątkiem pokazał na ścianie : drugi ſtawił pas , i rzuciwſzy kościami, Koſtyra zawołał pięc a cztery, to dziewięć, ieſteś wygrany, ſpoyrzał na tablicę wylepioną woſkiem , i znalazł na liczbie dziewięć nakryślone krzeſiwko ; trzeci ſłużalec Dworſki ſtawił kubek zło-

ciſty, rzucił trzy razy kości, raz wygrał ſtrzałę, drugi raz chuſtkę, trzeci raz nic; zapytała ſię Rzepicha Matki cóż to znaczy? odpowiedziała iey, to ieſt gra w kości, gdzie miaſto ſzczęścia, ieſt złodzieyſtwo, i ci co w Kramie ſiedzą, ſą złodzieie z Urzędu, ponieważ oni po to przyiechali na Jarmark, dali Zwierzchności podarunek, i od mieyſca nadgrodę, więc ieżeli ktò mieć może Prawo kradzieży, oni go zapewnie maią. (t)

(t) *W wielu Narodach uſiłował Rząd ſurowością Prawa zapobiegać ſzulerſtwom, ciężką iednak zawſze znalazł przeſzkodę, a tak zwątpiwſzy o wykorzenieniu tey nieſprawiedliwości w naſzym dziſieyſzym oświeconym wieku odważył ſię ſzukać pożytku na ſkarb publiczny, w wielu Narodach Europy powprowadza-*

Poſzedłſzy ztamtąd, widzieli różnych Kupcow mieniaiących iedne na drugie towary, przy iednym kramie ſtało wiele kobiet rozmaitego wieku i ſtanu, ponieważ w tym kramie wſzyſtkie były rzeczy do ſtroiow niewieścich. Jedna młoda Mężatka uprzykrzała ſię Mężowi, aby dla niey wymieniał zauſznice; biedny Mąż dawał za nie trzy krowy, ſkórę z żubra, i ſiedm miar proſa. Kupiec widząc że młoda Pani bardzo zażądała zauſznic, upierał ſię w targu tym ſilniey (u)

wſzy Loterye, i upoważniwſzy ie powagą prawa.

(u) *Stwarzaią Prawa pomiarkowania w różnych Państwach nazwane* Lex Sumptuaria, *ia w moiey Oyczyźnie nie widzę koſztownieyſzego wydatku, a bardziey daremnego, iak*

Z tego mieyſca przeſzedłſzy, widziała kramy zbroiowni nałożone karacenami, tarczami, przyłbicami, pancerzami, nadziakami, koncyrzami, berdyſzami, włoczniami, ſaydakami. Polerowna zbroiownia przechodzącey Rzepiſze dała okazyą przeyrzyć ſię i obaczyć twarz ſwoią; bardzo iey ſię to podobało i zadziwiło, bo dotąd nie widziała ſwey twarzy, tylko w wodzie, i rzekła do Matki, gdyby można mieć ſprzęt taki, coby ſię w nim przezierać; odpowiedziała Matka:

---

ubieranie ſię Kobiet w gazę, i gdyby wydatek na to narzędzie prożności wychodzący przez ieden tydzień podczas Karnawału zebrać można w całym Narodzie, zapewneby 15000. Woyſka okryć można na cały rok.

ieżeli doſtaniem, to ci nabędę; w ſamey rzeczy potkali z koſzałką nioſącego ſtalowe małe przeziradła, zapytała Matka Rzepichy, coby potrzebował za ſwoy towar? odpowiedział że nabiału; dała mu więc ſześć kraianek ſera, i dwa garczki bryndzy, i wzięła zwierciadło małe, mówiąc do córki: nie dotykay ſię go we śrzodku bo zardzewnieie, trzymay oſtrożnie za krawędź w ręku; Rzepicha ſpoyrzała i obaczywſzy ſię mówiła do Matki: ach! iakżem zaczerwieniała ſię i ſpociła, i zaczęła ſię obcierać. Moie Dziecię powiedziała Matka, rumieniec ieſt kwiatem niewinności, bywa znakiem zdrowia, kiedy ieſt mierny, a gdy ſię ſtraci, to go na żadnym Jarmarku nie doſtanie.

(w)

(w) W tym obaczyli idącego Pana iakiegoś, otoczonego czeladzią zbroyną, ktòremu ſię wſzyſcy kłaniali kupcy, a on na nich poglądał z poſtawą, iakby był Panem całego ich maiątku; kto to ieſt, zapytała ſię Rzepicha? ieſt to Szafarz ſkarbu publicznego, i Dozorca ſprawiedliwości, przechadza ſię i dogląda, żeby było beſpieczeńſtwo dla ludzi, i żeby nie było złodzieiow, ale to w taki ſpoſob: żeby nikt bez iego pozwolenia nie był złodzieiem w Kraiu, przy Dworze i w Mieście. Przeciw Bramie Mieyſkiey był plac przeſtronny, pełen

---

(w) *Znać, że w owych wiekach nie było ieſzcze różu, i bielidła, kędy ſztuka gotowalni chce podrzeźniać przyrodzenia ſkutkom.*

koni do zamiany, za ròżne inſze ſprzęty, gdzie naſłuchać i napatrzyć ſię można było zaręczenia prawdy przy umowie targowey, przeklinaniem ſiebie, wzywaniem nadaremnie Swiętych Imion Boſkich. Zdumiewało to wſzyſtko Rzepichę, do którey Matka rzekła; nie maſz większego nigdzie odbytu ſzalbierſtwa i oſzukania, iak na targach końſkich, bo kłamſtwa w nabyciu inſzych rzeczy dzieią ſię z chciwości, w handlu zaś końſkim oſzukańſtwa i zdzierſtwa dzieią ſię z ſzczególnego upodobania, z chęci uiętey nałogiem i zwyczaiem Obywateli. Słowak pełen ludzkości, na uczęſtowanie nie żałuie marnotrawić ſwey pracy, gdy zaś zbywa konia naymnieyſzym zarobkiem przez oſzukanie tak ſię cie-

ſzy, iak myśliwy Pan ubiciem zaiąca, przed ktòrego łowami pſy mu ziadły połowę owſa w ſpichlerzu. Już ſię słońce nachyliło z południa, gdy z Rzepichą Matka powrociła do goſpody na Podzamcze, przez ten zaś czas Oyciec Rzepichy obchodził Rzemieślnikow umawiać do roboty niektòre ſprzęty goſpodarſkie, i maiąc dawne zachowanie z iednym Kołodzieiem mieſzkaiącym na Podzamczu, u niego ſtanął goſpodą. Gdy powracała Matka z Rzepichą zaczął im Mąż przymawiać żartem. Moia żono! widzę że cię bawi Jarmark, a oto prawi, Goſpodarz dobry muſiał czekać tak długo z obiadem za wami; wymawiała ſię Matka Rzepichy, iż corce powinna była pokazać Jarmark i ludzi. Kołodziey ſtary Go-

ſpodarz domu, ſpoyrzawſzy na Rzepichę, rzekł: uſpokoycie ſię Przyiacielu; bo należało tak gładką Dzieweczkę pokazać oczom ludzkim: nie była widzę dla niey natura Macochą, obdarzaiąc ią tylo kraśnych przymiotow. Rzepicha ſpłonąwſzy wſtydem ukłoniła ſię. W tym do obiadu zaſiedli: Całe poſiedzenie ſtołowe ſkładało ſię z Rodzicow Rzepichy, z Goſpodarza ſtarego Kołodzieia, z dwoch córek iego, a na oſtatku przyſzedł ſyn iego iedynak z Miaſta przynioſłſzy ſobie ſuiarkę zamienioną za cebrzyk. Nazywał ſię ten młodzieniec Piaſt, przypadło mu ſiedzieć u ſtołu na przeciw Rzepichy; w naypierwſzym momencie potkali ſię ſpoyrzeniem, zwracaiąc na dół oczy, i na twarzy ſpłonąwſzy rumieńcem, po-

wtorne weyrzenie drżącą powieką usiłuią udać za oboietne , i przez to samo pokazuią go że było oznaczaiące wewnętrzną czułość. Oczy w naturze przypadkiem zdarzenia, są nayczęściey tłumaczami serca: przeniosły się przez oczy postaci oboyga do serca nawzaiem, pamięć, wyobrażenie ulubioney osoby, ustawicznie piastuie wola zaięta powabami ; raz wznawia nadzieię, drugi raz się iey obawia , rozum poznaie wzmagaiący się na umyśle bunt rozkoszy zaczęty , ale nie iest w stanie uskromić go swoią powagą. Czucie miłości! ty iesteś przewodzącą żądzą , słodkie , ale okrutne sprawuiąc panowanie nad żyiącemi ludźmi. Piasta i Rzepichy unieśienie się serca w pierwiastkowey miłości , tamuie boiaźń pogardy , bo-

iaźń trudności w pozwoleniu od ſtarſzych, z drogiey ſtrony wyſtawia ſię przyiemna nadzieia, i chęć aby ſobie powierzyć ſwoiego przeświadczenia.

Przy obiedzie czas zaſtąpił rozmowy Rodzicow o Rolnictwie, o przychowie dobytku, o zimie wielkiey i ſzkodach z niey pochodzących, toż potym o Zaodrzańſkiey woynie z Saſami, którzy w tamtych Kraiach zaczęli wydzierać ziemię i oſady Słowiańſkie. Prawie mówił Oyciec Piaſta: kto wie? naſz Xiążę czy ſię nie każe ruſzyć Rycerſtwu, Ziemianom i Włościanom, aby pomoc ſwoiego ludu Rodakom. Wſpomnienie o woynie, zaraz Rzepichy ſerce obraziło boiaźnią, myśliła ſobie, może Piaſt poydzie na

woynę, może tam zginie i nie będzie wiedzieć o tym, że go bardzo lubię, i że mi się podobał. To pomyślawszy westchnęła. . Gdy skończyli obiad, poszedł Piast do komory, i przyniosł miskę Poziomek namieszanych z śmietaną, twierdził że były iego zbierania, częstował gości podając Rzepisze z przymileniem iagody. Ze zaś osoby zaięte miłością, naymnieysze znaki skłonności ubieraią w nadzieię, nigdy Rzepicha z lepszym smakiem iagod nie iadła. Wstawszy od stołu, zaczęli się rodzice w drogę wybierać, a młody Piast korzystaiąc z tego, zaczął rozmawiać z Rzepichą wspolnie siedzącą z iego siostrami; chwalił iey gładkość w urodzie, chwalił uszczęśliwienie, kto iey od łaskawych Bogow zo-

ſtanie przeznaczonym Mężem, i temi przyiemnościami mowy, ſpoyrzeniami oczu, i czaſem pomięſzanym weſtchnieniem, czynił iey wyobrażenie o ſwoiey miłości. Wſzyſtkie te oświadczenia ſtoſowały ſię do iey ſerca; płeć żeńſka ieſt tak wymowna, że i w ten czas odpowiada, kiedy ieſt milcząca. Już zaprzężono i naładowano podwody, podziękowawſzy Rodzice Rzepichy ſtaremu Kołodzieiowi i iego Dzieciom za gościnność, wychodzili, czyniła i Rzepicha okłony ſwoiego pożegnania, a ſpoyrzawſzy na Piaſta tak urządziła oczy ſwoie błękitne, że Piaſt mogł ſię upewnić o iey ſpoyrzeniu, iż może ſobie obiecywać nadzieię wzaiemności: ſerce kołacąc w pierſiach wyciſnęło weſtchnienie, i ledwo

Rzepicha zamknięciem uſt przytrzymać go mogła, aby przy pożegnaniu nie zoſtało zbyt iawnym dowodem o ſtanie iey ſerca. Wyiachawſzy z Miaſta wſzyſtka w zamięſzaniu, nadziei i boiaźni, obciążywſzy ſię zamyśleniem, głowę ſchyliwſzy na doł odprawowała ſwą podroż nayczęściey myślac, co też o niey Piaſt myśli; czaſem pobłażaiąc ſobie miłością właſną ſądziła ſię ſzczęśliwą, czaſem rozbierała niebeſpieczeńſtwa ſtoſuiąc ſpoſob życia ludzi zoſtaiących w Miaſtach, podległych nowym widokom, nieſtateczności i odmianom, choć też przypomniała ſobie iak z nią rozmawiał, i iak ią chwalił, to wnoſiła, że taki zwyczay w Kruświcy. Wſzakże i za pierwſzą bytnością kilku młodzieży ze mną mowiło

uprzeymie, ale prawda, że tamtych poſtawa nie była ſzczera, w ich oczach znaydowała ſię iakaś bezwſtydna śmiałość, Piaſt zaś gdy mowił ze mną ſpuſzczał oczy ku ziemi, zapłonął ſię wſtydem, on mię zapewne kocha cnotliwym zamyſłem, aby ſię ze mną ożenił. Co za różnica rozpuſtnika zwodzącego od cnotliwego młodzieńca? ktòry obiera ſobie żyć i kochać do śmierci; podobnież i Piaſt raz ſobie wzmacniał nadzieię będąc z ſtanu i maiątku pozornym powabem do tego ożenienia; to znowu trapił go fraſunek w tych myślach: choć poydzie za mnie Rzepicha, może będzie Zoną i Matką, bez wiadomości ſerca ſwoiego o tym, może już kocha kogo inſzego na Wſi, ale ſpoyrzała przecie na mnie,

ona ma niewinność i proſtotę, iey obyczaie nie ſą obyczaie Kruświcy; w takich i w tym podobnych myślach przeſtawały z ſobą odległe ale miłością ziednoczone ſerca.

ROZDZIAŁ IX.

Rzepicha zwierza ſię Matce miłości ſwoiey do Piaſta; przyiazd iego na Wieś do Rodzicow Rzepichy pokryty potrzebą przyſpoſobienia drzewa na koła.

POwrociwſzy z iarmarku Rodzice Rzepichy przyſtąpili do zwyczayney ſwoiego ſtanu pracy. Naſtępowało zbieranie ſiana, obſadzanie

Pſzczoł, plewidła Ogrodów. Ten zaś rodzay pracy i zaięcie nim czaſu nie mogł napełnić umyſłu Rzepichy, żeby nie zamyślała ſię o Kruświcy i Piaście. Zaięta przyiemnym powabem miłości, w ſwych ſprawach powierzchownych pokazywała roztargnienie. Matka poſtrzegaiąc ſerce Rzepichy w tych poruſzeniach, łatwo domyślić ſię mogła w iakim zoſtawała ſtanie, brała pociechę, ale trwożyła ſię boiaźnią, ieżeli z okazyi tey podnięty, ktòrą ieſt miłość, nie przyidzie Rzepiſze wpaść przed nią w obłudne i kłamliwe zapieranie ſię, i to tylko było ſzczegòlnym dla Matki ſtrapieniem: przeto z naywiękſzą nieśmiałością, zabierała ſię do wyrozumienia iey ſerca.

Razu iednego bardzo rano, wyszły obydwie do Ogrodu, gdy przed wschodem Słońca iutrzenka rozrzucaiąc promienie swoiego słabego światła, pośrzednictwo utrzymywała między cieniami nocy, i blaskiem Słońca; Ptastwo zaczynało świegotliwe śpiewania, kwiaty nie zbyły ieszcze pereł rosy, drobny wietrzyk roznoszą̨c zapach roży znać dawał o mieyscu swoiego noclegu. Cała natura w ozdobach własnego przyrodzenia; iedna tylko Rzepicha z posępnym czołem, zamyśloną głową, z obłąkanym wzrokiem, wyzuta z wesołości, znaydowała się w postawie wartey politowania. Potrzebuie serce obciążone miłością podufałego zwierzenia się; nie miała Rzepicha takiey przyiacielskiey Osoby, i to zręcznieyszą

podało ſpoſobność Matce iey dowiedzieć ſię o tym, czego ſobie życzyła. Zapytała ſię iey w wyrazach przyiemnych: Moie Dziecię! muſi cię coś dolegać pod ſercem, iuż ia to widzę od czaſu powrotu z Jarmarku Kruświckiego moia Rzepicho! ieſtem ci twoią Rodzicielką i w polubości ſerca wiem o tym, że mię miluieſz, ieſzcze zoſtaie moim żądaniem, abyś miała do mnie podufałe zwierzenie ſię tak, iak bym była twoią rowienniczką; i ia też byłam młoda i mimo tę zgrzybiałą ſtarość wieku mam wyrozumienie nad uczuciami twoiego ſerca, i ieżeli pochodzi z miłości (iakby mi ſię ſpodziewać przyſtało) tym więkſza dla mnie pociecha, bo to ieſt iakby odnowienie ſię moiego oſobiſtego ieſteſtwa. Czyli

rozumiesz moia Rzepicho? że krzączek roży, który iuż okwitł przeszłego roku, gdyby miał rozum i serce, nie cieszyłby się z tego, że znowu tey Wiosny zakwitnie; powiedz mi? wszakże w utyskiwaniu serca potrzeba pociechy i pomocy. Przeięta została Rzepicha zapytaniem Matki, bardzo tkliwie krew poruszona naydelikatnieyszą materyą zafarbowała iey twarz, zalęknienie zrażało śmiałość. Nie masz trudnieyszego wyznania na świecie, iak przyznać się Pannie że kocha. Chcą one mieć okrytą tę taiemnicę nawet przed własnym rozumem zamknąwszy ią w gruncie serca; iednakże ponieważ się trzeba zwierzyć, podufałość w tym razie iest folgą. Rzepichy serce przyuczone kochać Matkę w otwar-

tości rzetelney, czerwieni twarz, oczy ſpuſzcza ku ziemi, ale otwiera uſta do uczynienia wyznania tego, że ma ſkłonność do Piaſta, i że ſię iey podobał. Wziąwſzy tę wiadomość Matka Rzepichy, we wſzyſtkich władzach duſzy ſwoiey uczuła radość, podobał iey ſię wybor Piaſta, podobała ſię proſtota otwarta Corki, ſzczerość i zaufanie Matce, więc ściſkaiąc ią i całuiąc, zaczęła zaſilać nadzieię obiecuiąc iey pomoc i zupełne przyłożenie ſię do tego. Tak iak po wilgotney nocy przygrzane ciepłem ſłońca rozwiiaią ſię kwiaty, wyſyłaiąc na powietrze zapachy, tak Rzepicha przybrała ſię w radość przy potuſzoney nadziei od dobrey Matki.

Już nadchodziło puł do południa, iuż w Miaſtach Oſoby ſtrawiwſzy część nocy, na zabawach i nudach dopełniali ſwoiego nieporządnego wczaſu, gdy na Podzamczu Kruświckim, pracowity Oyciec Piaſta ſkarżył ſię, że mu na zaſob brakuie drzewa ſłużącego do wyrabiania kół. Piaſt Syn iego doradzał Oycu, aby go wyprawił na Wieś, mowiąc, z laſu ścinać brzozy i klony, byłaby robotą zawodną, ponieważ w tey części Roku pełne ſą rośliny wſzyſtkie ſokow, a zatym by ſię drzewo zaraz w robocie pod ręką paczyło. Lecz na Wſiach u dobrych Goſpodarzy zaſtanie częſto wyſuſzonego drzewa, którego miewaią doſtatek, wczaſie zimy naſprowadzawſzy. Dobrze moy Synu! powiedział Oyciec Piaſta tylko że-

by trzeba na pewne mieyſce wyprawić ſię, darmo nie mitrężyć czaſu, i ſprzężaiu. Tak ci ia myślę moy Oycze, rzekł Piaſt ; i dla tego chciałbym poiechać do Wſi na za Rzece Noteci, zkąd byli oni ludzie u nas podczas Jarmarku ; przyſtał na to Oyciec, i Piaſt zaczął ſię wybierać w drogę.

Wyiechawſzy z domu zaymował ſię myślami po obaczeniu Rzepichy; co za nadzieia przyiemna widzieć to, co ieſt naymilſze dla zmyſłow i ſerca? tym powabnym wyobrażeniem głaſzcze ſwoie nadzieie, poieżdżanie zdaie mu ſię bydź leniwe, nie uważa widoków potykaiących oczy. Piaście ! ty iedzieſz ſzukać drzewa dla twego rzemiosła, dla ciebie owſzem w tym ſtanie

ſerca wſzyſtko ieſt iak drewno; dla kochaiących Swiat cały martwieie, i tylko oni czuią życie ſwoie dla ſiebie.

Przeciąg drogi przerwała noc i potrzeba noclegu, ſtanął we wſi o pułtory mili od mieſzkania Rodziców Rzepichy i wyprzągłſzy konie z powozu, pomieścił ſię w chacie pracowitego Rolnika (x); była ta wieś mieſzkaniem iednego Woiewody, z pomiędzy pierwſzych Panow w Narodzie Słowiańſkim, gdzie przebywał czaſem dla zabawy w piękney porze roku, miał liczną

(x) *Nie było w owych czaſach Karczem, bo i teraz ieſzcze porządek Kraiu nie wyiednał w tych mieyſcach wygody dla podrożnych.*

gromadę darmoziadow Dworſkich przy ſobie, tych to wiecznych próżniaków, iakich zły zwyczay pomieścił przez wſzyſtkie wieki u Dworów, i na ow czas ieden z nich przebywał u tego wieśniaka, do którego dla przenocowania zaiechał Piaſt, zaraz wdał ſię z nim w rzecz gadatliwy Dworſki ſłużalec, a wyrozumiawſzy, że iechał z Kruświcy, dopytuiąc ſię o niektòre Oſoby rozmawiał, o obyczaiach i poſtępkach zoſtaiących w rozłączeniu cnoty; będąc zaś rozpuſtny ow Dworak z rodzaiu tych ludzi którzy rozwiozłością ciągłą wyſtępkow, przychodzą do tego okropnego ſtanu ſumienia, iż wſzyſtkich rozumieią bez poczciwości, cnotę nazywaią uroionym dziwactwem, a całe pokolenie ludzkie w podobnych ſobie

zbrodniach. Z takiego przekonania zaczął ow Dworak rozmawiać o niewiaſtach, o tey to płci, względem ktòrey męſzczyzna ieſt nayczęściey niewolnikiem, albo tyranem, zwodzicielem i Sędzią. Przeciwko więc tey płci wyuzdany rozpuſtnik obrocił ſwoy złośliwy iezyk, wyſtawuiąc w ohydnych wyobrażeniach ich ſpoſob myślenia, ich prożność i niewierność, ich chytre umizgi, ich ſkrzętne zabiegi w przypodobaniu, ich obelgi wyrządzane związkom Małżeńſkim, i obdarłſzy kobiety z'cnoty, wierności i ſławy, wſzyſtkie ſpołeczeńſtwa Swiata zamienił w Zantus powſzechny, dołożywſzy, że przez wzgardę tey płci żenić ſię nigdy nie będzie.

Słuchał podparłſzy głowę na koło Piaſt, a czuiąc, że choćby innych kobiet w naturze nie było, dość że iego ieſt Rzepicha na świecie, przeto poſtrzegł w ſobie iakieś wzdrygaiące ſię uczucie na mowy owego rozpuſtnika. Jak zaś zwyczay ludziom rozſądnym i cnotliwym, nie zachodzi z nim w zwady, ale łagodną odpowiedzią złączoną z oczywiſtością prawdy, zaczyna mu mowić: miły Bracie, rozumiem że tego nie twierdziſz przekonaniem ſerca, co powiadaſz o płci żeńſkiey; która ieſt drugą połową rodzaiu ludzkiego, bo ieżeli ſię czuieſz iako Człowiek, że maſz iakieś prawidła poczciwości, i tak np. nie radbyś był gdyby cię kto nazwał złodzieiem, po teyże ſamey prawdzie rozumieć należy, że nie

cały rodzay niewieści ieſt taki, iak ty o nim powiadaſz. Bogowie obdarzyły kobiety chwałą wſtydu, a ludzie tęgo potrzebowali, bo gdyby nie było zaufania w cnocie niewieściey, gdyby ich wierność nie była podobieńſtwem, iak ty rozprawiaſz, i gdyby w tym rozumieniu nikt nie chciał poymować żony, więc bywa ſię zamienili w ſtado bydła przyrodzeniem zwierzęcym, a przecię moy Bracie rozumiem żebyś na to nie przyſtał, bo choć żartuieſz, może z świętości Bogów, tak iak z poczciwości kobiet, ale myślę ſobie że nie ieſt u ciebie fraſzką własność maiątku, gdyby zaś nie było związkow Małżeńſkich nie możnaby wiedzieć kto ieſt czyim Synem, a zatym kto po kim ma brać puściznę? Wſzakże w tey mie-

rze uważa się na swoie urodzenie a pewność urodzenia wspiera się na zaufaniu cnoty macierzyńskiey. Natura tak urządziła urodziny Człowieka, że nie masz nikczemnieyszego żyiącego stworzenia nad niemowlę, bo nie może trafić do utrzymania życia bez pomocy Matki, i dla tego, aby się nie uciskał stan Matek wychowaniem dzieci, przeto opatrzność potrzebą natury skazała powinność Oycòw, aby przykładali się pomocą do wychowania wspolnego płodu, i to iest związek Małzeństwa z samego przez się wyobrażenia natury ludzkiey. Na tych rozmowach strawiwszy wieczor rozeszli się do wczasu.

Rozbierał uwagą rozmowę Piasta Dworski służalec myśląc sobie, ia

przy Dworze zostaiąc tego się nasłucham i nagadam com powiedział, a ten prosty Rzemieślnika iednego Syn, z tego Stanu pospolstwa które iest wzgardą Dworòw takie światło prawdy przełożył mi; maią widzę w niższych Stanach ludzie rozsądek. Te zadziwienie napełniało umysł Dworaka, a iakby się był dopiero zdumiewał, gdyby był mogł przewiedzieć, że ten prostego stanu młodzieniec, miał zostać Monarchą Kraiu, podnosząc sceptrum nad ludem dla uszczęśliwienia Narodu przez powagę sprawiedliwości.

Rowno z nadchodzącym dniem wybrał się w inną drogę Piast, i stanąwszy na za Rzeczu Noteci we Wsi, zapytał się o Dom Rodzicow

Rzepichy, zaiechał na podworze, w tym ſamym razie przypadkiem Matka Rzepichy wyglądała oknem, a obaczywſzy Piaſta, rzekła do Corki: piękny dziś mamy poranek moie Dziecię i iaſny i chłodny, a w tym we drzwi wchodzi Piaſt, i przywitawſzy Rodzicielkę i Corkę o Goſpodarza ſię zapytał, czyli go nie zaſtał. Rzepicha obaczywſzy Piaſta uczuła radość taką, iakiey poſpolſtwo Paryża całego nie czuło większey, pogądaiąc na Baſtylią obaloną ręką wolności w gruzy. Proſiła Matka Rzepichy Piaſta żeby ſobie uſiadł i ſpoczął, ſama zaczęła ſię krzątać koło śniadania, dopytuiąc ſię o zdrowie Oyca i iego Sioſtr. On pozdrowił ią imieniem Oyca i imieniem ſwoich Sioſtr, i zaczął opowiadać; że z iego woli przyiechał ſtarać ſię drzewa w ich

domu, maiąc tę ufność, że za ich pomocą między ludźmi tey Wfi dostanie. Spoyrzał na Rzepichę i przyftąpiwfzy rzekł iey, że iey widzenie cale ieft infze od nabycia nie tylko drzewa, ale wfzyftkich fkarbow całego Swiata; pełna fkromności Dziewczyna ukłoniła mu fię za to oświadczenie. Mowił iey daley, że przyiedzie umyślnie iuż wyraźnie profząc Rodziców o zezwolenie na ich pożycie wfpolne, ieżeli on ieft tylko w tey fzczęśliwey doli, żeby iey fię to podobało. Powiedziała Rzepicha, że Rodzice iey bardzo dobrzy ludzie i fprawiedliwi, a ia zawfze im chcę bydź pofłufzną, do tych flow przyłączyła fwoich oczu fpoyrzenie takie, które wyftarczyło za wfzelką pewność i fzczerość, na iaką fię za-

den Minifter nie zdobędzie przy zawieraniu iakiego uroczyftego przymierza między Narodami.

Przygotowała Matka śniadanie, a Oyciec też powracał z łąk i wfzedłfzy do Izby przywitał fię z Piaftem: iak fię mafz cnotliwy Młodzieńcze? zkądże mi dobrzy Bogowie daią tę dolą, żeś tu przyiechał. O to, prawi, Oyciec moy ma kłopot w domu, że mu nie wyftarcza na robotę drzewa fuchego, nie można teraz brać go profto z lafu, a nie chciałby zawodzić ludzi, i przeto wyprawił mię na Wieś. Gdyby też nie przycifkały potrzeby, toby fię ludzie z ludźmi nigdy nieześli, odpowiedział Oyciec Rzepichy. Nie mowcie mi tego, moy Oycze, powiedział Piaft, mimo po-

trzeby drzewa będę ia wiedział drogę do waſzego domu, ieżeli pozwolicie; i owſzem rzekli Rodzice Rzepichy, i w tym proſili go na śniadanie, po którym zaprowadził go Oyciec Rzepichy, gdzie był ſkład drzewa, i nawybierał go ſobie Piaſt według ſłuſzney potrzeby i naładówał woz. Przyſzedłſzy do izby naſtąpił czas Obiadu, po którym daią na ſtoł dzbanek miodu, i zaczęła ſię poczeſna tym napoiem. Po obiedzie pożegnawſzy Rodzice Rzepichy i przyrzekłſzy ſwoy przyiazd za dwie Niedzieli, wyiechał do Kruświcy na powrot.



ROZDZIAŁ X.

Rozmowa Oyca Rzepichy o obyczaiach marnotrawnych młodzieży mezkiey, Piast prosi Oyca o danie wolności ożenienia się z Rzepichą.

Po wyieździe Piasta zaczął mówić Oyciec Rzepichy do Zony i Corki, przecież dobre Niebo udzieliło prawdziwey pociechy temu staremu Kołodzieiowi w Kruświcy w iego Synie, tak ma ten Młodzieniec dobrą wolą do wszystkiego, i tak światły rozum do przyimowania prawdy, że choć to w pożyciu przy Mieście są okazye do złego i prędkie i ozdobione przykładem, przecież nie skaziły mu obyczaiow,

ma cnotę i zna ſię na iey wartości; rzadka ta nowalia nawet w bogatych Domach, gdzie przy wielkich maiątkach i przy bardzo wytwornych zabiegach wychowania ledwo kiedy uda ſię młodzież, alić, prawi, wiedzą Opatrzni Bogowie, co czynią na świecie; umieią oni rozrządzać dary ſwoie między ludźmi; iednych opatruią maiątkiem, drugich urodą i zdrowiem, inſzych wziętością u ludzi, innych umieiętnością, inſzych przy rozumie rozſądkiem, inſzych poczciwością mniemaną bez cnoty, inſzych cnotliwemi do prawdy. Ja ſtary iuż ieſtem Człowiek, a powſzechnie przywarą ieſt wieku ſtarego narzekać na Młodzież, i gdyrać na czaſy teraźnieyſze, iednakże muſzę przyświadczyć prawdzie, że lubo w moim wieku byli

źli i dobrzy iak zawſze , atoli tak wiele marnotrawnikòw nie było nigdy iak teraz , coby maiątek ſwych Przodków bodayby był nay-więkſzy , tak ſtrwonili aż do zu-pełnego uboſtwa. Jeſzczebym nie mowił o upadku w maiątku tych ludzi, co kupiectwem ſtoią ich bo-gactwa, bo tam trzeba ſzczęścia i przewagi, żeby towary idące przez morze nie poginęły, i gdy ich za-wieruſzy burza, kupiec zoſtanie ra-zem ubogi i poczciwy. Lecz w na-ſzey Słowiańſzczyznie, kto bogaty niema inſzego maiątku tylko w ziemi i na ziemi, zdaie ſię że z iedney ſtrony graniczy z Plutonem, a z drugiey z Jowiſzem, i przecie, gdy to wſzy-ſtko rozproſzy, i ieſzcze przebierze Wierzycielow zawiodłſzy, to nie może bydź inaczey tylko albo że

ieſt

ieſt hultay, albo nierozmyślny marnotrawnik. Daie ſię czaſem ſłyſzeć, że oni tracą przy poſługach Kraiowych, ale czyliż ich to ma wymówić od trwonienia daremnego? Obywatel dla ſwoiey Oyczyzny nie ma nic do utracenia, tylko ſwoie życie, albo zdrowie, podeymuiąc na woynie śmierć, albo kaleſtwo; lecz kto powiada, że traci dla Oyczyzny maiątek, o! nie ma on w tym prawdy, bo Oyczyzna nie wyciąga od człowieka, tylko oſobiſtego dzieła przy cnocie pracy i męſtwa; dała Opatrzność każdemu żeby żył, i to dała także, zkądby żył, a do iego rozumu i woli należy wziąść roſtropne pomiarkowanie w zażyciu. Sprawowanie Urzędu dla ſpołeczeńſtwa, wymaga przymiotow i ſpoſobności

osobistey, nie zaś okazałości w sposobie życia, lecz taki iest przewrot rzeczy, że oni pną się na Urzędy piiaństwem, rozpustą, i rozsypaniem maiątku, dosiągłszy zaś stopnia w Rządzie, żyią tak wymyślnie w zbytkach i rozpuście, że im nigdy wystarczyć nie może dochod, nawet nie zastanowią rachunkiem uwagi, czy ieszcze co maią swoiey własności, i potym wypada okrutne *niemasz*: w ten czas narzekanie na przełożeństwo Kraiu, z ustawnym utyskiwaniem, że na Urzędach publicznych usług w niwecz się obrócili.

Trzebaby żeby ćwiczenie młodzieży w pierwszych Domach naszey Słowiańszczyzny, obrócone było do Gospodarstwa, żeby Panicz wiedział w iego maiętności na czym

zawisło bogactwo płodu odradzaiącego się w przyrodzeniu rosnącey i żyiącey natury; trzeba żeby znał wydatki utrzymuiące dochody w porze nieodmiennego pożytku. Wszakże większa trudność, zachować stan nabytkow w kupiectwie, a przecię ostrożna rachuba i przewidziane korzyści (nie tak pewne iak w rolnictwie) utrzymuią się pilnością, rostropnością, i przemysłem tego, kto rachuie, miarkuie i na wosku tablicy kryśli. Lecz nasza młodzież zawsze iest Cudzoziemcami względem swoich włości, względem swoich dochodow i względem wydatkow, namiętności rozhukanego ich serca nie maią granic w swych potrzebach, owoż utrata maiątku widoma, a że go ani ogień, ani woda nie pochłonęła,

trzeba okrywaiąc ochydą rozpusty złożyć na usługi Kraiowe.

Ta prawda, co ią powiadam, rozciąga się na wszystkie stany, zacząwszy od tych, co posiadaią włości, iako i do tych, co z pracy rąk swoich utrzymuią potrzeby życia. W naszym stanie rolniczym takie same trzeba zachować pomiarkowanie, i ostrożność, osobliwie że u nas śrzodka niemasz, tylko praca, i chleb, albo też nałog namiętności, bieda i głod. U Panow zaś marnotrawnych iest ta rożnica, iż choć wszystko stracą, żadną miarą Panami niechcą przestać bydź, iuż to za pośrzednictwem sprawiedliwości Kraiowey wydadzą na podział wierzycielom Dobra i całą własność, ale to na to, aby ich tym

ſamym oſzukali, to ieſt ten pozorny poſtępek ſprawiedliwości handlem teraz dla marnotrawnikow, maią oni prócz tego ſpoſoby na wciśnienie ſię do Urzędow zyſkownych, przedaż Doſtoieńſtw, przedaż honoru i ſumienia, przedaż ſiebie ſamych, a ieżeli i to nie wyſtarczy, przedaż Oyczyzny właſney. Po tey prawdzie więc mówię, że w ſtanie wieśniakow niemaſz inſzego ſpoſobu utrzymania życia poczciwie, tylko praca, i roſtropne zażycie pracy; między nami kradzież, i bezprawne pożytki, ſą grzechem, i karą grzechu, wſzakże to dla nas wyſtawiono ſzubienicę, nie dla Panow, trzeba więc moia żono w pracy cnotliwego ſtarania wyglądać śmierci; trzeba, moia corko wybierać takiego to-

warzyſza dożywotniego, aby żyć, rodzić, wychowywać co ſię urodzi. W tym ſpoſobie myślenia ſprawiedliwi Bogowie w ſwoich wyrokach, które ſą taiemnicą rozdzielili nie naturą, ale powinnościami ludzi od ludzi. Do Panow naſzych należy rządzić Kraiem, wykonywać rząd Kraiu i bronić go; do nas zaś wieśniakow wſkazało Niebo pracę, cnotę i z tego pożytek Kraiu. Prawda, ta świętość nieśmiertelney wieczności, mimo uprzedzenia złych pożądliwości ludzkich, mimo przeſądy krzywych zdań w rozumach, zezna nam ſprawiedliwość, gdy ludzie do ludzi wyciągną ręce po ſwoię wydartą własnośc, ktòra na tym zawiſła, aby każdy mieſzkaniec ziemi, był względem człowieka człowiekiem.

Powróciwſzy do Kruświcy Piaſt, pokazywał Oycu ſwoiemu drzewa wybrane i wyſuſzone na koła, przytym opowiadał o rządnym goſpodarſtwie Rodzicow Rzepichy, o ich uprzeymości dla ſiebie, w przyięciu pełnym ludzkości; nie dziwuię ſię temu, odpowiedział Oyciec Piaſta: cnota lubiła zawſze uſtronie wieyſkie, a teraz podobno pod zaciſze ſtrzechy rolniczey, przenioſł ſię rozſądek i roſtropność; żeby rząd Narodow tylu wziął ſobie za wzor do naśladowania proſtego, a rozſądnego Kmiotka obeyście ſię, toby więcey wſkorał, i prędzey trafił na prawdę, iak w tylu pomnożonych uſtawach, które czas odmienia, i widzi w nich niedokładność. Jednakże już ia moy ſynu, przeżyłem wiek młody,

wiek męzki i część ſtarości, już mi nie zoſtaie, tylko odbyć prawo śmiertelności, i oddać ciało ziemi; że iednak reſztę pociechy wymierzyła natura dla śmiertelnych, aby żyli w ſwoich naſtępcach, życzyłbym ſobie oglądać ie w poſtanowieniu pod związkami Małżeńſkiego pożycia. Gdy zaś o tym mówię, opowiadam ci o moiey chęci tylko i życzeniu, ale do wyboru niechcę ſię wdawać, ponieważ to tylko do ciebie należy przybierać ſobie żonę. Wiele bardzo Rodziców rozumie, że Dzieci winni im poſłuſzeńſtwo, aż do tego zamiaru, żeby ſię nie żenili, tylko z temi oſobami, które im wyznaczą; oni upatruią maiątku, iakby Małżeńſtwo było iarmarkiem, a miłość towarem, czaſem ugląda-

ią poſtanowienia dla ſamego zpokrewnienia ſię, dla powiękſzenia zacności, dla związku z Oſobami można, i tak żenią Synów, wydaią za Mąż Corki: a zatym niesforne ſtadła nie mogą zdzierzyć Małżenſkiego pożycia, idą do rozwodów, i Rodzice ieſzcze dla wyraźnieyſzey cechy ſwemu bezprawiu przyſięgaią na to, że przymuſili dzieci ſwoie. Owoż móy Synu z doświadczenia, i z nieſzczęśliwych przykładów (których uſtawiczne wydarzenia nie zdołaią iednak wyſtępku przerobić w cnotę) nauczyłem ſię żeby ci w obieraniu żony zupełną zoſtawić wolność.

Wyſłuchawſzy Oyca mowiącego Piaſt rzekł: iuż ci Bogowie przez uſtawę natury wyznaczyli Małżeń-

ſtwo, czas i pora moiego życia ieſt po temu, abym ſię żenił, twoie Oycze życzenia ſą także z tym zgodne, więc trzeba ſię żenić: lecz iakiey oſtrożności używać mam w poymowaniu żony. W Mieście i na Przedmieściach, zaięte niewiaſty prożnością, i prożnowaniem tak wychowuią Corki, iakiemi ſą ſame; ſpoſob ich poſtępowania przeraża boiaźnią Męſzczyznę myślącego o żonę, nie ieſt moie urodzenie, ani moie wychowanie potrzebuiące wymyſłow w dobieraniu żony, nie upatruię bogatego wiana, bo w naſzym ſtanie złączone ſerca miłością, a ręce wſpolnie obrocone do pracy ſą całym doſtatkiem. Ja chciałbym tylko w żonie cnoty i zdrowia, i już taką upatrzyłem i polubiłem ſobie, two-

iego tylko moy Oycze oczekuię pozwolenia. Mam to zaś za powinność świętą, abym tak dobremu Oycu, iakim ieſteś, przełożył tę proźbę moią z oboiętnością, chociaż w niey czuię naleganie moiego ſerca wſzyſtką ſiłą; Ty Oycze bądź ſędzią wybrania moiego w ożenieniu, tak iakoś był Oycem podawaiąc mi życie. Rozrzewnił ſię Starzec powolnością i poſłuſzeńſtwem Syna, i wyrzekł! Piaście: kto umie Rodzicow ſzanować, potrafi cnotliwey żony dobierać, ot iuż nie przewlekay wyznania, mianuy mi Imie moiey przyſzłey Synowy, niech ſię zbliży pociecha moiemu ſercu, kogo będę miał kochać rowno z tobą. Piaſt ſchyliwſzy ſię aż pod nogi Oycowſkie powiedział: że Rzę-

picha Corka owych ludzi, co pod czas iarmarku byli w ich Domu podobała mu ſię, pochwalił Oyciec ten zamyſł, dodaiąc: że ſkłonność iego ſerca trafiła na wybor cnoty, że układność tey Dzieweczki, ſkromność, roſtropność, przyiemność w poſtępowaniu czyni ią miłą i zaręcza o iey cnotach, Rodzicòw zaś iey, rozſądek, ſtaranie, praca utworzyło to wſzyſtko dobrym wychowaniem w iey Oſobie. Zeń ſię więc moy Synu, nieodwłocząc ſobie miłości, a mnie pociechy, przyznay mi ſię tylko, ieżeliś co iuż napomknął o tym iey Rodzicom (bo coż że Rzepicha iuż wie o twoich zamyſłach, to ieſtem pewny.) Jeſzcze Rodzice odemnie nic nie wiedzą, odpowiedział Piaſt, a może bydź, że im Rzepicha nadmieniła.

Ja prawda, że odieżdżaiąc z ich domu obiecałem powrot moy, za kilka Niedziel. Owoż moy Synu rzekł Oyciec Piasta, trzeba od Bogow zaczynać, uczynisz ofiary na ten koniec wzywaiąc pomocy od Nieba, trzeba przy tym myślić, aby się opatrzyć ochędostwem odzieży i porządku domowego; ukochana Osoba iest naygodnieyszym Gościem, nie trzeba trwonić marnotrawstwem maiątku (to tylko dla nierządnic rozpustnicy czynią, nie zaś młodzianie drogą cnoty staraiący się o żonę) atoli przystępność powinna mieć swoie zażycie; to mowiąc otworzył komorę, i w niey dobywał ze skrzyniow szat, pasow, czapek i inszych ruchomości, tych samych co i przedtym używał, wyiął z iedney poboczney szafki po-

zostałe po zmarłey Zonie piękne z morza Tyryiskiego korale na szyie, na ręce i na zauszniee, aby ich zawiozł swoiey Rzepisze w podarunku imieniem iego, przy tym futro z baranków młodych, które były odzieniem młodocianych iagniąt, a teraz przeniosła ich opatrzność ręką miłości na okrycie niewinney dziewczyny.

Opatrzony Piast pozwoleniem i dobroczynnością łask Oycowskich, gotował wyiazd na zarzecze Noteci do Rodzicow Rzepichy, prosząc o nią w Małżeństwo, i wyznaczył sobie za zamiar czazu do tego, następujące zasiewy Ozimie uczczone obrządkami *Prozerpiny*, zwykłey uroczystości wieyskiego ludu.

ROZDZIAŁ XI.

Swięto Prozerpiny Bogini przy zaczęciu zasiewow przed zimowych, pod czas których przyieżdża Piast do Domu Rodzicow Rzepichy, czyni prożby, aby mu była poślubiona za Zonę, i na to pozwolenie odbiera.

SŁowianie stosuiąc Pogańskim rozumieniem w swey wierze części natury do świętości Bostwa, czas zaczynaiących się zasięwow przedzimowych obchodzili czcią *Prozerpiny*. Bayka o porwaniu *Prozerpiny* Corki *Cerery* przez *Plutona* podziemnego Boga, miała wyobrażać ziarno zasiewem wrzucone w zie-

mię, które urodziło się i zebrało pod sierpem Cerery, i dla tego to mniemania u gospodarzow Słowiańskich obsiewy były złączone z uroczystością *Prozerpiny*. Były na ten zamiar poświęcone gaie przy Wieyskich obsadach, gdzie lud schodząc się, napełniał powietrze wonią ofiary, i głosem wyśpiewania. Zaczynało się to święto na początku Miesiąca Września, obchodzone na Wsiach iako własne ludu rolniczego. Młodzież męska i żeńska przybrana w wieńce uwite z samey słomy, iuż wyprożnioney z ziarna pamiątką zostawała porwania Corki Cerery. Gospodarze, Oycowie domów nieśli plewy iakby zwłoki pozostałe po porwaniu *Prozerpiny*. Ofiaroczyńce zaś przygotowane ziarna pszenicy

i ży-

ta na zasiew, pokrapiali krwią i czarnych Cielcow i Kozłow pobitych na Ofiarę Bogom podziemnym, których wzywali opieki i pomocy, grzebiąc w ziemię zasiewem, razem pracę swoiey roboty, i nadzieię przyszłego zysku. Na te święto wyieżdżali na Wieś z Miast i Miasteczek Obywatele, i tę porę czasu obrał sobie Piast do wyiazdu w naygłownieyszey potrzebie miłości i związku w pożyciu Małżeńskim. Właśnie stanął w tych godzinach dnia, gdy lud zębrany ze Wsi czynił przechadzkę do Prozerpiny gaiu, dla oddania tey Bogini ofiary. Naypierwey postępowały pierwszey młodości Dzieci, niosąc drobne snopeczki słomy, i wyśpiewuiąc w swych pieśniach iak Pluto skradał się porwać do podzie-

mnego Krolestwa Prozerpiny, daley wyrażały w swym głosie: Bogini poszła pod ziemię i co rok wraca się na łono Matki *Cerery*, tak chléb dla ludzi idzie do ziemi, i odradza się z ziemi, tak ludzie umieraiąc idą w ziemię; insi po nich rodzą się i żyią na tey ziemi. Za poprzedzaiącemi Dziećmi następowała młodzież oboiey płci wyrażaiąc śpiewaniem kłopoty i żale *Prozerpiny* przy iey porwaniu gwałtownym od *Plutona*, i kończyli: że tak z frasunkiem i troską obrządek przyrodzenia wydziera Gospodarzowi pracę iego żniwa, że musi na nowy wysiew odeymuiąc sobie od gęby chleb, dzielić się nim z rolą, powracaiąc do ziemi ziarno gwałtowną potrzebą przyszłego zbioru. Oycowie zaś i Matki domow wy-

śpiewywały żałobę Cerery i usiłowanie skrzętne o zabor Corki, pieśni zamykały w sobie gniew tey Bogini, rospacz, iak ona w Krolestwo podziemne kazała miotać kały i gnoie, aby smrodami i kleiami nawozow odstręczyć straże podziemne, żeby nie przeszkadzały powrotu na świat porwaney Prozerpinie; tak oni ochraniaią podobnym przemysłem powrocenie swego zasiewu. W tym gminie postępuiących wieśniakow, pokazał się Piast w postawie przyiemney i od natury i od ochędożnego ubioru przysposobioney, nogi obute w nowe sukienne zawicia obciągane rzemiennym opłotem, suknia niebieska grubym czerwonym pasem otoczona na koło, na głowie czapka ozdobiona wieńcem z kłosow iuż

wyprożnionych, laſka w ręku z drzewa poświęconego Herkuleſa ofiarom. Po odbytych obrządkach ofiary powracaiący lud do Wſi obracał oczy na Piaſta, lecz Oyciec Rzepichy przywitawſzy ſię z nim, zaraz go przychylnie do ſwego domu prowadził, gdzie iuż z ofiar powrociła inſzą ſtroną Zona z Rzepichą. Gdy weſzli do domu, pierwſza rozmowa była po przywitaniu ſię wzaiemnym, o pięknych czaſach, o zaſiewach, potym o plonach zabranych zboża w ich omłocie. Rzepicha iuż wiedząc o przyieździe Piaſta po powrocie z gaiu ubierała ſię z nieprożnym zamyſłem, aby ſię przypodobać, ſplecione włoſy w warkocze połączywſzy z kwiatami nakryła wieńcem, kaſtan zaſznurowawſzy taśmą, którey re-

ſztę zatknęła pod pas otaczaiący iey ſtan, na pierſiach zawieſiła rąbek, któryby razem zakrywał, i pokazywał nie zbyt dla oczu będąc zazdroſnym odzieniem. Było kilka Oſob z ſąſiadów, i z rodziną Rzepichy, których iey Rodzice wezwali na Chleb do ſwego domu, urządzony był Obiad na którym podiadłſzy i napiwſzy ſię, poſzli do tegoż gaiu na śpiewanie i tańce, gdzie były rano ofiary. Tańce poſpolſtwa młodzież odprawiała mieſzaiąc głoſy śpiewania, i głoſy *lirow*, *kobſow*, *piſzczałkow*, *ſuiakow* i *ligawkow* Przypatrywali ſię Rodzice ſwym Corkom i Synom, ſami czaſem podaiąc im przykład do weſołości, a że na przemiany iak zwyczay w bieſiadowaniu odprawowali tańce, zaczął Piaſt w ukła-

dzie żartobliwey wesołości chwalić Rzepichę i razem przymawiać się o nią. Matka tey samey prawdy posta cią odpowiadała mu, a gdy iuż spoźniona noc przybliżała powrot do Wsi i domu, rzekła Matka Rzepichy do Piasta. "Jakożkolwiek miły
„ Piaście, czyli zartuiesz, czyli
„ szczerze powiadasz, że chcesz
„ bydź moim zięciem, niech tak
„ będzie, iak rozrządzili Bogowie,
„ ale ia iednak żądam, abyś no-
„ cował u nas, iako w domu so-
„ bie zapewne przychylnym. „
„ Takci iest, odpowiedział Piast,
„ kto swoiey potrzeby nie skoń-
„ czy, nie należy powracać mu
„ z niczym. „ Gdy wszyscy po rozchodzili się do domow na wieczerzą, dopiero Piast zaczął przekładać prożbę swoię o Rzepichę tak

mowiąc: " Dobrzy ludzie i łaſkawi
,, Bogowie użyczaiąc wam cnoty,
,, zdrowia, pracy; i z niey zażycia
,, pożytków; dali też ten zaſtaw ſwe-
,, go błogoſławieńſtwa, że macie
,, plemie waſzey krwi i waſzego
,, naſtępſtwa w Corce iedyney Dzie-
,, weczce Rzepiſze: ten dar Bo-
,, gów wiem iak umie poważać
,, ſerce waſze; atoli trzeba go ko-
,, mu oddać, aby Corka waſza
,, miała dla ſiebie męża, a dla was
,, Syna. Jak mi Rzepicha ieſt miła
,, podług ſerca moiego, życzę iey
,, naylepſzego zamęścia, lecz cóż
,, ieſt takie życzenie? tylko dzie-
,, ło właſney moiey miłości. Owóż
,, podług tego przeświadczenia,
,, ia ſiebie oddaię iey za Męża; a
,, wam za Syna, tak mi powiada
,, ſkłonność moiego ſerca i zupeł-

„ ność moiey woli, że gdy mię
„ przyimiecie, na tym ſię wyborze
„ nie zawiedziecie; ponieważ od
„ pierwſzego poznania zdało mi ſię
„ nayſnadnieyſzą robotą moiemu
„ ſercu, kochać Rzepichę, a was
„ ſzanować. „ To rzekłſzy boiaźliwym wzrokiem ſzukał odpowiedzi po Rodzicach, a potym ſpoyrzawſzy na Rzepichę miaſto wſzelkich wyrazów zażycia w mowieniu iedno iey tylko weſtchnienie poſłał, które między kochaiącemi zawſze więcey ma mocy, od naydzielnieyſzey wymowy. Oyciec Rzepichy odpowiedaiąc rzekł: „ Miły
„ Piaście, nie trzeba ſobie głowy
„ łamać na odpowiedź twemu żą-
„ daniu. Skłonność twoia do na-
„ ſzey Corki ieſt wolą Nieba, a
„ my iey będziem poſłuſzni. Nie

„ wiem czyliście iuż o tym mowili „ z Rzepichą i czyli ona się iuż „ na to zgadza. „ Przymowiła się w tym mieyscu Matka, że Rzepicha wie iuż o tym, i że między Rzepichą a Piastem żadney a żadney nie masz nienawiści: więc daley mowiąc Oyciec, rzekł: "To ie- „ szcze tylko tego potrzeba, abym „ był pewny; czyli Oyciec wasz „ miły Piaście wie o tym i czyli „ swoie zezwolenie łączy z naszym. „ Ach! iakżeby to było bez tego, „ powiedział Piast, ia za iego wo- „ lą tum iechał po to i nawet „ przysłał upominek przezemnie, „ abym dla Rzepichy imieniem ie- „ go podał. „ W tym wstał i przy- niosł korale czerwone i baranki bia- łe; „ no więc iuż wszystko gotowe miły Zięciu? „ W tym ścisnął Oyciec

Rzepichy Piasta... Rzepicha na stronie czasem ubocznie spoyrzała na Piasta, czasem na Rodziców, czasem na ziemię, a nadzieia, pociecha i drobne zalęknienie, mięszało iey umysł i rumieniło twarz. Już Swaty zamęścia Rzepichy za Piasta rozgłosiły się po wieyskim Sąsiedztwie; Dziewczyny i Niewiasty skwapliwym opowiadaniem czyniły sobie wiadomość, stanowiąc rokowanie o przyszłości pożycia. Zazdrość (na ktòrey nie schodzi wszelkiego Stanu kobietom) pomawiała Rzepichę, że ona nie zda się za Mąż do Miasta, że nie ma dosyć rozgarnienia, że ią sobie mąż zbrzydzi, i tym podobne wnioski. Mimo zaś te wszystkie nie dobrego serca mniemania, Rodzice Rzepichy umowili czas wesela, i przystawie-

nia do Kruświcy przyszłey żony Piastowi. Bawił się on po odebraney obietnicy dni trzy w domu przyszłych Rodziców, wyprawuiąc zabawy i sposoby większego przypodobania się Rzepichy, czwartego zaś dnia uczyniwszy pożegnanie Rodzicow, wsiadłszy na woz, do Kruświcy poiechał. Poszła na gorę Rzepicha, daiąc przyczynę obaczenia młodych gołębiąt, a w samey rzeczy, aby bez świadka nasycić wzrok widzeniem swoiego Piasta. Jak daleko tylko mogła go zayrzyć patrzała, uważaiąc czyli się ieszcze nie ogląda, iak śpiesznie iedzie, i iuż gdy wieżdżał w chrusty, westchnęła, i oczy łzami zrosiła, obtarła chustką; zstąpiła na doł i do izby weszła. Matka postrzegłszy zaczerwienione

oczy, mowi do Rzepichy: „ Nie
„ tęſkniy moie dziecię, nie daleki
„ czas twoiemu ſzczęściu, (mowię
„ beſpiecznie ſzczęściu) bo mi coś
„ nadzieia dobrego wroży. Piaſt
„ nie tylko ieſt młody, przyſtoy-
„ ny, i obyczayny ale nawet ma
„ w ſobie coś poważnego, iakby
„ nie był Synem Kołodzieia „ - -
„ Ah! moia Matka on u mnie tak
„ ieſt miły i takie mam dla niego
„ uſzanowanie, iż choćby był Pa-
„ nem całego Narodu, iużbym w
„ ſercu moim nic więcey dla niego
„ nie znalazła. „ - - - - - „ Dobrze
„ mowiſz moia Corko, po-
„ nieważ też przecie tego Bogo-
„ wie nie pozwolili, aby bogate
„ kobiety że ſą Paniami, przeto
„ mogły lepiey kochać potrafić ſwo.
„ ich mężów, od nas ubogich Chło-

„ pianek, i owſzem ieżeliby w tey
„ mierze im potrzeba przykładu
„ i nauki, to niech do nas udadzą
„ ſię po to; Ja żyiąc 28. rok z mo-
„ im mężem, marnego ſłowa nie
„ powiedziałam mu nigdy, ani on
„ mnie; a gdy przed lat kilkuna-
„ ſtu przywaliło go drzewo w Le-
„ ſie, że ledwo na wpoł żywy nie-
„ boraczek powrocił do domu; to
„ tyle miałam żalu i boiaźni o iego
„ zdrowie, żem proſiła Bogòw
„ podziemnych, aby śmierć moię,
„ za iego życie wzamian przyięli;
„ moia ręka i moie ſerce było mu
„ w tym razie lekarzem. Pani ia-
„ ka wielka gdy mąż choruie, Le-
„ karza naymie, ale zkąd ſerca do-
„ ſtanie na mieyſce ſwego, kiedy
„ go nie kocha? będzie tam wiele
„ fraſunku, kłopotu, rozpaczy,

„ a wſzyſtkie te rzeczy na udaniu
„ należą; w prawdzie zaś nie bę-
„ dzie nic. Trzeba moia Rzepicho
„ kochać męża, opatrzność go czy-
„ ni Namieſtnikiem ſwoim dla żo-
„ ny; żona mu powinna ulegać
„ w iego przywarach, cieſzyć go
„ w ſtrapieniach, pomagać w po-
„ trzebach życia, zaſtępować wy-
„ godą i uſługami domowemi, że-
„ by pokazać, że mu ieſt oſobą
„ w przyiaźni naymilſzą. Nie mo-
„ że mieć Cnota przyſtoynieyſze-
„ go Przybytku na ziemi, iak w
„ pożyciu dobranego ſtadła, gdzie
„ dwa ſerca w iednym złączeniu
„ woli pod węzłem miłości na iey
„ ofiarę czuią ſwoie życie, „ Nad-
ſzedł Oyciec Rzepichy i zapytał ſię
ieżeli Piaſt nie obiecał ſię przyie-
chać ieſzcze na Wieś. Odpowie-

działa Rzepicha, że nic o tym nie wie. Kiedy tak ieſt moia Corko, to ia wiem, że my poiedziemy do niego do Kruświcy na czas naznaczony, i to powiedziawſzy ręką pogłaſkał Corkę.

ROZDZIAŁ XII.

Piaſt ſtanąwſzy w Kruświcy powiadał Oycu, że iuż naznaczone Małżeńſtwo Jego z Rzepichą; rozmowa ſtarego Oyca o pociechach ſerca z przeświadczenia cnoty w ſumieniu, i że temu uboſtwo i niſkość rodu nie może przeſzkadzać.

POwrociwſzy Piaſt do Kruświcy przed domem potkał Oyca ſwoiego. Starzec ściſnąwſzy go za ſzyię

pełnym radości wzrokiem poglądaiąc, zaczął ſię pytać; cóż Piaście wſkorałeś prozbą ſwoią? będzieſzli mieć Rzepichę? — " Tak ieſt Oy-
„ cze dobry, iuż mam obietnicę zu-
„ pełną i czas wyznaczony Mał-
„ żeńſtwa. Serce moie piaſtuie
„ tę ſłodką nadzieię, poczuwaiąc
„ ſię do wdzięczności ku Tobie,
„ żeś mię ſpłodził i wychował.
„ Wieleż to ia teraz ludzi prze-
„ wyżſzam pociechą ſkładaiącą ſię
„ z uczucia ſerca moiego? Nie
„ mieniałbym ſię na moię dolę z
„ naybogatſzym iakim Woiewodą.
„ Są iednak moy Oycze (trzeba
„ zeznać prawdę) iakieś chwile,
„ chociaż w życiu śmiertelnym,
„ wydarzonego ſzczęścia. „ Ah!
„ moie dziecię, odpowiedział Oy-
„ ciec, czyli rozumieſz, że Bogo-

wie

„ wie byli tak okrutni, żeby rodzay
„ ludzki okryli ſamą tylko nędzą? że
„ ſię Człowiek rodzi, żyie, ſtarzeie
„ i umiera, to ſą przyrodzenia wła-
„ ſności nierozdzielne od natury Je-
„ go; wſzelkiego zaś inſzego udrę-
„ czenia ſam ſobie Człowiek ieſt
„ ſprawcą. Zapędy woli zażądaią
„ rzeczy dla tego że ſię podobaią, i
„ ſerce wydaie ſię na żądanie potrze-
„ bom, miłość ſiebie ſamego na-
„ piera ſię ich, iak gdyby własno-
„ ści, nie oglądaiąc ſię na ſłuſzność i
„ ſprawiedliwość. Zewnętrzna prze-
„ ſzkoda opiera ſię przedſięwzięciu:
„ iuż ci ſię cierpi. Ale rozebrawſzy
„ przyczyny człowiek ſamo chcący
„ dręczy ſię w takim razie. Nay-
„ pierwſza podwalina pokoiu Czło-
„ wieka ieſt, umieć przeſtawać na
„ tym co opatrzność przeznaczyła,

„ nie wdzieraiąc się żądzą do wyż-
„ szego rzędu w społeczeństwie.
„ Dostatki i dostoieństwa, są to kwia-
„ tki fortuny rzadko przynoszące o-
„ woc, a nayczęściey po okwitnie-
„ niu zostawuiące kolce i ciernie.
„ W stanach bogatych imion zbytki
„ tak ździeraią dostatki, że przy-
„ prowadzaią do ubostwa nędzniey-
„ szego iak nasze. Wystaw sobie
„ moy Synu Pana mniemanego w
„ Kraiu, urodził się w złocistey
„ komnacie. Była mu piastunką w
„ wychowaniu sama fortuna, imie
„ godnych Przodków, dom pełen
„ zaszczytów i obfitości, coż po-
„ tym! w pierwszey młodości
„ strwoni to wszystko, okryty dłu-
„ żnikami, nieustanny zawod w
„ oddawaniu, skwierczą Kupcy,
„ Rzemieślnicy i niepłatni sludzy,

„ a ow pozłacany nędzarz, rzuca
„ ſię w rozpuſtę, z rozwiozłości
„ w rozwiozłość przechodząc, dręczy
„ ſię, ucieka od oſobności, żeby
„ ſię na niey nie potkał z prawdą,
„ i z poznaniem ſiebie ſamego.;
„ nie zna on zieść kawałka
„ chleba ſpokoynie, tak, iak go
„ z pociechą zażywa Goſpodarz z
„ gminu pracowitego otoczony
„ gronem dzieci; roſpuſtnika uczty
„ i bieſiady ſą to ofiary całopalney
„ rozrzutności, aby pokazać
„ przepych dla równych,
„ aby niemi zyſkać pożyczenie
„ pieniędzy od kogo w uſtawiczney
„ potrzebie, aby ſobie przeto zie-
„ dnać przyiacioł, ktorzyby przywracali
„ ſprawiedliwość w Sądach
„ a prawdę w Obradach. Jeżeli
„ zabierze przyiaźń: ale tego święto

„ tego wyrazu niegodni ſą tacy
„ zażywacze doſtatkow) to na to,
„ aby go wprowadzić w podobny
„ ſpoſob życia i marnotraſtwa; gdy
„ ſię zaś wdziera na ſtopień zwierz-
„ chności rządowey, to tylko w
„ pozorach uſługi publiczney, aby
„ iedne zataił a drugie powiękſzał
„ bezprawia i nieſłuſzności, aby
„ z dobra powſzechnego opędził
„ ſwoie potrzeby blaſkiem świe-
„ tnego urzędu, łudząc coraz więcey
„ dłużnikòw; z takich to oſob Prze-
„ łożeńſtwo Kraiu ma uſługę, tak
„ właśnie iak Goſpodarz ma pożytek
„ z miotły kiedy ſię urodzi w zbo-
„ żu. Ta nikczemna roślina zawio-
„ dła pracę rolnika, a ci fałſzywi
„ bogacze zawodzą Oyczyznę,
„ dręczą ſię przewodzącemi żądza-
„ mi, i omamiaią oczy ludzkie po-

„ zorami bogactwa, za którego za-
„ żywanie powinniby bydź wygnani
„ z Kraiu. Aż ſię ſerce człowieka
„ ſprawiedliwego na to zżyma,
„ widząc takiego Pana, który prze-
„ ieżdżaiąc ſię po ulicach Kruświ-
„ cy, błotem bryzga ludzi, według
„ prawdy mowiąc, i cnotliwſzych
„ i bogatſzych od ſiebie. Bierzmyż
„ na uwagę teraz naywyżſzy ſtan
„ ludzi panuiących nad ludzmi, w
„ których woli, rozumie i ſercu,
„ złożyli Bogowie dolą milionowych
„ mieſzkańcow ziemi; ich wielkość
„ powagi powinna bydź narzędziem
„ ſzczęścia ludzkiego, uciśniony
„ Obywatel od Obywatela wycią-
„ ga ręce do ſprawiedliwości, pod
„ świętym imieniem Panuiącego
„ ma bydź obrona Kraiu; wyroki
„ Rycerſtwu i Włościanom podaie

„ Panuiący , aby pod Jego ro-
„ ſkazem i przywodztwem ſzli na
„ nieprzyiaciela dawać odpor na-
„ paści, wylewać krew, podeymo-
„ wać śmierć przy tey ziemi, co ią
„ u złych Obywateli ięzyk ſam, a
„ u dobrych ięzyk i ſerce nazywa
„ Oyczyzną Powaga Tronu ieſt
„ przybytkiem namieſtniczey wła-
„ dzy Bogow na ziemi, na Tronie
„ roſkazuiący ludowi, gdy odbie-
„ ra uſzanowanie i poſłuſzeńſtwo,
„ powinien dobrze pamiętać o
„ tym że ieſt Człowiek, i tym bliż-
„ ſzy nieſzczęścia że ieſt Czło-
„ wiek wyznaczony dla powſze-
„ chnego pożytku. Jeżeli wiel-
„ kością ſtanu poruſza żądze
„ ſwoiego ſerca, w ten czas po-
„ więkſza we dwoynaſób nędzę
„ natury ludzkiey, przez ździerſtwa

„ poborów ſkrapia łzami ziemię
„ nad którą panuie, a porywczo-
„ ścią oręża rozlewa krew ludu,
„ który mu nic nie winien; pycha
„ dręczy go, a wielkość Stanu u-
„ ciſka. Poboczney rady Oſoby
„ przewodzą obłudnemi podſtępy
„ w namawianiu, z miary rozumu i
„ ſkłonności Monarchy wyſtawu-
„ iąc igrzyſko namiętności ſwoie-
„ go ſerca. Moy Piaście! mowiąc
„ o wſzyſtkich Stanach w każdym
„ rzędzie ludzi ſą udzielone zgry-
„ zoty udręczenia; a zawſze z nie-
„ sfornści zażądań; ſerce ludzkie
„ ma pociechę w wymierze ſzczę-
„ ścia przyzwoitego cnocie, i w tym
„ razie ieſt prawda, gdy mu prze-
„ świadczy ſumienie o tym. Wol-
„ na wola Człowieka tak ieſt roz-
„ rządzoną od Boga w naturze, że

„ tylko przy prawdzie i cnocie u-
„ ſpokoić ſię można, i pociecha
„ ſerca ludzkiego w ten czas na-
„ pełnia wolą człowieka radością,
„ gdy żądza poſiada cnotliwe za-
„ miary. Jak więc Rządzca Narodu
„ ma radość z ſprawowania ſię po-
„ żytecznego ludzkiemu ſpołeczeń-
„ ſtwu, tak mieſzkaniec ubogi bę-
„ dąc głową ſwego domu, ma
„ prawdziwe uczucia ſzczęścia w
„ cnotliwym obchodzeniu ſię. Gdy-
„ bym był Piaście Krolem Słowiań-
„ ſkiey Zemi, gdybym utworzył
„ pożyteczne Prawa, gdybym pełnił
„ zachowanie ſprawiedliwości dla
„ ludu, i beſpieczeńſtwo dla iego
„ ſpokoyności, nie mogłbym ſer-
„ cem obiąć większey pociechy z
„ tego, iak będąc Oycem domu,
„ gdy wychowuie pracą cnotliwą

„ moy rod żywiąc go, odziewaiąc
„ przy ſprawiedliwości, i potym
„ poglądaiąc na poſtanowienie dzieci
„ w nadziei naſtępſtwa po mnie. „

Tak rozmawiał Oyciec Piaſta. Roſtropność władała iego uwagą, Syn napełniał ſię wdzięcznością i pociechą; muſi bydź, że w owych odległych wiekach mieſzkańcy Oyczyzny naſzey mniey maiąc potrzeb wymyślnego życia od czaſow dziſieyſzych, więcey mieli baczności na cnotę i rozſądku na poznawanie prawdy. Poſiadali oni czyſte wyobrażenia rzeczy bez uprzedzenia i przeſądu, dla tego gdy im przyſzło wybierać naywyżſzego dla ſiebie Pana, nie udali ſię do Domów Xiążęcych, do domòw naypierwſzych Oſob ſwego Kraiu, ale ſzukaiąc zdatności do Rządu,

rozumu do obiaśnienia prawdy, cnoty do zachowywania ſprawiedliwości, ſkłonili berło pod ſtrzechę ubogiego człowieka, aby on z niſkiego ſtanu poſtępuiąc na Tron, wywyżſzył Narod przez oſobiſte przymioty które poſiadał W ten czas nadgrodzona cnota w Oſobie proſtego Człowieka, wypłaciła ſię obfitą korzyścią w Jego rodzie i Tronu Naſtępcach. Tego to Piaſta długim przeciągiem wieków panuiąca krew, wydała Bohatyrow, Zwycięzcow i Prawodawców (y) a gdyby dumny obywatel w owych wiekach pogardził panowaniem Piaſta, kto wie czyby imie Piaſta, kto wie czyby imie

---

(y) *Bolesława Chrobrego. Bolesława Krzywouſtego, Kazimierza W. Prawodawcę pierwſzego Narodu i Fundatora Narodu.*

Narodu Polskiego zostało na świecie? czyby Kray ten nie obrocił się w Prowincyą pod panowanie obce. Winien przeto Narod nasz iestestwo swoie Domowi Panuiącemu Piasta, biorącemu początek od prostego ale cnotliwego człowieka. Takie każdego świetnego Domu musi bydź powstanie. Poziomego rodu człowieka prowadziła dawniey cnota do zacności Szlachectwa, a w Stanie zacności Szlachetney do utrzymywania się w dostatkach prowadzi często bardzo teraz wybor niecnoty.

Już się przybliżał czas Piastowi wzięcia Rzepichy za żonę, czyniono przygotowanie w ubogim iego domu nie zbytkow i przepychów, ale ochędostwa, ktòre ozdabia ubo-

ſtwo, i ieſt zakładem porządku, przyſpoſobiono legumin, iarzyn okraſy, mięſa, miodu, i piwa na napoy. Dłota, świdry, hyble, ſiekiery, toporki były ſprzętem nie próżnym do ubrania domu, lecz narzędziem pożytecznym, ſprawuiącym utrzymywanie potrzeb życia całego domu; a ręka, żelazo, i drewno całym dochodem i maiątkiem Piaſta; ſpokoyność zaś umyſłu, nie ſkażone ſumienie wyſtępkiem, przewyżſza we wſzyſtkich zaſzczytach nie uſtannych niewolników przeſtępſtwa.

KONIEC CZĘŚCI I.



RZEPICHA

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA

CZĘSC II.

RZEPICHA
MATKA KROLOW
ZONA PIASTA

MIĘDZY NARODAMI SARMACKIEMI
SŁOWIANSKIEGO MONARCHY,
TEY CZĘSCI ZIEMI
KTORA SIĘ NAZYWA
POLSKA.

CZĘSC II.



W WARSZAWIE
w Drukarni P. Dufour Konſ: Nad: J. K. Mci, Dyr: Druk: Korp: Kadetow.

M. D CC. X C.



RZEPICHA

MATKA KROLOW

ZONA PIASTA.

ROZDZIAŁ XIII.

Przyiazd Rzepichy z Rodzicami do Kruświcy, i zawarte związki pożycia Małżeńskiego, obrządkiem zwyczaiów Słowiańskich w owym Wieku.

ZWyczay Mieszkańcow Ziemi Słowiańskiey w obieraniu i zawieraniu Małżeństwa miał takie obeyście: Młodzian powinien się oświadczyć

Pannie i Rodzicom, ci gdy przyięli żądanie, naznaczyli czas tego związku, i oni powinni przystawić Oblubienicę do mieysca będącego mięszkaniem iey przyszłego Męża. Gdy Panna miała Rodziców, do nich należało przed Urzędem Kraiowym uczynić uroczyste zrzeczenie się Opieki; podobnyż obrządek należał i dla biorącego żonę ieżeli miał Rodziców. W tym postępku nie ma stosunku ani porownania do owego sposobu wyzwalania niewolników, iaki był zachowany u Rzymian i Greków, bo tam niewolnikowi powracano swobodę iako iego własność, gwałtem dotąd wstrzymaną; u Słowian zaś uwolnienie dzieci z opieki przed ich pobraniem się, było ogłoszeniem powszechności, że ta para ludzi już iest głową swoiego własnego

domu, i Rodzice wypuſzczaiąc ich z opieki, biorą przeto ſamo uczęſtnictwo w ich weſelu, że ſię dochowali takiego potomſtwa, które iuż oddaią ſpołeczności. (z)

Przy tym zrzeczeniu ſię opieki Krewni i Przyiaciele dla przyſzłego nowego ſtadła, dawali upominki na zakład pierwiaſtkowego goſpodarſtwa. Gdy dzień naſtępował naznaczony obietnicą Rzepichy dla Piaſta, wybierali ſię z nią do Kruświcy Rodzice, zeſzli ſię Sąſiedzi i Krewni ze Wſi do ich domu. Rzepicha naypierwey czyniła Ofiary Bożkom domowym u-

(z) *Jeſt ieſzcze podziś dzień ten obyczay w Moſkwie, że gdy które z Małżeńſtwa nie ma Rodziców, to przed ślubem przybiera ſobie Oſoby tak iak do Chrztu i. t. d.*

brana iak do podroży, z laſką w ręku i koſzałką zawieſzoną na ſobie. Potym dziękowała Rodzicom za wychowanie, żegnała ſię z domownikami i ſąſiadami, ieden z naybliżſzych krewnych żegnaiąc ſię, mowił: Rzepicho! niech ci tę drogę czynią ſzczęſną łaſkawi Bogowie: bo ona ieſt długa aż do śmierci. Potym śpiewaniem wieyſka drużyna wyprowadzała ią z Rodzicami aż za Wieś. Odprawuiąc drogę Rzepicha rozbierała uwagą myśli wyſtawuiące iey radość zamęścia podług ſerca ſwoiego, i zakładaiąc nadzieię ſzczęśliwey przyſzłości. Rodzice zaś mieli umyſł zaięty częścią pociechą, częścią drobnego żalu uczuciem, że ſię oddala Corka. Gdy iuż przybyli do Kruświcy, Piaſt przyimował ich

w przyſionku domu ſwego. Nazaiutrz ogłoſzono uwolnienie opieki, naznoſzono upominkow nowey panie na przyſzłe goſpodarſtwo. Naſtąpił obiad w gromadnym poſiedzeniu Przyiacioł, Sąſiadow, i Krewnych; po ktorym ſkończeniu zabrali ſię do odprawienia obrządku zwyczaynego no ow czas w Narodach Słowiańſkich. Wyſzli nowożeńcy otoczeni ludem, i poprzedzoną muzyką do Bożyſzcza Junony, przed ktorey poſągiem czekał Ofiaroczyńca przyſtępuiącey pary nowego ſtadła; rozciągniona była ſkóra iakiegoś zwierzęcia na podnożu Ołtarza, na tę wſtępowali nowożeńcy na znak, że wſzyſtkie żyiące ieſteſtwa w widomey naturze, podlegaią poddańſtwem Człowiekowi, i on ieſt przełożonym nad nie-

mi od Opatrzności. Stanąwſzy Rzepicha z Piaſtem złożyła wieniec na Ołtarz Bogini, ofiarowała mleko od pierwiaſtkowey owcy, a Piaſt ofiarował pierworodnego baranka ieſzcze bez rożków; ten ſpoſob ofiary wyrażał rożne płci powinności. Potym Ofiaroczyńca zwiaſtował ludowi, iż Rzepicha należy do Piaſta, a Piaſt na wzaiem należy do Rzepichy.

Takim obrządkiem Kraiu zoſtało zawarte Małżeńſtwo, w którym Niebo przeznaczyło wymiar uſzczęśliwienia Narodu. Są to prawie zwyczayne poſtępowania wyroków Opatrzności, iż ona więcey przez Oſoby niſkiego rodu i ubogiego maiątku uczyniła dobrodzieyſtw ludziom, niżli przez tych, co wię-

kſzością okazałych dzieł i świetnością chwały własney zarzucili dzieie Narodów. Kiedy Woyną Wiary Chrześciańſkie Mocarſtwa zapałiły Europę przeciwko Azyi, aby utrzymać ſię przy Paleſtynie, dzieła wielkich Wodzów i Zwyciężców wycedziwſzy krew z milionow ludzi, i wydarłſzy im życie ſprowadziły nam w pożytku do Europy zarazę powietrza, świerżby i oſpy, w ten czas z proſtego gminu Saracenów ubogi ieden *Derwiſz* w zaciſzu ſwoiego życia, na gorze *Iman*, upatrzył roślinę kawy, i doſzedłſzy pożytku z iey ziarna, gotował obfite zyſki ſwey Oyczyznie z tego ziemi kraiowey płodu. Komuż winniśmy Cykulaty, Cukry i tyle miłych ſmakowi przypraw? oto Indyanom nagim, czarnym, nę-

dznym i ubogim Murzynom ; takie ſą wyroki zarządzaiącey Opatrzności , że więcey niewolnicza ręka ziednała korzyści , iak wynieſione ramie Zwycięzcy zrobiło ſzczęścia i dobra dla ludzi , przecięż dzwiga ziemia poſągi Bohaterów , chwałę ich ogłaſza pamięci wybor dowcipu w piſmach , a lud iſtotnie dobroczynny zoſtaie pogrzebiony w zapomnieniu , bytność iego wſpołczeſna na świecie ieſt okryta pogardą; z ochydą rozumu i ſerca , w dziſieyſzym ieſzcze wieku zoſtawiona na złość ludzkości po tylu Narodach bez opieki Prawa. Daremne ſą te zaſzczyty światła rozumu , któremi ſię cheſpi czas życia naſzego , iakoby on z pomnożonemi wiekami nabrał większey mocy do ſprawiedliwości, gdzie uprze-

dzenie w rozumie, namieiętnością zastępuie drogę do wstępu prawdzie, tam zawsze serce pozostać musi w swego okrucieństwa dzikości, i z powagi zwyczaiu wystawia niepodobieństwo dopełnienia słuszności. Miała dzielność prawda w wykonaniu sprawiedliwości od ludzi wielkich w wiekach grubych na zawstydzenie naszego oświeconego wieku. (a) Ludzie wyznaczeni dla pożytku ludzkiego, albo osobiście, albo

---

(a) *Kazimierz W. Syn Władysława Łokietka żeniąc się z Corką Gedymina Xiążęcia Lit: miasto posagu w iakich skarbach prosił teścia, o uwolnienie brańcow Narodu Polskiego nad którym miał panować, to było w wieku XIV. a w wieku XVIII. za czasow naszych Xiążęta niektórzy Niemieccy przedawali piechoty ludu swoiego na okrutną Woy-*

w Naſtępcach krwi ſwoiey, dopełniaią darów błogoſławieńſtwa. Takie było przeznaczenie w Piaście i w iego potomſtwie dla Narodu, którego miał bydź Panem, głową, i Oycem.

ROZDZIAŁ XIV.

Spoſob życia za mężem Rzepichy w Kruświcy. przykład cnot ſtarego Oyca Piaſta, śmierć iego, i pogrzeb.

Nowy Stan Piaſta w pożyciu Małżeńſkim, nowe podawał ſpoſoby myślenia: był on głową domu, i miał bydź Oycem rodu. Prze-

---

nę w Ameryce za gotowe pieniądze, tak właśnie iak my przedaiemy im woły, konie i wieprze.

zorne i pracowite ſtaranie miało utrzymywać potrzeby życia, a w każdym poſtępowaniu cnota powinna ſkładać naturę obyczaiow. Młodość żony, lubo ſię ſpodziewał nie przewidywał iednak, aby iuż była ſpoſobna do pomocy w goſpodarſtwie i w zarządzaniu domu, oſobliwie że na Wſi i w Mieście, zdaie ſię bydź życie odmienne w ſwoim układzie. Zaraz wiec z początku zaczął iey pokazywać Miaſta Kruświcy ozdoby; przypatrowała ſię ogrodom, i ich urządzeniu, utworzonemu wyſzukańſzym ſpoſobem: powiadał jak rośliny w ogrodach Mieyſkich przymuſzone ſą wyścigać porę czaſu w ſwym wzroście i doyrzałości, podawał iey wiadomość porządnego rozchodu ſpiżarni, i inſze Mieyſkiego życia zwy-

czaie. Rzepicha lubo w proſtocie niewinney, ale wychowana od Matki z dokładną umieiętnością, co ſię ściągało do iey powinności, mowi Piaſtowi: moy Mężu! ile natura potrzebuie pomocy od ręki pracy i rozſądku Człowieka, my to wſzyſtko Wieśniacy wiemy, lubo poſtrzegam teraz rzeczy bardzo wiele dla moiey wiadomości nowych, wiem ia każde ziarno roślin, w iakim czaſie i na iakim mieyſcu zaſiać: wiem ia, iak go bronić wilgocią od ſuſzy, dozorem od robactwa i ptakow, znam ſię na tym, iak ſadzić drzewa, aby były z nich pożyteczne owoce, znam przychowek drobiu, owiec i bydła, potrafię też wyrobioną leguminę zboża zachowywać od zepſucia, i pomiarkować, iak ma na wiele wyſtarczyć,

wiele też potrzeba lnu na płotna i przędzy wełnianey na odzież, bo z doświadczenia znam ſię na tym; tego zaś nie wiem, dla czego chcieć żeby drzewa rodziły w zimie, kiedy ieſt od tego lato, albo na co drzewa obcinać w ogrodach, robiąc z nich zielone ściany; za co przytłumiać wzroſt latorośli, krzywdząc nawet w granicach przyrodzenia niemą naturę, także i na to nie mam rozumu, po co to pſom uſzy, a koniom ogony urzynaią, domyślać ſię iednak należy, że to ſą dziwactwa i wymyſły Miaſt, bo kiedy tego tyle milionow ludzi wieyſkich nie robi, na ktòrych ſtoi pierwſze zrzodło bogactw, więc to wſzyſtko nie muſi bydź potrzebą, tylko wymyſłem. My związani bliżey z naturą, umiemy to w pożyciu

wieyſkim czuć, iż gdzie proſto iey z rąk opatrzni Bogowie dali ſwe dary, tam tylko potrzeba pracy i ſtarania, nie żadnych dziwactw. Jeſzcze w tym rodzaiu rozum ludzki nie wymyślił, aby piękność natury przyozdobił, wielkie by było dzieło rozumu, gdyby ią dobrze naśladował. Gdy ia to mowię mόy Mężu, nie myśl ſobie, abym ſię opierać miała twemu zdaniu, bo twoia wola ieſt u mnie zawſze Prawem i dla twoiey miłości do wſzyſtkiego ſtoſować ſię gotowam. Owſzem miła Rzepicho, powiedział Piaſt, gdzie prawda, tam iey oboie ſłuchaymy.

Rzepicha coraz nowe znaiomości z Sąſiadami zabierała. W gminie poſpolſtwa Mieyſkiego, już ieſt

więcey przywar, nałogów i pogorszenia; Rzepicha wszystko to składała na okoliczności, albo wychowania złego, albo na zbytnią w przyrodzeniu żywość, albo na nieostrożność, zawsze serca i Osobę przewinionego wymawiaiąc. W takim ułożeniu cnoty i pracy prowadziła dni życia z Mężem. Zostawszy Matką pierwszym połogiem porodziła Corkę; zdawało się, że czym tylko serce ludzkie cieszyć się może, to wszystko Piast i Rzepicha posiadali.

Oyciec Piasta, obraz i pamiątka cnoty, był przykładem we wszystkich postępkach swoiego życia. W młodości wieku kiedy burzliwe namiętności zuchwalstwa, okrucienstwa, naybardziey napastuią

wolę Człowieka, on będąc na wyprawie woienney przeciw Pomorzanom, gdy w zapale krwi, którą rozgrzewa Męztwo, tkniętym został w ramie włocznią nieprzyiacielską, i w tym samym razie gdy Szwagier iego tego samego Zołnierza ciął tak berdyszem, że ręka z włocznią na iednę stronę upadła, a skaleczony na drugą, Oyciec Piasta mimo czucie bolu i poruszone niecierpliwością serce, w nieszczęściu Nieprzyiaciela staie się iego dobroczyńcą, zasłania upadłego tarczą, rozpycha następuiący nacisk ludu, wynosi na ramionach z pobojowiska omdlałego, opatruie okrutną ranę, czyni staranie o życie, i nie żałuiąc wydatku nie oszczędza nawet łez nad nieszczęśliwym, którego przyprowadziwszy

do

do zdrowia opatrzywſzy w potrzeby, odſyła do iego Oyczyzny.

Procz zaś zbioru doſkonałych cnot, których Dziedzicem zoſtawił Piaſta, iuż teraz w iego ſtarości w oczach Syna i Synowy podała mu ſię okazya pokazać dowod cnoty, iako cechę tey krwi, ktòra miała bydź Tronu Słowiańſkiego zaſzczytem i prawdziwą chwałą.

Miał Oyciec Piaſta nad Jeziorem Gopła część pola graniczącą z rolą Sąſiada, podwoynych Właśnikòw grunta przedzielała miedza. Sąſiad Piaſta za każdym oraniem zmnieyſzał iey, a na koniec po zimie roſtopione śniegi i lody pędząc z pol potoki wody do Gopła zupełnie zgładziły miedzę, znak potrzebny

bardzo do poznania własności owych gruntów. Sąsiad Piasta był Człowiek u Dworu w służbie Woiewody iednego za Strzelca, spodziewał się nadziei wsparcia od swego Pana, miał pychę, zuchwałość, i chciwość, więc zażądał aby sobie przywłaszczył część znaczną gruntu cudzego. Gdy wygrzana ciepłem słońca na Wiosnę ziemia potrzebowała Rolnika, wychodzi w pole pług Piasta zaorywać, sprzeczny Sąsiad nie dopuszcza i broni, stary Oyciec Piasta przekłada mu nayłagodnieyszemi wyrazami niesłuszność stawiaiąc ludzi na świadectwo, że na tey ziemi robili dla iego pożytku, przecięż nie miała wskorania prawda; Strzelec udał się do powagi swoiego Pana na skargę, udał, że kołodziey zabiera mu grun-

ta, mięſza do tego potwarze i kłamſtwa. Woiewoda (iak poſpolicie ieſt zwyczay możnych Panów, że lubo oni chcą wiele znaczyć we wſzyſtko ſię wdawaiąc, ale nie lubią ſię do niczego ſzczerze przyłożyć,) miaſto roztrząśnienia prawdy zaraz przeſtał na kłamliwym oſkarżeniu ſwego ſłużalca, wezwał do ſwego domu Woiewoda Prawników, Piercow, Rzeczników, Wykrętarzów, tego to Stanu Oſob, który tyle wyrabia pożytków w ſpołeczeńſtwach ludzkich względem rzetelnego ſporu w Sądach, względem odzyſkania własności, względem zachowania między Sąſiadami ſpokoyności, ile robi użytku ſzarańcza w zbożu przez bytność ſwoią w naturze; zaczęto cnotliwego ſtarca o-

krywać kłotnią wykrętów prawnych, pieniactwo przedłużaiąc prawdę i tłumiąc ią włoczyło od Sądu do Sądu podstępy i wybiegi szalbierskie, przewracaiąc wyroki Sędziów, na koniec własność cierpi i zostaie rola wydarta. Płakał uciśniony Obywatel nie tak straty w maiątku iak podeptania słuszności, mówił do dzieci strapiony Oyciec: cokolwiek przykrego przeznaczyli Bogowie na rodzay ludzki, nic nie może bydź uciążliwsze iak niesprawiedliwość w Sądach własnego Kraiu, bo gdy się ponosi szkoda na ziemi czyli na wodzie, gdy się cierpi w czasie Woyny ból, tułactwo, obdarcie, ta wszystka kara Bogów iest znośnieyszą, bo cierpi z ich ręki przynaymniey bez ich obrazy. Lecz krzy-

wda przez przemoc i nieſluſzność Sądu ieſt przepuſzczeniem tak grożney ręki Bogów, że ſię to dziać nie może inaczey tylko z wielką obrazą ich świętości; Sądy i Przełożeńſtwa Narodów ſą przybytkiem ich namieśniczey władzy, Sędziowie ſą ſprawcy ich dzieła, to ieſt oddaiąc każdemu ſluſzność, zaręczaią ludziom wierne ſprawowanie Urzędu wezwaniem Imienia Bogów uroczyſtą przyſięgą, za to ſą czczeni od ſpołeczeńſtwa i zapłaceni, w ich ręku beſpieczeńſtwo maiątku, gdy więc przewracaią prawdę, przeiſtaczaią ſprawiedliwość wydzieraiąc iednemu, á drugiemu nadaiąc, w ten czas wyrządzaią razem obelgę Boſtwu i uciśnienie ludzkości. Nieſzczęśliwe Narody w takiey doli naywięcey utyſkiwać muſzą, gdzie

albo krzywo ſceptrum wynieſione nad głowami ludzi niedołężna piaſtuie ręka, przewrotnego poradnika poparta zdaniem, albo gdzie ieden tylko Stan Obywateli, lub też kilku Panów przewodzących możnowładztwem w tym ſtanie, nazywaią ſię całym Narodem, maią w uſtach wolność, w ſercu wynioſłość, w ſprawach ſądowych przemoc, nazwaną obroną wolności przeciw uroionemu iey uciſkowi. Płakał młody Piaſt z ſwoią Rzepichą ſłuchaiąc mowy rozrzewnionego ſwoiego Oyca, który to w nich poſtrzegłſzy, zaczął ich cieſzyć, mowiąc daley „ nie ma atoli Stanu żadnego biedy, któryby wola ludzka w cierpliwości nie mogła udźwignąć, bieda mieſzka na ludziach, nie ludzie na biedzie, tak iak oſia-

ra ieſt zawſze na Ołtarzu, nie Ołtarz na ofierze, więc cierpieć nam należy dzieci moie, trzeba grunt nam wydarty nagrodzić ſobie pracą, ieſt w końcu pozoſtaley roli zarośla krzakow, wykorczować ią zaraz, i zaſiać, że to ziemia nowa pod zboże uprawiona, nadgrodzi nam pożytkiem utratę, a ten kto nam wziął gwałtem, może że nie będzie pomyślnie korzyſtać; ſprawiedliwi ſą Bogowie, i bardzo często w widomym życiu dopełniaią ſkutków ſprawiedliwości, ia z moiey ſtrony i z mego ſerca daruię bliźniemu wyrządzoną mi krzywdę, niech mu ią i łaſkawe Niebo przebaczy. „ Tak ſię też ſtało. Nie wyſzło dwoch lat, Woiewoda przez niepomiarkowane wydatki ſtracił maiątek; Wierzyciele ciſnęli ſię

do Sądu, upominaiąc się o swoią własność z taką skwapliwością, iak owieczki do bałwana soli, gdy im przystawi Owczarz; mimo wszystkie przewrotnych szalbierstw obroty, mimo podstępne zwłoki czasu wypadł wyrok Sądu, aby wrocił Wierzycielom co winien. Uczynił Sąd ziazd do Dóbr, podzielono między dłużników maiętność, przeniosła się własność w cudze ręce, nie zostało się Woiewodzie nic więcey, tylko wielkośc Urzędu, i wielkość Szalbierstwa do utrzymywania pozorow wielkiego Pana. Strzelec iego gospodarował z tego, co powydzierał, i co sobie po przykradał, iak zwyczay w służbie u wielkiego Dworu, w tym zstąpiła na niego kara od Bogów zrządzona, wśrzod upałów letnich uderzył grom

w iego mieſzkanie, i ogień pożarł dom, gumna, ſpichrze, obory, a on we trzech godzinach zoſtał ubogim w naywiękſzey nędzy; Zona, i gromada dzieci, rozſzlochana płaczem wrzeſzcząc w roſpaczy napełniała okropnym głoſem Domy Sąſiadów. Stary Oyciec Piaſta ſłyſząc to, bierze Syna i Synowę za ręce, prowadzi do okna: dzieci moie patrzaycie na ſprawiedliwość karzących Bogòw i na nędzę ludzką; zniſzczony nieborak Strzelec nie za moią krzywdę, bom mu ią z ſerca darował, ale ukarany za iakieś taiemne przeznaczenie niewybadaney Opatrzności. Niech wiedzą Bogowie, że ludzie od nich ſtworzeni utrzymuią ſię ludźmi dla ludzi, idź Rzepicho do żony nieſzczęśliwego Strzelca, pocieſz ią (waſza płeć

gdy iesteście dobremi ma naywiększą zdolność do tego) wiem że niebożętom wszystko ogień pochłonął, każcie im zanieść trochę mąki, kaszy ięczmienney, i iaglaney, grochu, słoniny, i zaprowadźcie krowę łysą co się tey Wiosny ocieliła, żeby dzieci miały nieszczęśliwego pogorzelca łyszkę mleka do kaszy. Gdy wynoszono tę leguminę z komory, w ieden węzełek spoyrzawszy Rzepicha, na odwrot go wzięła; Piast był ciekawy tego postępku, i zapytał żony co robi: odpowiedziała: oto, prawi, szafarka, że mamy nie wiele kaszy iaglaney, miasto iagieł nasypała prosa, a ludzie pogorzeli nie maią sposobu teraz tłuc iagieł, otóż wolę odmienić im, oddam wszystkę kaszę iaglaną a sobie zostawię proso, bo nam ła-

twiey przyidzie urobić iagły, iak ludziom, którzy niebożęta są ogołoceni ze wszystkiego. Poszła Rzepicha czynić pociechę i opatrzenie familii nieszczęśliwego Strzelca w pierwsze potrzeby. Jakie poruszenie serca i iakie przypomnienie uczyniło mu wyrzutem swoim skłopotane sumienie? widział z rąk prześladowaney i pokrzywdzoney od siebie familii pierwsze w ich dobroczynności dary opatrzności, mieć wdzięczność za łaski zkądby się należało miec zemstę za wyrządzenie krzywdy, iest nayuciążliwsze czucie upokorzonego tym sposobem serca; sromota czerwieni mu twarz, wzrok oczu ku ziemi nachyla, i w upokorzoney postawie pierwey odpuszczenia prosi za przestępstwo nim się zdobędzie na po-

dziękowanie za dobrodzieyſtwo w tak wyrażney potrzebie wyświadczone. Taki poſtępek cnotliwego Człowieka z Człowiekiem ieſt naybliżſzym naśladowaniem dobroczynnego Stworcy względem ludzi, który ſłońcu dał światłość, i obrot nad głowami cnotliwych i niecnotliwych.

W takich dziełach cnoty ſtrawił wiek Oyciec Piaſta aż do zgrzybiałości; ſtarość brzemieniem niodołężney natury, z wolna odwięzywała ducha od zmyſłow; iuż ſłaba ſiła drzące poruſza ręce, przytępiony wzrok i ſłuch, pomięſzane uczucie w ſmaku przeznaczało i poprzedzało bliſkość zgonu. Gdy ſię przeżyie ucisk cierpieniem, namiętności poſkromieniem, poſtępki cnotą, ſpra-

wowanie ſłuſznością, może ſię zayrzyć beſpiecznie w oczy śmierci, ſpoglądaiac na nią iako na reſztę powinności w naturze, i owſzem to ieſt moment przemienienia życia na życie; uważaiąc człowieka w kolebce urodzonego, a człowieka na łożku umieraiącego, pewnieyſzy mi widok wielkości pokazuie trunna, niżeli kolebka, bo dziecię iakim będzie, to ieſt taiemnicą przyſzłości, ciało zaś martwe w trunnie, iakiego życia było ſpołecznikiem, ieſt oczewiſtym zapewnieniem i dowodem.

Zbliżył ſię zgon tego cnotliwego Starca, otoczone łożko przychylnych przyiacioł i Saſiądow przytomnością, Syn i Synowa wśrzod poſępnego widoku z przerażeniem ſerca,

wyglądaią okropnego momentu z u-
ftawicznym uczuciem żalu. To nie
ma bydź zgon śmierci owego bo-
gatego Oyca, który z fknerftwem
i z chciwością zbierał maiątek, bez
zażycia, i bez udzielenia go po-
tomftwu. To nie ieft śmierć ta po-
dobna do zgonu wyglądanego owey
dożywotniey Pani, na którey pu-
ściznę iuż naftępcy narobili dłu-
gów, aby więcey pomnożyć wy-
glądaczów nayprędfzego fkonania;
to nie ieft śmierć owego na Urzę-
dzie zyfkownym człowieka, po któ-
rym fię ktoś fpodziewa pofiadać ie-
go doftoyność i dochody, ieft to
owfzem umieraiący ubogi rzemie-
ślnik, nie zoftawuiący Synowi tyl-
ko przykład cnoty, wzor i fpofob
pracy do utrzymywania życia, mi-
łą pamiątkę wdzięczności za wy-

chowanie i przyiemność w obcowaniu. Widzieli, że iuż się z niemi rozstaie, i to ich zżymaiąc serce wyciskało łzy i mięszało westchnienia; przyszedł ten straszny moment przyrodzenia, gdzie natura rozrywa związki życia wśrzod ostatniego silenia się, zawołał dzieci i słabym głosem iuż umieraiący wyrzekł: Ja idę do Bogòw podziemnych wstępuiąc na łono wieczności, wy żyicie cnotliwie; nie trapcie się śmiercią moią ani się waszey przyszłości obawiaycie, zachowaycie miłość dla bliźnich, i miłość dla tey ziemi która iest waszą Oyczyzną; prochy waszych Przodków i krew obrońcow, znoy i pot pracy ludu powinna wam ią czynić przyiemnym siedliskiem życia; niech wam łaskawe Bostwa da-

rzą wſzelką dolą, zachowaycie ich przykazy; w tym ściśnioną mowę záległa oſtatnia ſłabość i rozdzieliła ducha od ciała. Nie była w ſtanie Rzepicha uciśniona gwałtownym ſmutkiem poſtrzedz Oycowſkiego ſkonania, widzi potym zmartwiałe ciało, podnieſionym pochmurnym wzrokiem, weyzrzawſzy padła zemdlona, i podobieńſtwem przyiętym na ſobie wyrażała martwego trupa. Mąż śmiercią Oyca i gwałtownym żalem przeięty miał roztargnione ſiły w ſwym ſercu, odbywſzy tę ſalę nalegaiącą na umyſł, i wprawiwſzy w wypogodzenie iakąkolwiek przytomność, zabrał ſię do przygotowania pogrzebu obyczaiem zwyczaynym na owczas Narodu Słowiańſkiego.

Zaprzę-

Zaprzężono woz czterema wołmi przybrany świerczyną, na który włożono Ciało w takich ſzatach, iakich Oyciec zażywał, obſtawiono ciało odrobinami legumin i żywności, które były i ſkutkiem pracy, i potrzebą życia Sąſiedzi, Powinowaci, i Rodzina, otaczała wywoz ciała do pogrzebu, a ten odbywał ſię zwyczaynie w nocy dla uczczenia Bogów podziemnych. Syn Piaſt i Rzepicha ſzli zaraz za wozem pogrzebowym; za niemi zaraz naſtępowała naybliżſza rodzina; Męſzczyźni bez czapek, Niewiaſty z roſpuſzczonemi włoſami, Panienki bez wieńcow w zaniedbaniu odzieży, każdy nioſł ſwiecę z czarney żywicy oplecioną świerczyną. Na mieyſce pogrzebu obierano grób pod iakim

drzewem wyznaczonego gaiu na Cmentarz, tam zapalone w ſtoſach łuczywa w cieniach nocy rzucały okropne łona przerywane żałoſnym śpiewaniem, płaczem i jękiem. Gdy ſtanął woz nad wykopanym grobem, umarłego Ciało ſtoiące na nogach wpuſzczano w ziemię, ieżeli zaś był rodu wyſokiego ſiedzące na krześle (b) i takim ſpoſobem zoſtał pogrzebiony Oyciec Piaſta.

(b) *Takie ieſzcze w Chrześciańſtwie ſą ślady pozoſtałe ſpoſobu grzebienia ſię. iako reſzty Gockiego wieku Karol W. w Akwizgranie znaleziony po śmierci pogrzebiony na krześle, któ e krzeſło Otto Ceſarz darował Bolesławowi Chrobremu według Naruſzewicza.*



ROZDZIAŁ XV.

Z niedokładnego Rządu Słowiańſkich Kraiow ucisk poſpolſtwa, przeſzkadza korzyściom ziemi dla ſpołeczeńſtwa i pozbawia chwały Narodu.

W Tylu Narodach poſiadaiących ziemię, niektóre Kraie miały dokładne uſtawy Rządu przez Prawa przepiſane prawdą, poznane przez dzielność rozumu nie obarczonego przeſądami i uprzedzeniem; gdy w takich Narodach upadała ſprawiedliwość, dopuſzczano ſię wyſtępkow gwałtem obalaiącym prawdę w przepiſach Prawa pomięſzczoną. W Narodach zaś, w których

przesądy, niewiadomości, uprzedzenia przypadkiem zrobiły układ Rządu, u takich ludzi bezprawia i niesłuszności, wyrabiaią nieszczęście Kraiu, w iakieyśiś postaci poważanego Prawa, uiętego zwyczaiem wieków, i ludzka przewrotność na ow czas dla wykonania namiętności swoiey usługuie się powagą przesądow, i uprzedzeń przybranych w Prawa przepisy: i tak Prawo Rządu, które powinno bydź narzędziem sprawiedliwości samę sprawiedliwość uciska. Ta iest rożnica między przestępstwami Rzeczypospolitey Spartańskiey od Słowiańskiey, że w pierwszey występki musiały łamać wprzod świętość Prawa, aby bydź mogły społeczeństwu szkodliwe, w drugiey zaś przepisy Prawa będąc zawsze niezgodne z pra-

wdą i z Prawem natury, w dopełnieniu swoim wyrządzały uprzykrzenie ludziom, i przeszkadzały uszczęśliwieniu Kraiu.

Zabrawszy Słowianie mocą Woyny z wyniesioną w ręku szablą ziemię ludowi Sarmackiemu, nie przestaiąc na tym, że ogołocili Obywateli z własności, ale postępuiąc srożey wyzuli ich z samego iestestwa i obrocili Człowieka w rzecz składaiącą własność drugiego Człowieka. Prawo miecza nadawało im powagę słuszności; lubo Prawo miecza nie umie inszych działać skutków tylko okrucieństwa i gwałtu. Z tym wszystkim przeciąg wiekow, iako umie przerabiać częstokroć głupstwa w świętość, tak umie przeinaczać krzywdę i obelgę Prawa Natury

w pozor Rządu właſnego temu Kraiowi. Jęczało poſpolſtwo w niewoli; Pan Dziedziczny Ziemi, zoſtawał tylko potrzebami właſnemi związany z Chłopem, Chłop w Kraiu Rolniczym będąc bogactwem Narodu, zapomniany był od Narodu, że ieſt Człowiekiem. Prawa obrzydliwe w oddawaniu ſprawiedliwości, wyznaczały zaboyſtwa nad Chłopem popełnione nadgradzać zapłatą tak małą, iż np. gdyby konia Trackiego kto zabił (c) nadgroda za niego więcey koſztowała, iak opłacenie zaboyſtwa Chłopa. Z poniżonego Stanu Rolników robił ſię naturalny Stan nieprzyiacioł Dziedzicow, i nikczemnych niewolników gaſzący przemyſł w pracy, a na to miaſt obcią-

(c) *Konie Tureckie poſpolicie u nas ſą z Kraiu Tracyi.*

żaiący władzę rozumu nałogami piiaństwa.] Gdy Słowianie zniżyli Stan Rolniczy, aż do ostatniey nędzy, Stan Mieyski ucisnęli znowu między sobą, z pogardą poglądaiąc na Kupca, na Rzemieślnika, właśnie iak na Człowieka cechowanego podłością urodzenia. Ze większa część Miast w Słowiańszczyznie była Miastami budowanemi przez Sarmatów, Mieszkańce ich z początku używali wolności i byli w uczestnictwie Rządu Kraiowego, Ponieważ zaś zbytecznie obciążył się Stan Ziemianow Dostoieństwy, niechcąc cierpieć choć w drugim rzędzie Stanu Mieyskiego, gwałtem ich wyrugował z Obrad Narodowych; gdy więc Stan Rolników wyzuty został z Praw ludzkości, a Stan Mieyski z Praw Obywatel-

ſkich, Szlachta opanowawſzy zwierzchni Rząd Kraiu, utworzyła ſobie Prawo rowności z powodu łudzącey miłości właſney nie z prawdy wynikaiące; ponieważ iako natura gdy zrownała ludzi przyrodzeniem, Człowiek nie może bydź więcey tylko Człowiekiem; tak fortuna rozróżniwſzy maiątkiem, wychowaniem, talentami, i przytym położywſzy namiętności zwyczayne ſercu, nie może znoſić takiego rowności Prawa w ſkutkach, aby toż ſamo był bogactwo co i niedoſtatek, umieiętność, co niewiadomość, choćby w tym zachodziły nayuroczyſtſze Prawa opiſy. dowodem tego ieſt to. że ponieważ Rolnik zoſtał bez opieki Prawa, poddany Panu na rzecz iego, ze wſzyſtkiemi ſwem

ſiłami: dla tego że proſtak i ubogi; ponieważ Mieſzczanin zoſtał bez powagi Obywatelſtwa przez odmienność ſwoiego ſpoſobu życia, iakże może ſię utrzymać rowność, ubogiego Szlachcica względem bogatego przez Opiſy Prawa. Rowność uroiona w takim przypadku Rządu, ieſt tylko dumy i wynioſłości Panów narzędziem, oni przez możnowładztwo robią ſobie niewolników po Powiatach, nazwanych Przyiaciołmi; ci ſą wdzięczni ſwoim rownym Braciom, którzy w iſtocie ſamey ſą ich Dobrodzieiami albo tyranami gdy im ſię ſprzeciwiaią. W czaſie obrady iedni Panowie maią obowiązanych ſweich Prawodawcow, drudzy także ſwoich, głoſy wolne i zdania uważać trzeba iak Dziedzictwa zaarendowane Dzierza

wcom. Toż, ſamo mowić można o naywyżſzych Sądach w Kraiu, Wybrani Sędziowie w duchu wolności i rowności, zaraz należą do iakieyſiś ſtrony znaczących przewodzeniem w Narodzie; obranych Sędziow większa liczba daie wyroki. którémi wyrokami ubrawſzy pychę lub zemſtę w ducha wolności i rowności możnowładzca zarządza. Każdy w takim Rządzie obawia ſię maiętnego i możnego Obywatela, on ci prawda podług rowności nazywa ſię Bratem, i według przepiſow Prawa ieſt nim, ale w taki ſpoſob iak Kaim był Bratem względem Abla. Ubożſza Szlachta idzie za przykładem poſtępku bogatſzey, ci przewodzą w Kraiu całym albo w Prowincyi, tamci zaś w Ziemiach i Powiatach. Chęć zwię-

kſzenia maiątku będac przymiotem każdego, ieſt pobudką udawania ſię do maiętnych Panow, a oni albo wciſną na Urząd zyſkowny, albo pomogą protekcyą w Sądzie przeciw ſprawiedliwości, albo opatrzą dożywotnim dochodem, i zawſze nazywaiąc Bratem, Przyiacielem robią czeladnikiem i niewolnikiem. Poprzerabiała Opatrzność maiątek wielu Domow; i Szlachetnego rodu Oſob napatrzyć ſię można grzebiących w roli, nędza ich przy świetnych zaſzczytach rowności, nie rozrożniła od poddanych Rolników Inwentarzami. Jeſt więc oczywiſtość, że Prawo rowności nie uiściło ſię w ſkutkach. Ale przenieśmy uwagę od tego co robi Opatrzność, i zaſtanówmy ią na tomiaſt nad ſamym ſpoſobem myśle-

nia, tych Osob bogatych i możnych, iaki maią względem swoich Braci omamionych rownością. Gdyby Opatrzność pozwoliła zayrzyć iakim nadnaturalnym sposobem do Ich serca: dopieroby się widzieć dało, iak sobie poważaią równość Szlachectwa! tę rowność którey wyrazy przebywaią u nich ustawicznie na ięzyku. Co się dzieie w sercu Pana, gdy ubogi Szlachcić dzwignie się w maiątku i stanie z nim zarówno na Urzędzie, będzie on mimo ducha wielbiącego rowność, powtarzać: że nie masz względu na zasłużone Imiona, widać tey rowności zachowanie w ich postanowieniach, w ich nawet zabawach pożycia, wielkość imienia, zaszczyty dostatków i Dostoieństw, są pokryte Prawem Szlacheckiey

wolności i rowności iak Gazą, która razem zasłania i pokazuie, co się pod nią ukrywa.

Szlachecki więc Rod koniecznie bydź musi rod pospolstwa i Panów, mimo wszystkie Prawa rowności: taki zaś rod, będąc tylko rządzący w Kraiu, koniecznie obraca się z wolności w przewodzące możnowładztwo, a to procz dumnych i zaciętych sporow między możnemi, nie może nigdy zrobić skutków pożytecznych dla społeczeństwa.

Rząd był w Słowiańskiey Ziemi złożony z dwunastu Woiewodow wygurowanych Imion. Zdawało się, że iuż chęć znaczenia dostąpiła swego zamiaru, lecz kiedyż duch wyniosłości miał dosyć? aby przestawał spokoynie. Woiewodowie przema-

gaiąc wziętością, ieden nad drugiego między Obywatelami, ieden przeciw drugiemu zastawiał się powagą rowności, a gdy któremu mało było na rowności, łączył się taiemnie z Sąsiedzkiemi Xiążętami. Jeżeli przyciskała potrzeba dobra Oyczyzny koiarzyć się do iey obrony, każdy chciał założyć pierwsze znaczenie swoie i Przyiacioł swoich z poniżeniem drugich; zażywano na to potwarzy, i własne sprawowanie przewrotnie przymierzano na cudze postępki. Ograniczni Sąsiedzi za pośrzednictwem rozrożnionych umysłow, zaczęli zazierać do obrad wewnętrznych Kraiu Słowiańskiego, przeszkadzali porządkowi utrzymuiąc niezgodę albo wyrządzaiąc przewłokę. Wolność i rowność Panuiącego Stanu iednego tylko w całym

Narodzie, będąc szczegolnie zasłoną do pokrycia żądań zawisnych, wystawiła na niebespieczeństwo upadku całą społeczność. Już zagraniczne wdawanie się zaczęło mimo obszerność Słowiańskiey Ziemi obdzierać ią z powagi niepodległości, nikczemne serca Obywatelów uciekały się o wsparcie pod powagę do Zagranicznych Mocarstw. Rozdawano dostoyności według postronney myśli, i przepłacano będących na czele kraiowego Rządu. Z tych nieszczęśliwych stopni nieładu, upatrzywszy porę Zagraniczne Mocarstwa, zaczęły naieżdzać Kraie Słowiańskie, zabieraiąc ziemię, bydło, i ludzi także iak bydło.

Pewną iest prawdą, że odmiany Państw sama Opatrzność prze-

iſtacza mimo wſzyſtkie układy nayprzezornieyſzych zamyſłow ludzkich. Uśmierzyło ſię trochę możnowładztwo, i przewodzenie Panow zwolniało, w obalinach upadaiącey Oyczyzny potracili wielkość maiątku; nędza dopomogła dowiedzieć ſię Słowianom o tey prawdzie, że od loſu Narodu zawiſła pomyślność Obywateli, oddał Narod ſceptrum i Mitrę w ręce iednego Pana na zakład nayglownieyſzey Zwierzchności. Rząd człowieka nad ludem nie ieſt upokorzeniem natury ludzkiey, położywſzy mu prawdę, i na prawdzie przepiſane Prawo Rządu. Co za rożnica kilkunaſtu dumnych i niezgodnych Rządcow Narodu od iednego Zwierzchnika w panowaniu. Jeden Xiążę może bydź zły, a że

ieſt

ieſt śmiertelny, ſkończy ſię nieſzczęście Kraiu, więc lepſzy naſtąpi: w Rządzie zaś gdzie kilkunaſtu przewodzi, muſi bydź raz na raz ktoś nie dobry, i ten ieſt w Stanie wyrządzać przeſzkodę całemu porządkowi ſłuſzności; ten nałog Anarchii zwykł nawet zazierać pod Rząd Panuiącego naywyżſzego w Kraiu Zwierzchnika: tak było w Słowiańſzczyznie; iedni przy Dworze zaięci niby wdzięcznością i chęcią ſłużenia Panuiącemu (ieżeli kroluiący mogą kiedy doświadczać wdzięczności, bo to dla nich nayrzadſza ieſt nowalia) drudzy w odległych od Stolicy przeſiadaiąc Dobrach uſtawicznemi podſzeptami pſuli w Obywatelach ufność ku Panuiącemu: gdy potrzeba było zażywali potwarzy, każdego bezprawia

czyli w Radzie, czyli w Sądzie, ſkładaiąc przyczynę na Dwor, i tym ſpoſobem iednaiąc ſobie ſtronę znaczącą w Narodzie, iakoby Obrońcòw Prawa i prawdy. Gdyby zaś związek tych podłych duſz, idących za niemi bez przyſady podchlebſtwa, bez nadziei wziątku chciał wniyść uwagą, w poſtępki tych Obrońcow Prawa i prawdy; gdyby roztrząſnął ich obchodzenie ſię, względem żon, dzieci, dłużników, ſług; względem zażywania i rozrządzenia maiątku, dopieroby widzieć można w wypogodzoney prawdzie, iak z nich należy obiecywać ſobie zbawicielow Oyczyzny. Nie wchodzi w to zgraia Przyiacioł; idą oni za powodem owſzem namiętności ſwoiego przywodzcy, pomagaią iedni trwonić maiątek ſwoy, dopóki go ma-

ią, a inſi żywić ſię odrobinami marnotractwa, poglądaiąc oni na Prawa wybiegi, nie na prawdę, przygotuią ſię w intereſſach przyſzłych do obrony przeciw wierzycielom, przy pomocy iakiego dzielnego ich Obrońcy, poda on im rękę w Sądach tak, iak oni go wſpieraią w Obradach publicznych.

Taka poſtać Rządu ziemi Słowiańſkiey, maiąc Prawa zaſadzone na przeſądach i uprzedzeniu, a zażywanie Praw na wykonaniu namiętności, mniemaną zaś rowność na uſſudze zuchwalſtwa i dumy, gdy kiedy przyſtąpiła zbliżyć ſię do uſtaw ſſuſzności, zawſze znalazła oburzaiące ſię ſerca; i tak gdy uſtanowiono, aby zaboyſtwo Człowieka, miało karę zgodną z Prawem ludzkości, w tym przypadku na

przykład widzieć ſię daie: kazał Dziedzic, kilkaſet razy uderzyć Wieśniaka, i tym biciem przybliżyć mu śmierć, a gdy podług przepiſow Prawa, poſzedł za to z wyroku Sądu do więzienia publicznego, nazywał Sąd nieſprawiedliwym, Prawo uſtanowione przemocą, i wyrok na ſiebie okrutnym przeznaczeniem od Bogow, ponieważ dotąd Prawo Kraiu i miłość właſna nie pokazywała mu człowieka rownie człowiekiem, ale ſzczegolnie Szlachcica wolnego Oſobą czci i uſzanowania godną. W tym przekonaniu rozumiał, że ieſt niepodobieńſtwo odebrać życie ſześciąſet plag, takiemu ieſteſtwu iakim ieſt Chłop, i choćby był okazyą śmierci, druga mu ſię zdaie nieſprawie-

dliwość, aby za śmierć Chłopa Szlachcic mogł cierpieć więzienie publiczne.

Sposob myślenia Szlachty Słowiańskiey zasadzony na dawnych uprzedzeniach Rządu Kraiowego, iako na układzie Prawa sprzecznego Prawu naturalnemu, obnażył naturę z pozyskania sposobnych korzyści w tak szczęśliwey ziemi. Rolnik zostawszy rzeczą należącą do własności Dziedzica, obciążony pracą i piiaństwem strącony iest z swoiego iestestwa. Mieszczanin będąc mięszkancem ziemi, nie zaś Obywatelem wchodzącym do Rządu ziemi, został bez przemysłu żyiąc w pogardzie i nikczemności, iakież skutki w przeciągu wieków wyniknęły z tego? pozwoliła to iawnie oglądać Opatrzność, gdy ie-

dne Osady Słowiańskich Kraiow posiedli Niemcy, odsunąwszy aż za Rzekę *Odrę* Panowanie Słowiańskie. Z drugiey strony, gdy rozszerzyły się granice Slowakow aż za *Dniepr i Dniestr* wziąść należy na uwagę, która ziemia z tych iest pożytecznieysza swoim Mieszkańcom? Gdzie były Kraie Słowiańskie za Odrą i Elbą, tam teraz siedliska kupiectwa, i rolnictwa, lubo to Kraie piaszczyste i nie tak szczodrze opatrzone w przyrodzenia dary. (d) A gdzie były Xięstwa naybogatszych Sarmatów w naypięknieyszych osadach napełnione ludem przemyślnym, pra-

---

(d) *Sląsk, Luzacya, Brandeburya, Pomerania, Miasta Lubek i Brandeburg wszystko to było przedtym pod Rządem Narodu Słowiańskiego.*

cowitym i bogatym. (e) tam teraz dzikie ſtepy, i okropna puſtynia; nie można inſzego założyć upadku tak ſzczęśliwych Kraiow, tylko układ Prawa zaſadzony w wielu mieyſcach na bezprawiach gwałtownych iednego Stanu przeciwko drugiemu.

(e) *X ęſtwo iednowładzcow Kiiowſkich, Xięſtwo Wołyńſkie które w X Wieku naypięknieyſzemi były kraiami w Sarmacyi Europeyſkiey. ſławne handlem z Grekami; dziś nazwane Ukraina.*



ROZDZIAŁ XVI.

Bez Królewie w Narodzie Słowiańſkim, ziazdy w zamieſzaniu, względem obrania Xiążęcia.

W Tym mieyſcu znalazłem zatartych kilka wierſzow rękopiſma, z ktòrego ułożyłem Pamiętnik Rzepichy, i nie mogłem wyczytać, po ktòrey Oſobie Domu Panuiącego, było to Bez Królewie, tylko daley naſtępowały podobne wyrazy.

Po śmierci cnotliwego Pana, i po odprawioney uſłudze pogrzebu iego w Gnieźnie, był w Kraiu dwoiakiey żałoby żal, raz że umarł Xiążę, iakby Oyciec ſwoiego ludu,

drugi raz iż śmierć iego otwierała wrota rozpuście, iaka się zwykła wyrządzać, gdy ludzie nad sobą nie czuią Przełożonego. Bezkrólewie iest prawie w każdym społeczeństwie iak niemoc na Człowieka żyiącego, po którey, albo się doczeka zdrowia, albo kalectwa, albo śmierci. Władza Kraiu będąc w ręku Panuiącego, kiedy ten umrze, a niemasz z rodu iego krewnego, coby po nim nastąpił, robi całe społeczeństwo, któremu panował, iakby martwym ciałem. W iego imieniu wzywano sprawiedliwości w Sądach, i oddawano tey sprawiedliwości wykonanie; w iego władzy Urzędy namieśnicze miały powagę swego sprawowania. Biada więc Narodowi, w którym na przemiany raz panuią Królowie, drugi raz Bez-

królewia, tam muſi bydź uſtawiczne zamięſzanie Rządu, i przeto iaka kiedykolwiek zoſtała ſią kropla krwi Panuiącego Domu; Narod kochaiący własną ſpkóyność, zawſze przenoſił ią wybraniem na ſwoy tron Oyczyzny. (f)

W tym wydarzeniu, ponieważ ani męzkiey, ani niewieściey płci nie było Naſtępnika, rozlała ſię na ca-

(f) *Tak Jadwiga Zona Władyſława Jagiełły, wnuczka Piaſtowny Sioſtry Kazimierza W. była wybrana na Tron Polſki. Tak Anna Corka Zygmunta I. Jagiełły Zona Stefana Batorego, tak Zygmunt Waza Krolewicz Szwedzki był wybrany na Kroleſtwo, że ſię urodził z Katarzyny Jagiellonki i tak Synowie Jego Władyſław IV i Jan Kazimierz obierani byli przez wzgląd krwi.*

łą ziemię nieſprawiedliwość, gwałtowność i uciſk. Panowie pierwſi domagali ſię Panowania, a gdy ieden drugiemu przeſzkadzał, zachodziły między niemi poſwarki, bitwy i morderſtwa po Kraiu. Lud poſpolity zwyczaynie naywięcey znoſił biedy w tym razie, zgraie ſłużalcow, i zaſtępy żołnierſtwa drapieżyli po Włościach, oſtatni kawałek chleba od gęby wydzieraiąc wieśniakowi, wielka część włości ſpłonęła ogniem, gdzie oſobliwie zachodziła zemſta iednego Pana przeciw drugiemu. Zamki i Grody (g) napełnione ludem zbiegłym zrobiły ſtrawienie prędkie ży-

(g) *Ponieważ w pierwſzych wiekach Słowiańſkiego Narodu Obywatele nie mieli zażywania murow, więc mięſzkania Przełożonych Kraiu albo ich Namieſtnikow nazywali Zam-*

wności, a potym nastąpił z niedostatku głód. Widzieć było ludzi wywiędłych i schorzałych, chwieiących się na nogach pod brzemieniem nędzy. Rolnik przystąpiwszy z pracą rąk do uprawienia ziemi, oglądą się, czy nie wypada napastnik po Jego maiątek i życie. Pasterz pilnuiący trzodę od zwierza pilnuie siebie od Kraiowego Siepacza. Kupiec omiia manowcami, wynosząc towary swoie z burzliwego Kraiu, wszędzie błąkaiące się roty woyskowe z posępnym czołem zbroczo-

---

kami od drzewa zacinanego w Zamki, które składało twierdzą i obronę mieszkania; i z tego powodu nazywano Zamkiem. Gdy zaś było obite palami na około, nazywano Grodem; i ztąd nazwisko pozostało Grodow, wyraz ten iest w usłudze Prawu dla oznaczenia mieysca Aktom Kancellaryów.

ne krwią wſpoł-braci i wſpoł Oby-
wateli widzieć ſię daią; gromady
hultaiow i roſpuſtney chałaſtry, po-
drzeźniaią morderſtwem woynie
przewyżſzaiąc ią rabunkiem. Pier-
wſi ludzie w Narodzie goruiąc
nad drugich maiątkiem, zacnością
rodu, światłem rozumu, powagą do-
ſtoieńſtw, których Opatrzność wy-
znaczyła na to, aby zaradzili temu,
oni owſzem nieſzczęścia przy-
czyną zoſtaią, każdy z nich albo
chce bydź Krolem, albo dopoma-
gać do Kroleſtwa takiemu, pod któ-
rym by krolował. Z ich ſerca i u-
myſłu wychodzi pycha, zuchwałe
przedſiewzięcia, chęć wielkiego
znaczenia, wſzczyna ſię upor z
przeciwney ſtrony, bogactwa z bo-
gactwami ścieraią ſię, żelażo z że-
lazem ſzczęk czyni, zawziętość

potyka ſię, krew ludzka ſię przelewa, Oyczyzna upada; i tak ci ſami którzy maią bydź ſprawcami Rządu i ſprawiedliwości, wyſyłaią nędzę do chaty ubogiego wieśniaka, który nie będąc w ſtanie uczuć Pańſkiey w panowaniu przewodzącey żądzy, ponoſić muſi nędzę, iako owoc z niey pochodzący.

Że zaś wyſtępki w bezkrolewiach i ſame bezprawia muſzą ſię ubierać w poſtać uroczyſtey wolnośc i przepiſaney Prawami kraiowemi, których uſtawy były płodem hałaſu, zgiełku i zamięſzania na poprzedniczych bezkrolewiach. Te więc uſtawy biorą ſię za poſtępek potrzebny w obieraniu nowego Pana. Ziazdy na ten koniec po Prowincyach, ieden do Gniezna,

drugi do Kruświcy, trzeci do Wrocławia, czwarty do Płocka, piąty do Bukowca i. t. d. Każdy ziazd ma swego z możnowładzcow Zwierzchnika, każdy ma liczbę Przyiacioł, uczty, biesiady, piiaństwa, wrzawa napełnia wszaskiem powietrza *Wiwat* wolność i rowność, a wyniosłość przewodzącego zuchwalca odbiera ofiary podłości od tych samych których nazywaiąc ięzykiem rowności Bracią, duchem przewodzenia przerabia na niewolnikow. Już te same uroczystości obrad Kraiowych, kwoli obrania Pana od połtora roku zgromadzały się, i rozrożniały; gdy na koniec ustanowiono ziazd powszechny całego Narodu do Kruświcy dawnego Stołecznego Miasta Pułnocney Sarmacyi. Zebrane Dwory Panow, Rycerstwo, Szlachta, Magistraty

Miast, i tłum niezmierny rolniczego ludu zrobił widok ieden z nayokazalszych, iaki się tylko kiedy przytrafic może pod Słońcem. Miasto i Przedmieścia Kruświcy obiąc nie mogą w takim mnostwie zgromadzonego ludu. Wszystkie pola przyległe Jezioru Gopłu, i wszystkie okolice zastąpiły tabory, stanowiska, sałasze, szopy, namioty. W odległości dwoch mil iuż daie się słyszeć ruszanie koni, wozow, szczęk broni, szmer ludzi. Zbliżywszy się i wzrokiem dosiągnąwszy widoku, co za dzieło wielkości wydaie się oczom, wszystka rozległość nieprzeyrzanych pòl zaległa namiotami, rożney farby chorągwie rozwinione znakami Herbów świetnych pokazuią Obywateli z tylu Prowincyi kilkakroć sto tysię-

cy ludzi ruſzaiących ſię w różney poſtawie i rozmawiaiących między ſobą.

W tym wielkim obozie w nayblizſzey przyległości pierwſzego Przedmieścia, ſtali Obywatele Prowincyi nayodlegleyſzych od puſzczy Hirceńſkiey i wſzyſcy Zaodrzańſcy Słowianie rozciągaiący ſię ſiedliſkami ſwoiemi aż po brzegi morza, za niemi zaraz ſtał lud oſiadły nad brzegami *Odry*, ktorego nieużyty piaſek, morduie pracą mieſzkanca ſwoiego, i wyſila dowcip, aby utrzymywał potrzeby życia. Obok tych Prowincyow mieli ſtanowiſka Ziemianie rownin obſzernych nad *Wartą* i *Proſną*, wſzyſtko to lud pracowity i obrotny w zabiegach około zwię-

kſzenia maiątku. Za niemi trzymali ſtanowiſko Obywatele tey części Ziemi, gdzie niezmierne Laſy zaſtąpiły ich Prowincyą, a z tych powſtaiąca w ſwoich źrzodłach Rzeka *Bzura*, tworzy błota i brody. Mieſzkańcy tego Kraiu rożnili ſię znaczną odmianą od inſzych Obywateli Słowiańſkich, nie mieli u ſiebie ani boſtwa ani Ołtarza Minerwy, wſzyſtek obrządek Religii i zażycie władzy rozumu poświęcili Bachuſowi obrzydliwemu bałwanowi piiańſtwa, był w ich Kraiu poſąg tego nikczemnego bożyſzcza w takiey poſtaci: wyſtawiony nad błotem ſtał wſparty na kadzi, głowa uwieńczona chmielem, a broda i wąſy obroſłe ięczmieniem. Wſzyſcy mieſzkańcy tego Kraiu ofiarowali mu zdrowie i rozum,

dla tego rzadko u nich który męſzczyzna cały, wſzyſtko to ſzabla ponaznaczała po twarzach, po głowie i po ręku; nie maſz między niemi wytwornego goſpodarſtwa, lubo ſiły przyſpoſobiła natura rownie do Woyny iako i do roli. Podle nich leżeli ſwemi zaſtępami wſzyſtkich tych Słowian mieſzkańcy, co zaymuią Powiaty ſwoiemi ziemi, aż po Gory Krępaku i Bieſzczady. Wſzyſtko to Mężowie pracowici, dorodni, ſilni, maiący ziemię żyzną na wierzchu rolnictwem, a wewnątrz kopalnią kamieni, kruſzcow, i połkruſzcow: przy nich zaraz ſtali co między *Sanem* i *Wiſłą* oſiedli, graniczący z Alany i Rokſolany, toż potym zaſtąpił lud nadbrzeżny *Wiſły* i *Pilicy*, od *Wieprza* od *Narwy* i od

Uścia Bugu, graniczący z Jadzwingi i Borusy. Wszystka ta niezmierna tłuszcza, wystawiała zgromadzenie okazałości okropney i wspaniałey. Nie był to oboz niosący zatracenie Narodów, obalenie Miast, zamordowanie ludu, iakie były obozy Xerxesa, Alexandra, Annibala, Scypiona i innych Zwycięzcow a razem prześladowcow ludzkości; był to owszem zebrany Narod Słowiański w naygłownieyszey potrzebie Kraiu szukaiący wybrać Człowieka któryby panował nad ludźmi dla ich uszczęśliwienia i bespieczeństwa; lecz gdziekolwiek iest zgromadzony Narod w swoiey wielkości, zawsze iest sprawiedliwą boiaźnią dla uwagi rozsądney; samo niebespieczeństwo związania woli na iedno usiłowanie takiego ludu,

czego nie może dokazać? to przewraca Trony i ſame rozrywa Prawa właſności. Samo zabrakowanie potrzeb żywności ieſt nieza wodnym powodem do buntów i zamięſzania, a tego ominąć trudno w niezwyczaynym zgromadzeniu.

Już kilka niedziel ſtały ziazdy Narodu pod Kruświcą, okolica przyſtawuiąc żywność ludziom i dobytkom, zaczynała czuć niedoſtatek, codzień przyciſkała potrzeba. Lud z odległeyſzych Kraiow zgromadziwſzy ſię przed Woiewodow, wołał że cierpi głod; potrzeba iedzenia dla ludzi, ieſt głoſem zawſze okropnym dla Oſób będących na zwierzchnim Rządzie Narodu. Lud ſnuiący ſię po ſtanowiſkach, zaczynał ſzemrać, na ko-

niec głośna wrzawa powstaie, wzmaga się bunt i zamięszanie powszechne, ktòre zapewne przyniosłoby zgubę Narodu, gdyby Opatrzność nie przystąpiła do odkrycia swoich taiemnic, zbliżaiąc do Tronu Osobę Piasta, i wyznaczaiąc go głową nayzacnieyszego Rodu obranego do zarządzania Kraiu.



ROZDZIAŁ XVII.

Pod czas ziazdu Narodu Słowiańſkiego pod Kruświcą, Piaſt czyni przygotowanie do poſtrzyżyn Syna, przyimuie w Dom ſwoy dwoch Cudzoziemcow, którzy cudownie rozmnażaią iedzenie i napoy dla wyſtarczenia potrzebie powſzechney.

STоiący w ſwoim zgromadzeniu Narod Słowiańſki pod Kruświcą, miaſto obrania Pana dla Kraiu cierpi niedoſtatek żywności, a z niedoſtatku zamięſzanie i bunty. Przełożeni Kraiu, uſiłowali wyſzukać ſpoſoby poiednania, i zgody. W tym Piaſt mieſzkaniec Przedmieścia Kruświckiego nie zarzucony wy-

niostemi zamysty, ale w spokoyney pracy utrzymuiący potrzeby swoiego domu, i posiadaiący spokoyność na łonie mierności i cnoty, gotował się na wykonanie obrządku zwyczaiem Narodowym, urodzonemu Synowi maiąc sprawić pierwiastkowe postrzyżyny i mianowanie Imienia. Syn Rzepichy i Piasta zaczynał iuż siodmy rok życia swoiego, i był właśnie w porze przyięcia Imienia. Na ten koniec Piast z Rzepichą ułożyli ucztę dla krewnych i Sąsiadow, zabili tucznego wieprza, napiekli chleba i kołaczow, nasycili miodu, i gdy się tym zatrudniaią, poprzedzaiącego dnia mianowania ich Syna, przyszło do Kruświcy dwoch Cudzoziemcow w postępowaniu, mowie i obyczaiach osobistey skromności,

ci przechodząc wedle domu Piasta, uyrzawszy Rzepichę prosili, aby ich przyięła gospodą, która natychmiast powiada gościom, że to z chęcią uczyni, ieżeli sami nie wzgardzą iey ubogim domem. W tym przystąpił Piast do rozmawiaiącey z Cudzoziemcami Żony, i usłyszawszy czego chcą, z wielką uprzeymością wprowadził ich gospodą do swoiego domu. Dał im osobną komnatę do spoczynku, częstował iedzeniem i napoiem, a rozmawiaiąc z przychodniami o rzeczach potocznych zapytał się w rozmowie o ich Oyczyznę, powiedzieli się bydź obydwa Rzymianami. (h)

(h) *Niektórzy Historyi Polskiey Pisarze rozumieią że ci Cudzoziemcy u Piasta w Kruświcy byli S. Jan i Paweł Męczennicy za Wiarę zabici*

Toż potym uwiadomiał ich Piaſt o ſtanie ſwoiey Oyczyzny, iako ziemia ſtraciwſzy w oſtatnim potomku rodu Xiążęcego Rząd Kraiu, nie może ſię zdobyć na obranie nowego Pana. Jeſt to, prawi, potrzebą niedołężności ludzkiey aby była naywyżſza władza nad ſpołeczeńſtwem, ale i w tym poſtępowaniu, ponieważ ſię dzieie wykonanie namiętności, ieſt uciemiężenia przyczyną i powiękſzenia nędzy ludzkiey. Oto! widzieć to można w nieſzczęśliwey moiey Oyczyznie. Sprawcy Prowincyi kłòcąc ſię od kilkunaſtu Mieſięcy o obranie Xiążęcia i o uſtanowienie Prawa Rządowego! na koniec zgromadzili Narod pod tę Stolicę, i tu kilka nie-

---

pod Julianem Auguſtem Apoſtatą Ceſarzem Rzymſkim.

dziel czaſu iuż przeſzło daremnie. Mnoſtwo ludu ponoſząc niedoſtatek coraz bardziey czuie nędzę, ſzemrze, powſtaie, i burzy ſię do buntu. Ja przez moy Stan cierpieć mogę uciſk iako ſkutek nieładu powſzechnego w rządzie, atoli dziękuię Stworcy moiemu, żem oddalony od uczęſtnictwa ſprawuiącego nierząd; z pracy rąk utrzymuiąc życie zpoglądam na burze Oyczyzny, tak iak ten co patrzy na nawałność Morza ſtoiąc na brzegu iego. Łaſkawi Bogowie dozwolili mi dochować Syna do ſiodmego roku, iutro mu ſprawiam poſtrzyżyny i mianowanie nazwiſka, gdy wy przezacni Goście będziecie mieli tyle przychylności, abyście byli na tym wyrządzaniu pociechy moiey, zoſtanie mi naywiękſza wdzięczność

dla was w moim ſercu. Podięli ſię z ochotą Przychodniowie przytomnemi bydź obrządkowi. Niebo przyſtąpiło do wykonania ſwoiego przeznaczenia, ozdobiło dom ubogiego cudownym błogosławieńſtwem. Cnota człowieka będąc darem Nieba odbiera od niego pomocy, im bardziey niezwyczayne, tym właściwſze w nadgrodzie dla ſiebie. Takie też tu naſtąpiło zdarzenie. Nazaiutrz zproſzeni Sąſiedzi i krewni, gdy przytomni zoſtaią poſtrzyżynom, dwoch gościnnych Cudzoziemcow podaiąc nazwiſkiem imie Synowi Piaſta Semowitem go nazwali, iakoby znacząc Seymowicz, iż był mianowany pod czas głownego Seymu. Z tak wſpaniałey okoliczności nazwiſko otrzymane ſwoim znaczeniem zoſtało

zakładem, iakiego rodu miał bydź Oycem Semowit. Gdy zaſiedli do Stołu, dwoch Przychodniow uczynili nieznaiomym ięzykiem modlitwę i błogoſławieńſtwo iedzeniu i napoiu. Jedli wſzyſcy wśrzod myśli ſpokoyney i weſołey. Wſpolne poſilanie ſię iedzeniem i napoiem ieſt rodzaiem obcowania ludzi z ludźmi, i także ma ſwoie powody cnoty i niecnoty. Piaſta uczta pochodziła z ſamey ludzkości i uprzeymości ſerca ku bliźnim w domu ſwoim, nie dawał bieſiady w zamiarze pokazania doſtatkow, iak czynią obſici w maiątek bogacze, ktorzy iedzą i piią nie tylko iak ludzie, ale iak ludzie hardzi i dumni. Jego obiad wcale był rożny od owych wymyślnych wieczerzy, gdzie marnotrawcy zapra-

ſzaią na nie roſpuſtnikow oboiey płci, wyrządzaiąc razem obelgę naturze, i fortunie, niepomiarkowanym wydatkiem długi robiąc dla zbogacenia albo zawiedzenia Lichwiarzow. Obiad Piaſta nie był owym bankietem, iakie widzieć ſię daią wśrzod Obrad albo wśrzod Sądow Kraiowych, gdzie ſproſiwſzy zgraie Oſob możnowładca, wyprawia piiaństwa i obżarſtwa, winem, pieczenią i podchlebſtwem, targuiąc zdania dla ſiebie i nazywaiąc wydatek na przewodzenie w Kraiu koſztem podeymowanym dla uſług ſwoiey Oyczyzny. Lecz iego Obiad był zakładem w ſercu iako Oyca Familii, iako przychylnego ludzkości Goſpodarza ſwoim Sąſiadom, i ſwoim Gościom, nie

chciał uprzeymością oznaczać tylko dobroć ſerca dla bliźniego.

Wśrzod tego obiadu pokazało ſię dzieło zdumiewaiące ſiły rozumu, gdy nie ubywało ani iedzenia ani napoiu, potrzeba uſpokaia ſię, a potrzebie nie ubywa zaſobu; Komora Spiżarni niemogąc bydź przebraną zoſtaie prawdziwym Skarbem. Człowiek chce ieść i pić i naypierwſza myśl iego zkądby miał ieść i pić; Piaſt i Rzepicha widząc żywności nieubywanie cudowne w ſwoim domu, nie poznaie przyczyn opatrzności, Goście przychodni zniknęli z poſiedzenia, a Goſpodarz przeięty zadziwieniem i wdzięcznością rzekł: kiedy mię tak opatruią Bogowie, nie trzeba nic robić tylko na to o-

brocić prace; aby Ludziom świadczyć i rozdaiąc dobrze czynić. Te czucia w ſercu iego były początkiem i wyobrażeniem pociechy, iakiey miał doświadczyć panuiąc na Tronie, bo to ieſt tylko iedna prawdziwa korzyść Panow przewyżſzaiących gmin ludzi roſkoſzą, że oni tylko mogą wiele dobrego, uczynić gdy chcą.

Rozeſzła ſię wieść o tey nieprzebraney obfitości w domu Piaſta, idą do niego Sąſiedzi dla pożywienia, przychodzą bogaci Obywatele, mimo wynioſłość Stanu ſzukać poſiłku. Widać to częſto, że gdy w Pałacach ściśnie potrzeba, dumny Pan z wynioſłym karkiem ſchyla ſię pod ſtrzechę ubożſzego, ale rządnego Obywatela, dla wygo-

dze-

dzenia swoiey potrzebie. Powię-
ksza się wiadomość o szczodrobli-
wości i obfitości Piasta, wie on po-
trzebę powszechną wszystkich,
nie czuie iednak chęci z tey oka-
zyi zbogacenia się, rozdaie z Zoną
aż do zmordowania się, Chleby, mię-
siwa, miody; piękny widok! zro-
sić czoło potem dobrze czyniąc
Ludowi i zmordować siły dla cu-
dzego pożytku. Taki iest obrzą-
dek opatrzności, w Narodach o-
sobliwie Rolniczych, poziome-
go rodu Lud przywiązany pra-
cą do Ziemi, wyrabia sobie poży-
wienie, a Panom własną pracą
przystawia zbytki, rodzay Piasta
dziełami sił swoich sprowadza przy-
smaki do Stołow Pańskich, które
są płodem Ziemi we czterech czę-
ściach Swiata, i kiedy natura pra-

cuie wiekami aby we wnętrzno-
ściach ziemi wylągł się kruszec zło-
ta, na potrzeby bogatych, w ten
czas rod Piasta w Kraiu swoim
przewracaiąc pługiem powierzchnią
ziemi w zagony, wyciąga z niey
pożytki rolnictwa, a te istotną
będąc życia potrzebą, mimo nie-
zmierną rozległość morza i ziemi
sprowadzaią na swoy zamian złoto.
Chleb, mięso, miod, dary Piasta
w Kruświcy są bogactwem od na-
tury przeznaczonym dla swoiey
Oyczyzny. Już nie tylko Miasto
doznało pożywienia Piasta, ale się
udzielanie rozchodzi po Stanowi-
skach pola elekcyi; tak ci iest:
ogromne obozy, świetne ubiory Ry-
cerstwa! Wy iesteście dobrodziey-
stwem Rolniczego Piasta, utrzymy-
wanie mocy Narodow zasadą grun-

towną, praca rolnika. Panowie przedwieczni prożniacy ſwarzą ſię tylko o poſiadanie ſtopni, i dochodow Woyſkowych rzadko kiedy zdolnemi będąc dopełnić ich ſpoſobnością oſobiſtą, gdy każdy Rolnik wſzyſtką ſiłą pracuie na nich.

Pożywienie powſzechne całego zgromadzonego Narodu obraca obeyrzenie ſię na dzieło ſzczegolne zkąd ſię wziął taki doſtatek. Zaczyna lud poſpolity dotykać prawdy (bo ta częſto przebywa w iego rozſądku) że tegoby naylepiey obrać Przełożonym Kraiu, który ieſt dla niego teraz nayużyteczznieyſzym w potrzebie; powſtaie to zdanie cichym nayprzod podſzeptem, toż potym wyraźnym głoſu mowieniem. Maiętni

zaś z doſtatku i Urzędu Panowie, iedni wzdrygaią ſię niſkości Stanu i poniżenia ſwoiego, drudzy z zazdrości przeſtaią na tym dla upokorzenia inſzych, inni zakładaią ſobie nadzieię, że pod takim Panowaniem pokażą iawnieyſze ſwoie znaczenie; gdy to każdy ſwoiey przełoży ſtronie, wrzawa i hałaſy napełniaią powietrze, zamięſzanie po ſtanowiſkach; na koniec ten kto rządzi ſercami i umyſłami ludu, ziednoczył wole i zdania aby ſię zgodzić, na Piaſta, Rod iego i pokolenie czcząc poſłuſzeńſtwem, a odbieraiąc za to ſprawiedliwość i pożytki ziemi, aby nadgradzaiąc Jego Stanowi Rolniczemu (ieżeli dobroczyńcy Kraiu nadgrodzić kiedy można) wrocić iego własność, uważaiąc go iako człowieka i Pana ſił

ſwoich zoſtawić pod opieką powſze. chnego Prawa. W tych przedſięwzięciach iednocząc ſię Narod nay- wolnieyſzym wybraniem, zgodził ſię na wynieſienie człowieka ubogiego do naywyżſzego Przełożeńſtwa w zarządzaniu ludźmi, i tak poſtanowiwſzy wykrzyknął trzy razy *Vivat* Piaſt, niech nam panuie ſzczęśliwie, a głos ten powtarzany, czas zdiął z powietrza i z uſzanowaniem złożył na łono wieków, wyznaczywſzy aby u potomności z Rodaka obrany Krol w tym powitaniu *Vivat* Piaſt, bywał ogłaſzany.



ROZDZIAŁ XVIII.

Wybiera Narod zgromadzony Piaſta i Rzepichę na Kroleſtwo, obrzędy przy obeymowaniu Panowania.

GDy cały Seym zgodził ſię iednoſtaynie na Piaſta, przychodzi ta wiadomość z obozu do Kruświcy, a z Kruświcy, do niego; zdumiał ſię na opowiedzenie tey nowiny, a ponieważ zgoda kilku kroć ſto tyſięcy ludu, nigdy nie może bydź ſkutkiem pomięſzania rozumu, ale iawnym wyrokiem ſamego Boga; zamyślony w ſobie, obaczywſzy żonę, powiada iey co ſłyſzy o tym poſtępku

Narodu, zdziwioną została Rzepicha i prawie niezwyczaynością nowiny przelękniona; a Piast rzekł: woli Boskiey i ludzkiey opierać się prożno, iednakże według miary moiego serca i rozumu wymawiać się im będę; bo iaka to niezwyczayność w sposobie życia bydź Panem Narodu z prostego urodzenia? To mowił, gdy iuż napełnione było całe Miasto ludem i Dom iego otoczony naypierwszemi Panami; wyszedł przeciwko nim Piast, a oni w ułożeniu poddaności i uszanowania iak by w iego Osobie widzieli przybytek powagi, mowić zaczęli, wyrażaiąc w swych myśl wykładzie, że Bogowie koronuiąc pracę, cnotę, rostropność i niewinność w iego Osobie podali im tę myśli, aby go za Pana całey ziemi obrali z

Jego żoną i z Jego całym pokoleniem; to mowiąc zaczęli mu miotać pod nogi Chorągwie z Herbami Powiatow i Prowincyi na znak poddaństwa. Wśrzod tego zakładu posłuszeństwa, zaczął mowić Piast: Mężowie przezacnego Narodu! których pamiątka cnoty w Przodkach rozrożniła urodzenie zacnością, a natura rowno z nami ziednoczyła swoich własności przyrodzeniem, wspomniawszy na to żeśmy wszyscy ludzie, chcecie mię człowieka ubogiego obrać za naywyższego Przełożonego nad wami, i ieżeli są w tym wyroki Nieba przez waszą obwieszczone wolą, opierać się temu nie godzi; lecz ieżeli was przywiodło same uprzykrzenie bezkrolewia do tey myśli, abyście mię obrali, ktoż za to ręczyć może, ieżeli w tym

niezwyczaynym poſtępku nie ieſt dzieło rozpaczy? iakże zaś twierdzić, aby ia proſtego rzemiosła Człowiek z podłey ubogiey chaty, miał poſtąpić do świetności Tronu mimo tylu bogatych i zacnych Panów; wiem że na cnocie i rozumie nie ſchodzi Wielmożnym Imieniom, a ieżeli iedni drugim zaſtępuiecie na przeſzkodzie oſiągnienia Xięſtwa, iakże go macie życzyć tak nikczemnemu Człowiekowi iakim ia ieſtem; lepiey prawi namyślcie ſię, a wyſzukaycie kogo z pomiędzy was mnie zoſtawuiąc w pokoiu i nie mięſzaiąc rozrządzeń Opatrzności.

W ten ſpoſob wymawianie Piaſta nie miało posłuchu, i owſzem wſzyſcy Panowie rozrzewnieni ſkromnością iego zaczęli wołać że tego nie odſtąpią, i że cnota upatrzona

w iego Osobie iest szczęściem ska-
zanym od Nieba dla dobra Narodu;
Wzięli go natychmiast na ręce, i
wynieśli nad swoie głowy, obwołu-
iąc Xiążęciem całey Słowiańskiey
ziemi. Rzecz osobliwsza w tey
odmianie serc ludzkich, tenże Na-
rod co rozlewał wzaiemnie krew
wspołbraci, który nie mogł upa-
trzyć przymiotow godnych do Tro-
nu, w pośrzod tylu zacnych imion
i Domow, wziąwszy z pod prostey
chaty człowieka, cały rozpływa
się radością i ziednoczeniem. Wi-
dząc Piast wyraźną wolą Narodu
przyiął panowanie, wzięli go pod
ręce naypierwsi Woiewodowie, i
obstąpiwszy w okrąg z Chorągwia-
mi Prowincyow prowadzili na Za-
mek. Stały roty Stanu Rycerskie-
go konne w kieryszach, maiąc Prze-

łożonych na czele w świetnych karacenach i ſzkarłatach, Połki Mieyſkie w pancyrzach z włoczniami i tarczami oznaczonemi przez Herby ſwoich Miaſt. Mężowie zaś luduRolniczego wſzyſtko okryci ſkorami zwierząt, częścią z oſzczepami, częścią z berdyſzami, farbą czapek znać daiąc, z iakich Prowincyi ſą mieſzkańcami, wſzyſtęk ten lud napełnił przyścia dla okazałości i porządku między Domem Piaſta i Zamkiem, w pośrzod zaś tego ludu ſzedł prowadzony nowy Xiążę między Oſobami pierwſzey godności w Kraiu; za nim iechała Rzepicha ſiedząc na Rydwanie okrytym ponſami i ſrebrem. Lud w Oſobach oboiey płci zaſtąpił okna domów i dachy, głoſząc śpiewaniem i wrzaſkiem radość publiczną. Gdy

ſtanęli na Zamku zaraz odmienili ſzaty, Piaſt, Rzepicha i Semowit. Piaſt okryty urobioną ze złota i żelaza Karaceną, przyodział ſię płaſzczem purpury, trzymaiąc w lewey ręce Chorągiew, a w prawey miecz, głowę ozdobiła mitra przetykana w złocie perłami i kamieniami drogiemi. Rzepicha przybrana w partyry okryła ſię granatowym płaſzczem ozdobionym gronoſtaiami i złotem, a maiąc wieniec koſztowny z kleynotow na głowie, iedną ręką wſpierała ſię na Synu Semowicie, drugą mu podawała latorośl dębową, pod czas tego ſamego obrządku powagi ſwoiey poświęcaiąc go Herkuleſowi. W tey poſtawie na Maieſtacie odbierali przyſięgę od Urzędników i Magiſtratów, a gdy ſkończyło ſię uſtanowienie

Piaſta na Xięſtwie z iego pokoleniem całym, na tychmiaſt dom iego przeſzłego mieſzkania, zwołani na to cieśle rozbierali, zoſtawiwſzy tylko ten ieden kąt, który był mieyſcem urodzenia Piaſta, który umocowawſzy dla trwałości zaczeli w okrąg iego budowl: wſpaniałego Kościoła ſławnemu w Ziemi Słowiańſkiey Boſtwu *Lelum Polelum*, (i) na zakład ſwoiey nadziei o przyſzłey ſpokoyności pod Panowaniem Piaſta, i oraz czyniąc zamianę z dobrego na dobre, z przy-

---

(i) *Ten Bożek w Kraiach pułnocney Europy, był znakiem Stanu Natury w iey ſpokoyności; pogodę czczono pod iego Imieniem i miał zbliżenie własności do Bożka pokoiu, którego Kościoł mieli Rzymianie pod imieniem Januſa.*

bytku cnoty zrobili świątynią dla Boſtwa.

Stan Piaſta będąc według pierwiaſtkowey Opatrzności ubogiego człowieka ſtanem nie mogł zaſtąpić potrzeb człowieka panuiącego, i przeto w całey Ziemi Słowiańſkiey, nie było Oſoby, któraby ſię nie przyłożyła podarunkiem dobrowolnym dla domu Xiążęcia Piaſta. Nie wydawał on wyrokow ani uſtaw przykazuiących podatek na potrzeby ſwoiego domu, wſzyſcy dobrą wolą i właſnego ſerca przychylnością ubiegali ſię do tego. Napełnione zoſtały ſtaynie Zamkowe końmi iezdnemi i zaprzężnemi, folwarki trzodami rozmaitego bydła. Zamek ozdobiony ſprzętami,

iakie w owym wieku wynalazek i upodobanie przyſtawić mogło. Skarbce założone ſrebrem, złotem i ſzacownemi kamieniami, zbroiownie opatrzone podobnież orężem Rycerſkim, i narzędziami Woyny. Uſtawiczna hoyność Narodu czyniła naydoſtatnieyſzym Dom Piaſta między panuiącemi; nie miał on przylgnięcia ſerca do niczego, nic nie głaſkało iego wzroku upodobaniem, przyuczony w całym życiu do mierności i ſkromności poglądał na bogactwa (z których lubo było wiele pierwſzy raz od niego widzianych, ale ſercem i razu nie pożądanych) iako na rzeczy obce, i dla tego iedną ręką ich przyimował od poddanych, drugą ręką rozdawał potrzebuiącym. Panuiący Człowiek dobroczynnie w Naro-

dzie, ieſt iak ſerce w ciele żyiących ludzi, wſzyſtka krew zbiega do ſerca, i wſzyſtką krew ſerce zwraca na odwrot ſwoim ruſzeniem. Nie był atoli Piaſt rozſypuiący ſkarby z nieporządney ſzczodroty, albo z niepoznawania tego, iak wiele pracy i kłopotu ſą dziełem; znał on owſzem z doświadczenia, iak trzeba dorabiać ſię majątku, na ſamo wyżywienie domu, przeto mowiąc do zgromadzonych Stanów wśrzod Seymów Kraiowych, w każdym mowieniu przypominał, że gdy Opatrzni Bogowie rozmnożyli w domu iego chleb, mięſo, i miod, tym ſamym przeznaczaiąc go do Tronu, chcieli przez niego dopełnić wydoſkonalenie Ziemi Słowiańſkiey. Ziemianie Rolniczego Kraiu, mowił do nich, chcą

Bogo-

Bogowie cudem ſwoim w moim przeſzłym Domu wyświadczonym, dać mi do zrozumienia, abym wam przypominał pracę i przemyſły około rolnictwa, pilność i przezorność około Paſterſtwa. Wychowanie bydła pomnaża Kray w rośliny zboża, a obfitość zboża utrzymuie ſtaynie, owczarnie i obory dobytkow, te ſą bogactwa naſzego Kraiu wyznaczone za pierwſzą potrzebę w naturze, reſzte zaś ſą tylko wymyſłow ludzkich zachceniem. Potrzeba nam pamiętać, że Słowiańſka Ziemia ieſt iak dla dziecięcia mamka z pokarmem do pożywienia inſzych Narodów, przeto tu trzeba obrocić pracę, rozum i uſiłowanie oboyga tego, aby dary w domu moim rozmnożone powiękſzały ſię, żeby Narod naſz za-

wſze częſtował Sąſiadow, chlebem i mięſem. Dotąd, prawi, w Ziemi naſzey pożytki goſpodarſtwa zbieraią ſię przypadkiem i ſzczęśliwym nałogiem, (k) w iedney części Kraiu utrzymuią ſię, w drugiey ſą zaniedbane. Jeżeli ſię ziemia z zarośli, laſów, i ścieku błot oczyści, ieżeli pomnożenie bydła, i pſzczoł, zwiękſzy ſię w Narodzie, dopiero, otworzy ſię droga rzemiesłom, i kupiectwu, bo każdy Człowiek muſi żyć a gdy nie wyſtarcza zie-

---

(k) *Owczarnie w iednych Prowincyach wydoſkonalaią ſię w ſwoim utrzymywaniu, w drugich zaś ſą zaniedbane albo zupełnie zaniechane, podobnież pſzczoły. I tak te dwa rodzaie goſpodarſtwa ſamym ſzczęśliwym nałogiem utrzymuią ſię, luboby mogły w całym Kraiu bydź pożytecznie zażyte.*

mi ludziom, dopiero obracaią przemyśl do tego co zbywa nad ziemią i nad iey przyrodzonemi korzyściami. Czas w wiekach swoich, powodzenie i pokoy Narodu, przyprowadzić go może do możności, bogactwa i szczęścia, te rzeczy nie są w ręku, ani w waszych ani moich, ale co iest naszą własnością pod naszym sercem, to zachowanie sprawiedliwości, cnoty i wychowanie w cnocie naszego potomstwa, do tego przystępuymy, i to niech będzie żądaniem naszego cnotliwego zamysłu, że założemy grunt pomyślności dla naszego Kraiu w naszych Następcach. Nie to iest chwałą Narodu napadać Sąsiedzkie granice, rabòwać wieśniakòw, pędzic w niewolą rowno ludzi i bydło, pożogą paląc Miasta i włości

(l) Lecz do ſprawowania Kraiu, z pożytkiem mieſzkańców, trzeba w pokoiu, iedności i w zgodzie obierać korzyści, i te ſą tylko prawdziwe zaſady chwały Panuiących. Niech będą ſerca Rycerſtwa ſkładem dzielności i męſtwa, zażyciem zaś tego powinna zarządzać ſama potrzeba obrony kraiowey. Takie były zdania Xiążęcia Piaſta wśrzod

---

(l) *W Wiekach Gotyckich taki był powſzechny ſpoſob woyny, naſzego zaś Wieku wcale rożny: z tym wſzyſtkim rownie ſzkodliwy. W owych Wiekach każdego czaſu widzieć można było miliony nieſzczęśliwych niewolnikow, w naſzych czaſach takowe Woyſka Monarchow Europeyſkich ſą miliony niewolnikow; pierwſi i drudzy ſą igrzyſkiem dziwackiego okrucieńſtwa, lubo ſpoſobem przeinaczonym.*

obrad powſzechnych, i uiſzczały ſię w całym iego ſtaraniu nad ludem. Dobierał Sędziow do oddawania ſprawiedliwości ludowi po Powiatach, w oſobach nieſkażonego żywota w obyczaiach, nie maiąc względu na świetność rodu, który częſtokroć zacność Domu oſzpeca ochydą zbrodni, w nadzieię rodowitości Szlachetney, chce udać bezprawia, że od niego popełnione, za oboiętne. Kary podzielił iedne na maiątek, drugie na wolność, trzecie na życie. Przeſtępnych Prawa kraiowego karano na maiątku; przeſtępcow Prawa naturalnego karano więzieniem i pracą na pożytek publiczny ſamych zaś gwałcicielow Prawa przyrodzonego, iakim ieſt zaboyſtwo, karano odebraniem życia; do czego przyłożył Piaſt także u-

karanie Sędziów przestępuiących przysięgę swoią i słuszność powszechną. Wyprawiał młodzież własnym nakładem do Kraiów postronnych, aby wybierali rzeczy z obyczaiów i zwyczaiów, które są zdolne ku pożytecznemu naśladowaniu, zakładał Zamki i twierdze pograniczne, gdzieby lud rolniczy miał obronę i schronienie pod czas zapędów i rabunków woiennych. Rozkrzewiła się pod nim spokoyność, a z spokoyności pomyślność Narodu. Czas łożył na obieżdzanie Prowincyow, zawsze dozieraiąc sprawiedliwosc Rządu, dla przebywania zaś Dworu, częścią wyznaczywszy Kruświcę, częścią Gniezno poźnieyszą Stolicę Państwa. Wśrzod tak ułożonego sprawowania Rządu kraiowego doświadczył ten Xiążę

słodkiego przeświadczenia w sumie-
niu, że był Oycem Oyczyzny i
głową domu maiącego założyć po-
tężne i rozległe Krolestwo. Głos
sumienia wewnętrznego składał mu
pociechy, iakiey zastąpić nie zdo-
łaią naydowcipnieyszych podchle-
bcow wyszukania wymyślne. Cno-
ta była zakładem powagi Jego Ma-
iestatu. Poddani gdy z tego wzglę-
du czczą Pana, naywyraźnieyszym
sposobem, bo związkiem samey pra-
wdy, połączaią władzę Tronu z Na-
rodem i naydokładniey zachowuią
prawidła cnoty, widząc przymioty
Bostwa w Namiestniczey władzy ie-
go nad sobą.



ROZDZIAŁ XIX.

Zycie domowe Piaſta pod czas Panowania, i rozmowa Jego w Gnieżnie z Zoną o wychowaniu młodzieży z okazyi Syna ſwego Semowita.

UDzielanie ſię Rządowi powſzechnemu w Kraiu, zoſtawiało część czaſu Piaſtowi około zabaw iego oſobiſtych iako człowiekowi. Dla ludzi pracuiących ſiłami umyſłu tak ieſt potrzebna zabawa, iak dla każdego człowieka ſpoczynek i poſiłek. Lecz zażywać tego podług umiarkowania ieſt dziełem cnoty i roſtropności. Dozor domowego zarządzenia był mu częścią zabawy; przyuczony całe życie do pomiar-

kowania i do znaiomości, iak wiele czego powinno wyſtarczać, miał upodobanie przezierać wydatki, i dochody, iakby ruch Opatrzności biorący obrot wielkiemi kołami teraźnieyſzey iego ſortuny. Wychowanie roślin pielęgnowanych dowcipnieyſzą ſztuką wynalazku ludzkiego w Ogrodach, zaſtanawiało zmyſły i ſerce tego Pana, cieſzył ſię, że człowiek Namieſtnik Stworcy nad widomym Swiatem umie rozumu zażyć na ziednanie pożytku z darow Jego. Myśliſtwa i Łowy zwierza były częścią zabawy: ieſt wyrządzeniem rozrywki umyſłowi wypleniać beſtye ſzkodliwe z ziemi, które natura zoſtawiła na przeſzkodę mieſzkańcom. (m) Widoki

---

(m) *Gdy iednowładztwo Panuiących Monarchow po Narodach Europy*

igrzyſka w owych wiekach nie były w inſzym ſpoſobie, iak bieganie iezdzcow na koniach, i ſztuki zapaśnicze; to pokazywało razem prędkość, zwrotność i ſiłę konia, złączoną z zręcznością człowieka w zażyciu go; ſił też wzaiemnych pokazanie w ſztuce zapaśniczey, bawiło oczy patrzących. Wieku Gotyckiego zamiarem było, zabawy i widoki zbliżać do waleczności i męſtwa, bo na ow czas był

---

nie znało granic Prawa, zrobili oni ſobie wynalazek rozrywki z okrutnego myśliſtwa, kędy ſolguiąc zwierzom uciſkano ludzi. Nie godzi ſię zabić nikomu np. Jelenia albo zaiąca procz Panuiącego, ſtada więc tych zwierząt pſuią zboża i procz tego co ubodzy Rolnicy ſkładaią podatki na wymyſły Monarchow; ieſzcze dziwactwo ich myśliſtwa uſzczerbek czyni pracy Wieśniakow z tego względu.

wiek ſkłonnieyſzy do naiazdów wo innych. (n)

Nad wſzyſtkie zaś przymilenia zabaw w ſtanie Xiążęcym Piaſta, te były nayprzyiemnieyſze, iakie natura wymierzyła dla ſerca powſzechnie wſzyſtkich ludzi, tym była nieuſtanna przychylność z Rzepichą Zoną i Semowitem Synem. Miłość pierwiaſtkowa wzniecaiąca ſkłonności ſerca wzaiemnie, nie ma tyle powagi przed Sądem prawdy,

---

(n) *Teraz zaś wſzyſtko oſłodzone w oświeconym wieku; miaſto gonitw Rycerſkich i zapaſow, teatra widokow, pomieściły w Poezyi i muzyce namiętności ſerc ludzkich nayłagodnieyſze, i przeto nayokrutniey ſze dla obyczaiow ſkromności, tey to cnoty, ktora powinna bydź zawſze przyiaciołką wſtydu.*

ile przychylność z doświadczenia cnoty i z iey zaufania mieć może między ſpolnie zoſtaiącemi pod związkiem pożycia. Ten przymiot w ſwoich uczuciach, ieſt tylko właſnością ſerc cnotliwych dopoki rozpuſta nie przeinaczyła go! tak iak monetę w mennicach na falſzywey wartości znaczenie przemieniło łakomſtwo. Zawſze Piaſtowi w proſtym przeświadczeniu iego ſerca Rzepicha była miłą Oſobą w młodości, czy w dalſzym wieku, w chacie wieśniackiey, lub na Zamku Xiążęcym; Jey roſtropność, ſzczerość, wierność, wyciągała od męża uſzanowanie, i przez to oboyga ſerca były ſobie na wzaiem otwarte; nie odmieniła ſię w ſpoſobie myślenia odmianą naywyżſzego bytu,

zamiar iey chęci ten był szczególny, bydź dobrą Matką i Zoną.

Gdy Piast z Zoną, z Synem i z całym Dworem swoim wyiechał na mieszkanie do Gniezna, cała okolica tego wielkiego Miasta uczuła przybycie Pana. Pierwsze Osoby Prowincyi oboiey płci, przybyły oddać z uszanowaniem nawiedziny Xiążęcemu Domowi. Na te wszystkie okazałey wielkości przysmaki, za iakiemi zwykła się uganiać miłość własna, oboiętną zostawała Rzepicha, ani młodym kobietom zazdroszcząc wdzięków, ani nad rowienniczki wynosząc się dostoieństwem; lubo zbyt często nieszczęśliwe doświadczenie znać daie, że pikęna płeć tak na wielkim świecie podlega odmianom, iak kolor

wyſokiey ſarby prędko na wilgotnym powietrzu płowieie, przechodząc żądaniem z iednego na drugie dziwactwa. Jak wiele Stolice Państw poprzemieniały Oſob tey płci w poſtępkach z wyzuciem ſpokoyności Mężòw, a czaſem z wyzuciem ich maiątku, i nawet z ogołoceniem ſię z dobrey ſławy!

Xiężna Rzepicha w tak nagłym wynieſieniu do naywyżſzey doſtoyności według przyſtoyności używała wſzyſtkiego, iedynym zamiarem ſerca maiąc Męża i Syna.

Semowit w pierwiaſtkowym dziecińſtwa wieku będąc dla Rodzicow zabawą i pociechą, w dalſzych latach przez wychowanie miał ſię ſtać zakładem nadziei Domu Panuiącego i całego Narodu. Nigdy troſkliwość Ro-

dziców nie może ſprawiedliwiey zaſtępować ſerca, iak w wychowaniu i ćwiczeniu potomſtwa. Między powabami wielkości, którey każdy lubi ſobie obiecywać nadzieię, ieſt też i ta, gdy z dobrego potomſtwa czeka ſię wſparcia honorem całego imienia. Lecz iak we wſzyſtkich przedſięwzięciach omiia ſkutek nadzielę, tak też i w tym, bo albo natura umknie zdatności, albo nauki ſtoſowane będą nie do potrzeb rozſądku, i nie do poymowania rzetelney prawdy.

Własnie Rzepicha ſtoiąc razu iednego z ſwym Mężem przed wielkim przyſionkiem Zamku Gnieżnieńſkiego, patrzyła na Semowita bawiącego ſię z weſołością dziecinnego wieku, i rzekła: nie tylko

wychowanie tego dziecięcia należy do naſzego ſerca, ale nawet do uſzczęśliwienia całey Słowiańſkiey Ziemi; odpowiedział Piaſt: nie trzeba w tym zakładać przeſadney pieczołowitości; Bogowie Opatrzni założyli w naturze ludzkiey co ieſt użytkiem dla zamiaru człowieka, każdy powinien bydź cnotliwy, i każdy powinien bydź znaiomcą prawdy, rozſądek idąc proſtą drogą, doydzie cnoty, obaczy przeſzkody przeciwne iey w ſkażytelności żądań nieporządnych. Wychowany młodzieniec ieżeli od dziecińſtwa nauką i przykładem ugruntuie ſpoſob myślenia porządny, będzie ſię zawſze wola iego obracać za prawdą, a prawda pokaże mu światłem ſwoim powinność człowieka, dopełnienie zaś powin-

ności zrobi go ſzczęśliwym i cnotliwym. Bo ieżeliby tych prawideł nie było w naturze ludzkiey, za cożby ſię ſumienie upominało za przeſtępſtwa ſwoiemi wyrzutami, albo za coby miała bydź ta nieſłuſzność, w Opatrzności, żeby człowieka ſtwarzaiąc w ſtanie proſtego wychowania, w ubogim domie, miała ſię od niego upominać cnoty i prawdy, kiedy ta zawiſłaby tylko od wytwornych ſpoſobow ćwiczenia młodzieży Pańſkiey; muſi bydź owſzem wychowanie ludzi, co do ich obyczaiow poczciwych, powſzechne na iednoſtaynych prawdach Praw natury zaſadzone, a podług tego pozyſkanego w dziecińſtwie światła, dopiero ſpoſobić ſię można nauką do wykonania potrzeb w obowiązkach Stanu, w iakim ſię

znaydować będzie na całe życie. Ja wſzakże, wiadomo Bogom i ludziom, że byłem Synem proſtego rzemieślnika, ty byłaś Corką wieśniacką; powſzechne wychowanie oboyga nas pod przykładem cnoty i pod iey uſtawicznym widokiem w ſprawowaniu ſię tych, z ktoremiśmy żyli, ziednało nam na dalſze życie, żeśmy w ſprawiedliwości utrzymywali potrzeby naſzego domu, ażeśmy do tego przyſtąpili przeznaczenia, że nas wybrano do naywyżſzego Przełożeńſtwa nad całą Ziemią Słowiańſką, i ieżeli łaſkawi Bogowie będą ſię opiekiwać nami, wyſtarczy nam w ſamym naturalnym rozſądku, iako w powſzechnym zrzodle ich daru, oświecenia, iak ſobie będziem poſtępować rządnie i ſłuſznie. Te wſzyſtkie prze-

wrotne nieſprawiedliwości, te dowcipne kłamſtwa i wyſpoczenia prawdy, ſą owocem, że pierwiaſtki w wychowaniu nie obracały rozumu do poznawania rzetelney prawdy, i że ſerce zaraz ſię ſkłaniało za ſwemi pożądliwościami. Takie wychowanie obrociło rozum na uſługę przewrotności, a przewrotność na dogadzanie nieſłuſznych zamyſłow, i to wyrabia, że w ſpołeczeńſtwach wiele widzieć można Oſob uczonych i rozumnych, ale mało poczciwych; i lubo cnota ieſt tak pięknym przymiotem natury, że każdy choć kłamliwie lubi ſię nazywać poczciwym, iuż iednak w źle wybudowanym ſpoſobie myślenia, nie oſtoi ſię cnota w ſercu pod złym przykładem wychowanego dzie-

cięcia. W domach WW. Imion, (które będąc przybytkiem cnoty Przodków, ſą częſtokroć mieſzkaniem oſobiſtych niecnot) gdy Rodzice ſprawowaniem ſwoim, różne tworzą między ludźmi rozumienia o ſobie, gdy potomſtwo ich nie widzi tylko bogactwa i kłamſtwa, gdy w poranku życia unoſzą ſię za zmyſłami w roſkoſzach, podchlebſtwie, i zbytkach, tam ani rozum obrocony na ſtronę prawdy, ani ſerce nie nakłoniono do cnoty. Coż więc z tego? oto wyraſtaią Panięta, Rodzice zakładaią brzemie umieiętności na ich rozum, przyimuią Nauczycielów, i ci ozdabiaią wiadomościami i ięzykami pamięć, będą więc z nich nie rozſądne Mędrce, rozpuſtni mężowie, nierządni goſpodarze. Tacyż to Oycowie

wie Dzieci ? iakiemi byli ſami w wychowaniu ſwoim, ladaco Obywatele, nayczęściey marnotrawcy maiątku, i ſłowem ludzie, u których przewodzące namiętności zawſze przewyżſzać będą w ſercu prawdę. Społeczeńſtwo nazywa ich godnemi ludzmi, oni ſami nazywaią ſię poczciwemi, prawda zaś twierdzi i ſumienie właſne (ieżeli go tylko ſłuchaią) że to ſą mędrcy upſtrzeni umieiętnością, że to ſą naſtępcy wielkich przez cnotę i zaſługi domow, do którey oni teraz nic a nic nie należą procz wſpolnego imienia. Dla tego moia Rzepicho naſzemu Semowitowi dawaymy wzor do cnoty, aby w niey zabierał przykład, i żeby tak był poczciwy z naſzego ſprawowania ſię iak ieſt człowiekiem z na.

ſzey krwi. Im wyżey fortuna wynoſi ſwoim obrotem kolebkę dziecięcia, tym go bardziey przy. bliża do przeſzkod ſłuſzności i cnoty, i łatwiey ſię pod uciſkiem nędzy opierać wyſtępkom, iak nie upadać pod zbyt ſzczęśliwym powodzeniem. Semowit Syn naſz będąc Naſtępcą Tronu, co do ſwoich okazałych powinności w dalſzym życiu, powinien mieć przyſpoſobione wychowanie, wcześnie na tę ſtronę obrocone poznawanie prawdy i pełnienie cnoty. Bo prawda i cnota ieſt zamiarem wychowania dziecięcia, czyli ſię to rodzi do pługa, lub do berła. Lecz zażycie prawdy i cnoty wymierzyła Opatrzność odmianą tylu rozróżnionych Stanów, Semowit naſz Syn, ile przyſzły Xiążę, maiący

bydź Głową Ziemi Słowiańſkiey, powinien ſtoſować rozum do poznawania obowiązkow ſwoiego doſtoieńſtwa, to ieſt: on powinien bydź rządnym goſpodarzem i ſwoiego Xiążęcego Domu i ſwoiego Państwa. W Narodzie rolniczym, gdzie korzyści bogactwa zaſadzone ſą na ſamych potrzebach iſtotnie należących do życia, łatwiey dobrym rządem pomiarkować można, wydatki z dochodami, iak w Narodzie kupieckim albo rzemieślniczym; Semowit powinien bydź przezornym Sędzią ſwoiego ludu, bo on ma mieć naywyżſzą władzę, i do niego uciśniony wyciągać będzie rękę; a ieżeli zwykło ſię ſerce wzruſzać politowaniem, aby bliźniemu pomoc w potrzebie, iakże dopiero naywyżſzy Przełożony lu-

du, nie powinien ſię poczuwać do ſzaſunku ſprawiedliwości ? Tu wſzyſtkich ſił roſtropności potrzeba, w rozeznawaniu i ſporów prawnych i Oſob wyznaczonych do Namieſtniczych Sądow, zgoła: Semowit maiąc bydź Xiążęciem, powinien bydź powierzonego ludu obrońcą, zaſłaniaiąc od napaści Oyczyznę ſwoię; w tym razie należy mu mieć męſtwo i dzielność w zażyciu ſił własnych i ſił własnego ludu, nie powinna go unoſić chęć fałſzywey chwały okrutnych zwyciężcow, zakładaiących wielkość w rozłaniu krwi ludzkiey. Nie powinien bydź ſkwapliwym na walkę, ale powinien bydź oſtrożnym i przezornym w obronie ſwoich Poddanych. Te powinności wyciągnione rozumem z prawdy, ieżeli o-

zdobi przymiotami, i cnotą nasz Semowit, my z czasem spokoynie wstąpiemy do grobu, poydziemy w łono wieczności, zostawiwszy cnotę w krwi Następcow dla Dobra ludzkości.

ROZDZIAŁ XX.

Rzepicha sprowadza Matkę na Zamek Gnieżnieński, i przypomina, że się uiściła wyrocznia o iey teraźnieyszym stanie.

ZE w Początkach Panowania Piasta Dwor był zaięty około naygłownieyszych potrzeb Kraiu

przeto Xiężna Rzepicha ustawicznie przestaiąca sercem i myślą za swoią Matką lubo ią opatrzyła zaraz wygodami potrzebnemi, ale ieszcze nie mogła iey sprowadzić do swego Dworu, ile że to chciała zrobić z przyzwoitą okazałością, i swemu sercu i swemu stanowi. Przyszedłszy raz do komnaty Piasta powiada mu, iż tego po nim wyświadczenia żąda dla siebie, aby Matkę swoią miała przytomną i aby tu do Gniezna przywiezioną była. I owszem Rzepicho, Piast odpowiedział, nie należy się umykać od tey pociechy serca, w którey cnota założyła swoią powinność, czcić Rodzicow przykazuią Bogowie, a kochać ich zdaie się bydź samey natury łatwością, i kto iest temu uporny, musi bydź

bardzo nie dobrego ſerca człowiekiem; owoż moia Rzepicho żebyśmy dopełnili powabow ſerca i obowiązkòw cnoty, a oraz żebyśmy podali ludowi przykład, zrobiemy przygotowanie do okazałego przyiazdu naſzey Matki tu do Stolicy Gnieżnieńſkiey. Wyſzły ròſkazy natychmiaſt od Dworu Xiążęcego, ziechały ſię wſzyſtkie Przednieyſzych Panow Domy, Urzędnicy Miaſt, Matrony, lud poſpolity, maiący ten przyiazd iakby za Swięto niezwyczayne do obchodzenia w ſwym ſtanie. Wyiechała Xiężna Rzepicha o milę od Gnieżna w zgromadzeniu Oſob płci ſwoiey; iak ſkoro uyrzała oczyma przyieżdżaiącą Matkę, zſtąpiła z poiazdu i ſkłaniała ſię pod nogi; oddawała hołd naturze przeſtawſzy,

bydź na ten moment Xieżną, a wypełniaiąc wdzięczność i miłość Corki; Piast przystąpiwszy natychmiast zsiadł z konia, i powtarzał naśladowaniem swey żony przywitanie, potym wziąwszy pod rękę Matkę posadził na prawey ręce w poieździe. Gdy się zbliżali do Miasta, młodzież rzucała po ulicach przeiazdu kwiaty i zioła, a przed Przysionkiem Zamku wystawiony kosztowny przybytek wyściełany złocistym kilimem był mieyscem do przywitania Matki. Gdy tam posadzoną została prosta staruszka w skromney odzieży, zdawało się że fortuna pierwszy raz zrobiła przymilenie swych wdzięków dla cnoty będącey w niewinności i prostocie. Zaraz naypierwszy Mowca od Majestatu Xiążęcego zaczął mo-

wić do zgromadzonego Państwa i ludu, obſzerną wymową rozwodząc rzécz ſwoią, iż Wielmożny Xiążę Piaſt, Pan Jego, ſprowadził Xiężny Rzepichy żony ſwoiey Matkę, aby ogłoſił ludowi tę pociechę ſwoiego ſerca, że z nią chce przemieſzkiwać, i tę powinność cnoty przykazaną od Bogow przez głos natury, że ią chce czcić z wdzięcznością na całe życie, i że to im obiawia dla ich przykładu, aby wyrządzali cześć ſłuſzności także względem ſwoich Rodzicow. Po ogłoſzeniu wyroku Xiążęcego przez Urzędnika, zaczął ſam Xiążę mowić. „ Mężowie !
„ mieſzkańcy tey ziemi, gdy mi
„ Bogowie dobroczynni wśrzod
„ darow ſwoich, to na dopełnienie
„ pociechy zoſtawili, iż z Rodzicow
„ Domu moiego żyie ieſzcze Ma-

„ tka żony moiey, ſprowadziłem
„ ią tu i dla moiego ſerca i dla
„ moiey pamiątki, z iakiego rodu
„ podnieſiony zoſtałem do panowa-
„ nia nad wami. Ta niſkość maią-
„ tku, ta zgrzybiała ſtarość przytar-
„ ta wiekiem i pracą w Oſobie Matki,
„ nie upokarza mię w oczach Oſob
„ dawnych imion, bo ieżeli z za-
„ ſzczytow poprzedniczych można
„ ſobie miłością własną pomnażać
„ ſwoię wielkość, dla czegoż? dla
„ tego zapewnie że Przodkowie
„ choć może ubodzy, byli iednak
„ znakomitey cnoty, owoż Sło-
„ wianie, że wiek uſunął od wa-
„ ſzey pamięci waſzych wielkich
„ Naddziadow, ia przeſtaię na tym,
„ że mam w moim naywyżſzym
„ doſtoieńſtwie przykład krwi i ro-
„ du moiego przed oczyma w Matce

„ żony moiey.„ Staruſzka rozrzewniona radością, nie zaymuiąc ſię widokiem nowości i wielkości, zaczęła mowić. „ Dzieci moie kochane! i
„ razem moie i Narodu moiego
„ Państwo przezacne, ieżeli tak ieſt,
„ (iak Bogowie przeznaczyli w natu-
„ rze) aby Rodzice byli przyczy-
„ ną i początkiem życia dzieci ſwo-
„ ich, uſam że błogoſławieńſtwo i
„ życzenia moie będą rownie przy-
„ czyną wielkości waſzego rodu i
„ waſzey pomyślności; niech łaſka-
„ we Niebo uiści moie dla was i dla
„ Narodu nad którym panuiecie ży-
„ czenia; nigdy większey nadziei
„ nie można ſobie zakładać, iak
„ w życzeniu dobrym ſwoich Ro-
„ dziców, oſobliwie gdy oni ſkłon-
„ nością miłości nadgradzaią zaſłu-
„ gę cnoty, w tym ia przekonaniu

„ widząc was na dostoieństwie nay-
„ wyższym, życzę błogosławień-
„ stwem Nieba: aby z was następny
„ rod, i ten ktoremu panować bę-
„ dzie Narod, odbierał wszystkie
„ nayszczęśliwszych powodzeń sku-
„ tki; niech potomstwo Piasta i
„ moiey Rzepichy ozdabia poży-
„ tkiem i sławą tę ziemię, niech się
„ z niego rodzą Krolowie Zwy-
„ cięzcy i Prawodawcy, niech ie-
„ dni przyłączaią swoiemu Naro-
„ dowi, obszerne Państwa Roxola-
„ now, zabieraią bogate grody
„ wspaniałego Kiiowa, niech dru-
„ dzy stanowią Prawa, wprowadza-
„ ią nauki, zmacniaią Miasta i wy-
„ stawuią Zamki, niech krew iuż pły-
„ nąca w żyłach inszego domu przy-
„ łącza Małżeństwem obszernego
„ Xięstwa Prowincye, i boday w Pa-

„ nowaniu Piaſta miał Kray wſzel„ kiego dobra nieuſtanne pożytki. „

Pod czas tego mowienia Matki, przypomniała ſobie Rzepicha wyrocznią obwieſzczoną w Kruświcy, gdy pierwſzy raz ſtawiła ſię na ofiary przed Ołtarzem *Swiſtum Poświſtum*, i gdy Ofiaroczyńca uczynił w tych wyrazach przepowiedzenie; *że oto między ludem czołgaiącego ſię poſpolſtwa ſtoi Matka Krolow przyſzłych.* Przypomnienie tego, tak właśnie iak powrocenie pamięci we śnie, przeraziło ſkruchą ſerce Rzepichy. Wprowadziwſzy Matkę na Zamek, zaraz przypomniała iey owe wyroki Proroctwa, i wraz obydwie poſzły proſić Piaſta, aby na pamiątkę cudu, tak w przeznaczeniu wyroczni iako i w uczy-

nionym rozmnożeniu żywności w Domu iego pod czas Ziazdu w Kruświcy, wybudować kazał Kościoł Minerwie kwoli czci i uszanowaniu opatrzney mądrości przedwieczney nad stworzeniem. Uiścił skutkiem Piast to dzieło wdzięczności w pobożney fundacyi, upatrzono wesołego mieysca położenie nad wielkim Jeziorem. Gay lipowy otaczał podnoszący się z wolna Pagorek, na którego zwierzchnim wzniesieniu stanął Kościoł okrągły z przysionkiem, na czternastu kolumnach wsparty; na samey Facyacie był ryty na kamieniu granitowym napis Wyroczni przepowiedzianey podczas Ofiar Rzepichy, i cud nieustanney żywności w domu Piasta dla pożywienia zgromadzonego ludu. W śrzodku Kościo-

ła ſtał na Ołtarzu z zielonego marmuru poſąg Bogini Minerwy wſparty na kopii, głowę z rozpuſzczonemi warkoczami pokrywał ſzyſzak, pokazuiąc znaczną część wſpaniałego i przyiemnego czoła, ciało oblezcone świetney Karaceny żelazem, drugą ręką uzbroioną w tarcz z głową Meduzy nachylała Bogini *Kornukopią*, z ktorey wychodząc dary obfitego pożywienia dla Ludzi, miały między ſobą wyrazy wyroczni: *międay czołgaiącym ſię poſpolſtwem, ſtoi Matka Krolów*: na wierzchu Ołtarza był napis: *Krolowie Narodow! umieycie ſzanować w zażywaniu darow natury rozrządzenia opatrzney naywyżſzey mądrości.* Stanął ten Kościoł, i lud utwierdził ſię o opiece Boſtwa nad domem Xiążęcia panuiącego, a

Matka Rzepichy, obrawszy usługę nabożeństwa, w nowym Kościele, kilka lat czasu ieszcze żyła w pomyślności przyłączoney do iey pociechy.

ROZDZIAŁ XXI.

Napaści od Prutenow i Jadzwingow, poruszona Słowiańszczyzna na Woynę, Semowit Syn Xcia Piasta obeymuie zwierzchni Rząd Woyska, i z Gniezna do Obozu wychodzi.

TAk spokoynie panuiąc Piast, obracał starania wszystkie dla dobra swoiego ludu i swoiego Kraiu, obieżdżał Prowincye dozieraiąc Rządu sprawiedliwości, i bespieczeństwa,

docho-

chodem domu iego, opłatą Urzędników, i utrzymywaniem Woyſka były dzieſięciny od Włościan i od Folwarkow Ziemiańſkich. Pod dozorem goſpodarnego Xiążęcia, zabrało lepſzą obfitość Rolnictwo, ludność ſię zwiękſzyła, Wſie ozdobnieyſzą przyięły oſiadłości poſtać, kupcy nawet Zagraniczni zaczęli mieć beſpiecznieyſze na ſwoie Jarmarki przeiazdy, zakazane zdzierſtwa, wytępione rozboie, i cała Słowiańſzczyzna przeiſtoczyła ſię w Kray ſpokoyny, pracowity i ſzczęśliwy. Zaczęły przebywać i rozmnażać ſię wynalazki rzemioſł. Ze zaś wymiarem Opatrzności iako każdy Człowiek muſi mieć ſwoie ſzczęście przeplatane przykrością, tak podobnaż dola potyka całe ſpołeczeńſtwo Narodow, kiedy i tu pod

panowaniem tak ſprawiedliwego i ſpokoynego Xiążęcia naſtąpiła okrutney Woyny burza.

Graniczyły Prowincye Pomorſkie Narodów Słowiańſkich za uyściem Wiſły do Baltyckiego Morza z Narodem Prutenów. Z początku o drobnieyſze zayścia między Pogranicznym ludem zachodziły poſwary, daley wzaiemna niechęć wzmagała ſię bardziey, przechodziło od kłotni i hałaſu do napaści i zaboyſtwa, legło kilka oſob trupem z oboiey ſtrony; gdy zaś zgromadzili ſię Pruteni na iakieś uroczyſte Swięto w tey okolicy, okraieczni mieſzkańcy ich Ziemi, zaczęli ſię uſkarżać na lud Słowiańſki. Natychmiaſt rozmarzeni piiańſtwem i zemſtą Pruteni, z trza-

ſkięm wypadaią na Wſie i oſady Słowiańſzczyzny, częścią morduią ludzi, częścią zabieraią w niewolą, zaymuią trzody, rabuią naczynia i ſprzęty, lud wieyſki rozpierzchniony ucieka, a okrutny nieprzyiaciel czyniąc poślakę zemſty, pali oſady pożogą przechodząc włości. Bliſkiego Grodu Staroſta nie mogł umykaiącego nieprzyiaciela doścignąć, wypadłſzy z ſtrażą Zamkową w pole, i natomiaſt tylko w całey uſtudze donoſi o tym wiadomość Xiążęciu. Wziąwſzy Piaſt nowinę takiey zaczepki pełen zaduſania o powrocie ſpokoyności, wyſyła poſelſtwo upominaiąc ſię o wyrządzenie krzywdy granicom Słowiańſkim. Nie miał wſkorania naylepſzy iego zamyſł, miaſto ukarania za naiazd i łupieſtwo, Xiążęta

Prutenow, ktòrych razem panowało piąciu: *Natango*, *Barto*, *Warmo*, *Niedro*, *Pomezo*, (o) ieden do drugiego odwołuiąc ſię zwodzili Posłów, że ieſt niepodobieńſtwo wynaleść winowaycow. To była ſąſiedzkiey chytrości obłudna wymowka, w ſamey zaś rzeczy zaczęcie Woyny przeciw Słowianom iuż dawno u nich uradzone było. Powrocili Posłowie z niczym, a za niemi trzynaście tyſięcy piechoty, i dwa tyſiące Jazdy weſzło w granice Pomorſkie puſtoſząc włości, dobywaiąc Miaſt w zamierze przedſięwziętym zawoiowania całego Po-

(o) *Od tych Xiążąt Pruſkich których miało bydż dwunaſtu, twierdzą Kronikarze, że będąc między nich Pruſy podzielone, doſtały nazwiſka na ſwoie Prowincye, ktore od ich Imienia po dziś dzień noſzą.*

morza. Wieść ta roznoſząc ſzkodę i trwogę Kraiu, ſtrapiła Xiążęcia Piaſta, oſobliwie że i wiek iego podeſzły w ſtarości, i ſłabość ſił, czyniły mu trudność do zaſtawiania ſię nieprzyiacielowi. Wiedząc iednak, że między Prutenami ieſt niesforność, (bo pod kilku Panami powſzechnie niezgoda ieſt dziedzictwem Rządu Kraiowego,) wydał przykazy Woiewodom, aby ſię ruſzyli przeciw nieprzyiacielowi, przełożywſzy Hetmanem Toporczyka Woiewodę Kuiawianow. Zeſzły ſię Woyſka nad brzegiem Rzeki *Drwęczy*, broniąc Prutenom przeyścia, i zaſtaniaiąc Kray od dalſzych rabunkow i pożogi. Oparło ſię z razu Woyſko Słowiańſkie i w początkowym potkaniu, uroniło znacznie w pierwſzych Pułkach Pru-

tenow, lecz zmięſzane ſzyki *Natango* Xiążę ich nowemi orſzakami zaſtępuiąc, poſilał, i na nowo wznawiał walkę. Nocy też naſtępuiącey świeże Woyſka nadeſzły Prutenów, prowadzone od *Warma* i *Pomeza* Xiążąt ſwoich; widząc to Hetman Toporczyk odciągnął z ludem nie maiąc tyle ſiły do odporu, a Pruteni ieſzcze ſię głębiey poſunęli w Powiaty Pomorſkie, gdzie zwoiowawſzy Kray, nabrawſzy maiątkow i więźniow, powrocili bez ſzkody do ſwoiey Ziemi,

Jak ta wyprawa Prutenow podnieſła zuchwalſtwo, tak Xięcia Piaſta ſtrapiła żalem nad ſzkodą ſwoiego ludu. Xiążęta Prutenów zacząwſzy Woynę, znali ſwoy Stan, że nie zrowniaią potędze Sło-

wianów, atoli pierwſzym powodzeniem złudzeni, przytym maiąc wzmowione ſprzymierzenie z Gepity i Jadzwingi (p) przedſięwzięli mocne popieranie Woyny.

W Gnieźnie Xiążę Piaſt ſtrapiony nieſzczęściem Kraiu i nieſpodzianey Woyny napaścią, mimo ſtałość umyſłu nie mogł utaić ſmutku na twarzy. XięznaRzepicha z zapłakanemi oczyma prowadziła nocy bezſenne; do Gniezna przybywało co raz więcey ludu znędznionego, zrabowanego, ktory widokiem żałoſnym pokazywał i przypominał zupełną okropność Woyny; cały Dwor w takim zoſtaiąc ucifku wzy-

(p) *Gepity gdzie Litwa i Zmudź, Jadzwingi zaś gdzie Podlaſie, Ziemia Łukowſka, Staroſtwo Parczewſkie, Ziemia Chełmſka i Woiewodztwo Brzeſkie Litewſkie.*

wał pomocy Bogow, i mimo łagodność duſzy ſwoiego Xiążęcia, ſamą potrzebą ſpoſobił ſię do Woyny. Na Wioſnę należało ſię pewnego ſpodziewać wtargnienia nieprzyiacioł, owóż lepiey było poprzedzić go. Rada na Zamku zgromadzonych Panów obmyślała zaſob pożywienia i broni, kazał Xiążę czynić przygotowanie, nic a nic nie opuſzczaiąc, nie tylko z przyſpoſobienia ſię na Woynę, ale nawet z przezorney oſtrożności w zaciąganiu Woyſka. Naypierwſi woiownicy Kraiu, zgromadzili ſię na namowę taiemną w komnacie Xiążęcey, gdzie wiele wynaydowali i podawali przedſięwzięć około przyſzłey wyprawy, między którėmi znaydował ſię Semowit Syn Xiążęcy iako Naſtępca Tronu. Wśrzod rożnych zdań podanych w tey radzie, Toporczyk

Woiewoda Kuiawſki, oświadczył ſwoie życzenie, aby w Woyſku Słowiańſkim była iazda z ſamego Rodu Szlacheckiego zebrana, popierał zdania ſwego obſzernym dowodzeniem, że z tego ſtanu i większey gorliwości o dobro Oyczyzny ſpodziewać ſię należy i większego męſtwa. Przy tymże pokazywał, iż Rycerſtwo takiego urodzenia mnieyſzym koſztem publicznym ſłuży, z ſwoiego maiątku dokładaiąc i na potrzeby oſobiſte, i na ich okazałość świetnieyſzą, ponieważ będąc oni właścicielami Ziemi ſwoich folwarków, maią o czym utrzymywać ſię. Zdawało ſię to zdanie bydź przyzwoite, i podchlebne w pozorach dobru publicznemu i nawet wygadzaiące teraźnieyſzey potrzebie. Pobudka honoru ieſt bardzo ſkute-

cznym poruſzeniem ſerc ludzkich, a zatym rozumieć należało, że Piaſt miał przyiąć radę Hetmana Toporczyka, gdy nad ſpodziewanie wcale inſzym odpowiedział rozumieniem.

Ja, prawie, zwierzchnim będąc Panem Ziemi Słowiańſkiey, powinienem mieć w rownym poważaniu wſzyſtkich mieſzkańcow tego Państwa, nie wartbym władać tym berłem, gdybym tak myślał, że kto ſię ſzlachetnie urodził i że kto bogatſzy, ten będzie ſkorſzy łożyć życie i zdrowie ku obronie Oyczyzny. Jeżeli Mieſzczanin ma uczeſtnictwo Praw i Uſtaw kraiowych, ieżeli Rolnik ieſt pod opieką Prawa kraiowego, Ziemia iego Narodu ieſt mu naymilſzą Oyczyzną, i

nikt nad niego lepiey iey kochać nie może, ani śmieley bronić nie zdoła. Jak widzisz zacny Toporczyku, że Szlachcic bogaty nie może bydź bardziey Oycem swoich dzieci, od nayuboższego kmiotka, i iak rowno bogacza boiaźń utraty dostatku pobudza do ratowania Kraiu, tak i ubogiego ratowanie swoiey chudoby; bogaty Szlachetny i pracowity ubogi, są to obydwa ludzie iedney natury, i są to mieszkańcy Ziemi Słowiańskiey, kochać muszą swoią Oyczyznę i spolne powody tey miłości maią w swym sercu. Potrzeby iestestwa każdego żyiącego stworzenia są zamierzone od Stworcy rowno; drobna myszka tak dba o swoie wyżywienie, obronę i rozmnożenie się, iako i ogromny Niedzwiedź, bo tak myszki

iak i Niedźwiedzia wſpolne ſą potrzeby zachowania ſwego ieſteſtwa. Trzymać zaś udział iazdy Szlacheckiey w Woyſku, z wyłączeniem inſzego Stanu od tego, ieſt to pokrzywdzać prawdę i ſłuſzność. Nie można upatrzyć obrządku żołnierſkiego, gdzieby Szlachcic na koniu więcey znaczył w naturze iak Człowiek; przyrodzenie nie pomnożyło mu Szlachetnością ſił ciała, ani rozprzeſtrzeniło ſerca; co też mowiſz że Kray mnieyby koſztowała iazda takiego Szlacheckiego Rycerſtwa, nie wierz temu cnotliwy Toporczyku, że takiego zbioru Junacy koſztownie upiękrzą ſię, i poſprawiaią ſobie świetne ſzaty, zbroie, i konie, to ieſt ſkutkiem ich miłości właſney, nie Kraiu, któremu owſzem wyrządzaią uci-

śnienie. Ten Rycerz upſtrzony błyſkotkami w każdym ruſzeniu ſię po Kraiu, iakby nieprzyiaciel żyie z wydzierſtwa powiadaiąc, że mu nie wyſtarcza na potrzeby iego, i że tak muſi żyć. Nie zna on co to ieſt praca ludzka, pod zakątnym próżnowaniem wychowany w całey młodości, gdy zaś zwyczay zaymie ſię nałogiem, że Panuiący Manarchowie chować ſobie będą pewne orſzaki Szlachty, zmocni ſię zuchwalſtwo i pycha takiego woyſka, i potym ſwoiemu buntowi każą mieć poſłuſzeńſtwo w całym Narodzie, iako takich pełno przykładow. (q)

(q) *Strzelcy Synow Boiarow Moſkiewſkich, a podziś dzień w tym Państwie Szlachetne Gwardye u Dworow ſkładaią i zabiiaią Carow. Janczarowie w Turczech toż ſamo robią, a*

Nakoniec przyſtąpmy uwagą do poznawania tey prawdy; Stan Szlachecki nie ieſt rodem z Nieba, tylko z ziemi, tak iak inſzych ſtanow ludzie. Oſoby oznaczaiące ſię Herbami, i tą zacnością imion, doſtały tego zaſzczytu za iakieś dzieła wielkiey odwagi i męztwa, muſieli więc walczyć ludzie z ludzmi pierwey między Narodami, nim naſtała Szlachta przez ſwoie cnoty, a zatym dziś odbierać ludziom ſpoſob zaſzczycenia ſię cnotą przy obronie równey Oyczyzny, nie ieſt ſluſznością. Poſtanawiam przeto, aby na tę woynę z wſzelkiego ſtanu i urodzenia ludzie ciągneli pod znakami Prowincyow, i żeby ſię

w Pańſtwach Rzymſkich wieleż to Ceſarzow narzucili ludowi Legie Weteranow.

tak Piechoty, iako i Jazdy nazywały Woyſkami Narodowemi, a toby była obelga, żeby ſię iedna część woyſka nazywała Woyſkiem Narodowym, a reſzta nie, kiedy każdy równo łoży życie ſwoie za Narod. To tylko ieſt moie umartwienie ściſkaiące moie ſerce, że woyna odporna będąc pierwſzą powinnością Panuiącego, zaſtała mię pod brzemieniem ſtarości, i pod uciſkiem chorob wiążących ſię z tym wiekiem; to mówiąc weſtchnął, i łzy podſzedłſzy powieki ſpływały mu na twarz, gdy Semowit ſkłoniwſzy ſię pod nogi Oycowſkie, mówić zaczął: " Oycze móy! i Pa-
„ nie móy naywyżſzy, czyliż ta
„ troſkliwość bronienia Oyczyzny,
„ może tak nalegać na twoie ſer-
„ ce, aby nie uciſnęła moiego. Stra-

„ wiłeś życie około pieczołowi-
„ tych ſtarań kwoli dobra Kraio-
„ wego, gdy czas w przyrodze-
„ niu ſtyrał ſiły ciała i zdrowia
„ twego, ieſtemże ia w przekona-
„ niu twoiego ſerca tak odrodnym
„ Synem, abym twoich powinno-
„ ści nie miał zaſtąpić? Jeżeli przey-
„ rzało Niebo śmierć dla mnie, al-
„ bo Kalectwo, krew rozlana bę-
„ dzie poſoką tey ſamey krwi, któ-
„ ra w tych żyłach płynie, ach!
„ nie ſądź mię Oycze moy, i Pa-
„ nie moy, abym przy Doſtoień-
„ ſtwie twoim miał boiaźnią oſzczę-
„ dzać życia moiego, choćbym nie
„ był Synem twoim i Naſtępcą
„ rządów, ale oſtatnim mieſzkań-
„ cem tey Ziemi, toć mi ieſt w
„ mym Stanie iedynym przyſma-
„ kiem życia śmiertelnego, że go

„ mogę -

„ mogę poświęcić na offiarę przy
„ obronie ludu powierzonego od
„ opatrzności twoiemu panowaniu.
„ Poydę na czele Woyska, abym
„ zostawił Narodowi z moiey Oso-
„ by obronę i przykład. „ To
gdy mówił Semowit, męztwo po-
ruszało mu serce, odwaga wstępo-
wała na twarz, i w całym ułoże-
niu osobistey postawy znać dawał
że zdanie iego nie miało się pomi-
nąć skutkiem. Przycisnął go Oy-
ciec do piersi swoich całuiąc w czo-
ło, i powierzył mu naywyższey
Zwierzchności w rządzie tey woy-
ny nad woiennym ludem. Pierwsi
Wodzowie oddali mu posłuszeństwo,
toż potym Woiewodowie i prze-
dnieysi przytomni Pułkownicy. Na-
zaiutrz Semowit przyszedłszy do Oy-
ca, zaczął z nim rozmawiać o zaczę-

ciu wyprawy; trzeba Oycze ſpodziewać ſię, że Xiążęta Prutenow ſą iuż ſprzymierzeni z Jadźwingi i z Gepitami, i przeto należy nie z iedney ſtrony uczynić wyprawę woyny, ale i od granic ziemi Jadźwingow mieć lud, do zabronienia przyſtępu, i będziemli tu wſzyſcy z woyſkiem, zapewne Jadźwingi wpadną drapieżyć milczkiem, iak wilki do naſzey ziemi zawiślańſkiey. Więc niech Hetman Toporczyk z ludem przebranym tamecznych Prowincyow i z niektóremi pułkami Piechoty Podgorzańſkiey zaſtąpi, na krawędź błot i laſow, między *Tyśminicą*, *Wieprzem i Liwcem*, aby przeſzkodził wtargnieniu drapieżney tey gawędzi, i aby miała odpor, a lud naſz beſpieczeńſtwo. Ja zaś z większemi zaſtępami woy-

ſka, ruſzę w pierwiaſtkowey wioſnie dla zachwycenia ziemi nieprzyiacielſkiey. Podobało ſię Xiążęciu Piaſtowi takie ułożenie wyprawy, chciał to mieć ieſzcze taiemnicą w ſkrytości, aby wieść o tym Nieprzyiacioł nie doſzła. Wydał zaś wyrok rozkazu ze wſzyſtkich Kraiow, ziem i Powiatow naznaczywſzy zgromadzić ſię Rycerſtwu z iednych ſtron pod Gniezno, z drugich pod Sandomirz. Na wielkich żerdziach zawieſzone tablice nazwane *Wici* (r) oznaymiały woy-

(r) *Ten zwyczay utrzymywał nazwiſko wiciow, gdy poſpolite ruſzenie zwoływali Królowie. Wyraz wiciow czyli miał okazyą od żerdzi, na którey wytykano rozkaz, czyli od zawicia płociennego, w którym go przynoſzono.*

nę. Przerażone ſerca żon, matek, i tych które niemi miały zoſtawać w znaku miłości, wſzyſtkie poſiedzenia zaięte ſmutkiem poſępnym; uſtały bieſiady, muzyki i tańce, wſzędy pochmurna poſtawa widzieć ſię daie; ieżeli wſrzod zamyślenia odezwał ſię Sąſiad do Sąſiada, to tylko dopytuiąc ſię, czyli iuż na wyprawę woienną wybierał ſię. Przełożeni Prowincyow z pilnością zwoływali lud pod Chorągwie rozwinięte po Powiatach, widać z każdego kąta Narodu ſypiącą ſię młodzież, mnoſtwo Rzemieślnikow wyſtawuiących narzędzia taranow, drabin, kuſz, wyrzutow kamieni do dobywania Miaſt. Wſzyſtkie kowadła i młoty wyrabiały żelaza i ſtale, na ktòrych rozpalenie, ogień poganiały miechy nadymane

ſiłami, chropowate kamienie w toczydłach ſzybkim obrętem oſtrzyły groty, koncyrze i miecze, zbroie ocierano ze rdzy, chędożono Pancyrze i tarcze, rozwlekły przeciąg podwod, zaſtąpił wſzyſtkie przeiazdy drogi. Już na czas zamierzony ściągnęły ſię woyſka na mieyſca wyznaczone obozom, wſzyſtka oſiadłość gór Karpackich Podgorza i okolicy Karodonu (s) aż po zrzodła Nidzicy, wyprawę czyniła pod Sandomirz, do ktorey łączył ſię lud przylegleyſzy mieſzkaniem Wiśle; Obywatelſtwo zaś Lutykow, Oborytow, i co tylko było za Elbą i Odrą Słowiańſkiey ziemi, ściągało ſię pod Gniezno

(s) *Nazwiſko Miaſta Krakowa w naydawnieyſzych Geografiach tak wſpomniane.*

toż czyniły mieszkańcy od Poznania i Kaliſza. Obiąwſzy przywodztwo naywyżſze Hetman Toporczyk wyiechał obeyrzyć i ſpiſać zgromadzone pod Sandomierzem Obozy. Nad temi zaś co ſtanęły pod Gnieznem, gdy ich oboz zupełnie iuż był zamknięty, Semowit obiął władzę naywyżſzą. Tu ſię pokazał widok ſzczegolny i wielkości ſerca i okazałości Narodu; młody Xiążę Semowit pełen wdzięków urody i przymiotow umyſłu, iedyny Syn Rodzicow będących w naywyżſzym Doſtoieńſtwie Narodu, idący w okazye niebeſpieczeńſtw żegna Rodzicow, a ci odprowadzaią go do oſtatniey bramy Miaſta. Xiężna Rzepicha Matka pokrywaiąc twarz ſtałością, powagą i weſołością, ale pożyczaną od

rozumu nie ſerca z uśmiechaiącą miną, a iednak z wilgotnemi oczyma żegnała Syna. Oyciec zaś trzęſąć ſię razem od wieku i żalu, błogoſławieńſtwa mu dawał, w ſercu odbieraiąc oboiętne przyſzłości nadzieie. Gdy ſiadł na konia otoczony Woiownikami Kraiu, poważnemi wiekiem i zaſługami, wiechawſzy w oboz, który zaraz wrzawą okrzyku, ſzczękiem broni, i głoſem muzyki czynił mu przywitanie, wſzyſtkie zaſtępy przed ſwoiemi ſtanowiſkami ſchylały Chorągwie i znaki; każdą Rotę oſobno oglądał pytaiąc ſię o Oyczyznę, nazwiſko, lata i dawność ſłużby, Piſarze Polni i Wielcy, Strażnicy i Obożni, brali rozkazy, iak miały ſpiſane Woyſka ſtawać i ruſzać, iakie zatoczenie obozu i przy iakich u-

patrować położeniach. Na tym ſtrawiwſzy dzień cały aż do poźnego wieczora, wſzedł pod rozbite namioty, nazaiutrz równo ze dniem maiąc ruſzyć ku ziemi Pomorſkiey.



ROZDZIAŁ XXII.

Semowit z Woyſkiem odbiera Zamki i Oſady ziemi Pomorſkiey, wchodzi w Kray Prutenow, i dwoiaką porażką zwycięża ich woyſka, za nadgrodę zwycięztwa radzi im ſprawiedliwość w ich Kraiu, zgodę z Sąſiadami i na znak dobroczynności, powraca im Zamki dobyte, brańcow woyny z niewoli wypuſzcza.

W pierwiaſtkowey porze poranku, iak tylko iutrzeńka zaczęła zwiiać mgliſte powietrza rombki rozpuſzczaiąc drobnego światła promienie na poły ledwo zdolne przyſtawić widok rzeczy, zaraz czuły Semowit w obowiązkach Wodza,

wyſzedł przed namiot uzbroiony, odbierał donieſienia Woyſkowe, wydawał rozkazy do ruſzenia i poſtępowania porządnego w ciągnieniu. Odezwały ſię bębny, kotły, trąby, i ſzurmy, chrzęſt zbroi i ruch tak wielkiego obozu zaczął poſtępować na kilka drog, dla łatwieyſzego zmieſzczenia ſię w przechodzie. Jak nie równe obeyście ſię w przyrodzeniu natury! w iednymże poranku ptaki na drzewach ſkacząc po gałązkach, śpiewaniem głoſu znać daią czucia ſwoie, że życzą ſobie aby ich rodu przybyło, a tu rodzay ludzki tego to nayrozumnieyſzego ieſteſtwa na widomym świecie, idzie z trzaſkiem, łoſkotem, i wrzawą, krew rozlewać, albo śmierć zadawać, aby ich rodzaiu ubyło przez woynę. Po ſzoſtym noclegu od-

prawionym , doſzedł z woyſkiem granic Pomorza Xiążę Semowit, wychodząc z gęſtych laſow (gdzie życie nędzne przechowywał wyzuty woyną ze wſzyſtkiego mieſzkaniec) zachodził mu drogę z płaczem wyciągaiąc ręce o ratunek, iuż więkſzą część tey ziemi przeſzedł miecz nieprzyiacielſki , i przyległeyſze ſwoim granicom poſiadł Zamki. Semowit z ſamych zbiegow i tułaczow Pomorſkieh, zaciągnąć kazał pod znaki kilka pułkow , którym wyznaczył mieyſce i czas do naypierwſzego potkania , chcąc aby czucia krzywdyponieſioney pierwſze ſtały ſię oſiarą zemſty.

Zbliżone Woyſka z Somowitem uwalniały Kray od nieprzyiacioł , podiazdy złożone z Pomorzan gdzie

zaſięgły Prutenow, zawſze wyrządzały zemſtę, gdy podſtąpiły obozy pod ieden Zamek Pomorſki, oſadzony ſtrażą Prutenow, lubo był nie doſtępny poſadą mieyſca i twierdzą urządzoną, przecież dozorca iego zaląkł ſię widząc taką potęgę, i zaraz wyſłał Poſelſtwo do Semowita, przyrzekaiąc poddanie Zamku, byle miał wolne wyprowadzenie ludu ſwoiego i maiątkow. Gdy to Poſelſtwo ſprawowano przed Semowitem, odpowiedział w czułości ſwoiey powagi: powiedźcie, prawi, temu ſprawcy Prutenow, żem ia go nie proſił w gościnę do mego Zamku, abym go wyprowadzał; bez iego poddawania ſię wiem ia drogę i trafię do moiey własności, w tym kazał piechocie obſtąpić w okrąg wały Zamkowe, i przepo

wiedzieć Prutenom, ieżeliby mu aby iednego człowieka zabili, że zaraz wſzyſtkich każe wyciąć, i ieżeli ſię chcą przy życiu utrzymać, niechay ſię zdadzą na iego zdanie i wolą. Poddali ſię Pruteni których było 700. kazał Semowit wſzyſtkich zabrawſzy, powiązać, i w ich oczach maiątek ſprzętow, odzieży, żywności rozdawać Pomorzanom złupionym, ich zaś rozeſłał po Zamkach, wyznaczywſzy aby drzewa ścinali i obrabiali, glinę kopali na wyſtawienie tych wſiow, które popalili. Rozeſzła ſię wieść o naſtępuiących woyſkach Słowiańſkich w Kraiu Prutenow, Xiążęta *Natango*, *Barto*, *Warmo*, *Netyngo*, *Pamezo*, poſprowadzali w wielkich zaſtępach woyſka, przyśli im w poſiłku Gepity. Jadźwin-

gowie zaś z swoiemi Wodzami, tak iak przewidział Semowit, umyślili uczynić inszą stroną od granić swoich do Kraiu Słowiańskiego wtargnienie, gdzie zastali już gotowe Woyska z. Hetmanem Toporczykiem.

Xiążę Semowit postępuiąc ku granicom nieprzyiacielskim przeprowadziwszy przez Wisłę woyska, gdy przedniey Straży podiazdy napadły Prutenow, i poraziły ich, włocznię skrwawioną pierwiastkowym zaboystwem, wetknęli w ziemi nieprzyiacielskiey, iako szczep woyny Słowiańskiey. Podnieśli to okropne narzędzie śmierci Pruteni, i nieśli z trwogą do Xiążąt swoich, twierdząc że już się zbliżyli Słowacy. Niedobitkowie z podiazdow

zbiegli, powtarzali tęż pewność. Xiążę Semowit wſzedłſzy w Kray Prutenow, rozpuściwſzy zagony woiował ziemię, dobywał Zamkow, częścią mocą, częścią poddawaniem ſię dobrowolnym, odbieraiąc na ſiebie. Naywyżſze Przełożeńſtwa Narodu Prutenow, maiąc Zgromadzony lud zbroyny, gotowały ſię gwałtownym odporem dać bitwę, Xiążęta Pruſcy przemyślali tylko o ſpoſobie iakiego zdradliwego podſtępu. Wzięte Miaſta pod ich panowanie, przyſtawiały Semowitowi potrzeb żywności dla woyſka iego, i przeto zabiegi podiazdow mniey były potrzebne do ſprowadzenia opatrzeń woyſkowych, przypadek ziednał wiadomość, że Xiążęta Pruſcy gotuią ſię na walkę, i że rozdzieliwſzy woyſko na dwie połowy,

z iedną częścią umyślili napaść na oboz w nocy, a drugą w dzień dobiiać ſię zwycięztwa. Wziąwſzy o tym upewnienie X'ąże Semowit, i uczyniwſzy radę Woyſkową, ruſzył ſwòy oboz, poſtępuiąc ku Prutenom, upatruiąc mieyſca na ſtanowiſko naywygodnieyſzego, do wyproźnienia ich zamyſłow. Wydarzyło ſię mieyſce po temu między Jeziorem i Rzeką, lubo niezbyt wygodne do pomieſzczenia woyſka tak wielkiego, ale na to miaſt beſpieczne między dwiema wodami; tył obozu zataraſſował wozami, z iedney ſtrony przyſtęp tylko zoſtawiwſzy do potkania. Wtym na Rzece ludzie iego upatrzyli w iednym mieyſcu bród pewny, do łatwego przebycia i wytknęli prętami, aby mogł przeprawić część

woy-

woyſka wśrzod ſamey potyczki dla wzięcia tyłu Prutenom; na tym ſtanowiſku zatrzymało ſię woyſko Słowiańſkie trzy dni w nieuſtanney oſtrożności ſukni ani zbroi niezdeymuiąc z ſiebie. Czwartego noclęgu, gdy noc była ciemna i wilgotna, ſtraże czuwaiące na przychod nieprzyiacielſki dały znać, o znakach nadchodzącego woyſka, ponieważ i rżenie koni i ſkrzypienie wozów ſłyſzeli. *Natango* i *Warmo* Xiążęta Prutenow wiedli tę część woyſka, w którey był wybor woiownika, Semowit rzekł do ſwoich Wodzów: nie można wychodzić ku nim, ale pożytkuiąc z mieyſca wygodnego, tu trzeba czekać, i tak ſprawiwſzy Roty zaſtąpił czoło pola, na bokach były rozſtawione ſtoſy łuczywa, prędki

przyimuiące zapał ognia i podaiące Swiatło. Noc iuż przeszła prawie swoię połowę, gdy Xiążę *Natango* z pierwszemi półkami zbliżywszy, okrutnym wrzaskiem i natarczywością przypadł: w iednym razie odezwali się Słowianie i zapalili ognie, światło wzniecone pokazywało z iakim zapędem serca i ludu swoiego nacierał Xiążę *Natango*. Sam pierwszy przypadłszy roztrącał koniem zastępy młodzieży i przedarłszy się do srzodka pierwszego hufcu, a wskroś Roatyną przebiwszy głowę Chorążego, zwalonemu z konia Chorągiew wydarł; ten pierwszy postępek wykonany dzielnością *Natanga*, wrażał w serca Prutenow odwagę, śmiałość, a siła ich Xiążęcia mięszała Połki Słowiańskie, nastę-

powali Pruteni, wrzaſk krzykli. wym głoſem w ciemney nocy, okropne powtarzał żyiących i umieraiących wołania, ſtarte zoſtały pierwſzego rzędu połki Pomorzan i Kuiawian, z przetwornego pola maiąc do czynienia Pruteni, lepſze trzymali mieyſce i do zwrotu koni i do ruſzania ſwemi rotami, Słowianie zaś ſtoiąc w mieyſcu nieprzyſtępnym byli w ciżbie ściśnieni ſami z ſobą. Xiążę Semowit znayduiąc ſię we śrzodku zaſtępow bitwy, i widząc że ledwo ſiodma część ludu iego może ſię potykać wſtępnym boiem, zawołał bliſkich ſobie Poruczników, aby kazali imieniem iego upatrzonym Rzeki brodem przeprawić ſię, i w tył zachodzić nieprzyiacielowi. Właśnie znoſiło całe brzemie boiu

krwawego, czoło Pułków Semowita, gdy część iego Woyſka przeſzedłſzy Rzekę i okrążywſzy na milę pole, zrobiła z zapędem i krzykiem potkanie, tył wziąwſzy Prutenom, ſmutną wyrządzaiąc porażkę w niezbyt zbroynych Gepitach, na tychmiaſt zaczęło ſię zamięſzanie i trwoga w nieprzyiacielu, a natomiaſt w ſzykach Słowiańſkich zręcznieyſze rozpoſtarcie ſię; noc uſtępowała i wiatr powſtaiący rozpędzał chmury, dopuſzczaiąc przeyrżenia wzrokowi, gdy Xiążę Natango zaiuſzony morderſtwy niechciał uſtąpić kroku Słowianom, lubo ze dwoch ſtron obſtąpiony nieprzyiaznym orężem. Semowit odbieraiąc wiadomość o wziętym tyle Prutenom, mimo wſzyſtkie proźby Panów pil-

nuiących Jego Oſoby, ſam udaie ſię na czoło ludu ſwoiego walczącego dotąd ieſzcze w wątpliwym razie; nioſą przed nim Chorągiew z Herbami Pańſtwa, pod którą był wybor młodzieży Rycerſkiey wyznaczony do ſtraży iego. Marſzałkowie poprzedzaią Pana, ſunęło ſię za nim Rycerſtwo iakby w zawody, wſzedłſzy w zaſtępy boiu iedzie przez trupy ſwoiego ludu, i ſtanąwſzy gdzie pułki Kruświckie opierały ſię natarczywości *Natynga*, patrzy ſię na zdeptane ſwoie Chorągwie, i gdy poſtępuie daley widzi od rany w rościętey głowie umieraiącego Demblina. Był to młodzieniec rowiennik Semowita, łączyła ich przyiaźń młodości, i na tę Woynę uczynił go Pułkownikiem Jazdy Kru-

świckiey. Widok ten okropny przeraził wſkroś ſerce Xiążęcia; wprzod uczuł ſmutek, toż mieniaiąc żal na zemſtę, rozpalony gniewem, ktòry mu ſerce poruſza, twarz rumieni, czoło marſzczy, oczy zaſępia, rzuca ſię wſzyſtek na nieprzyiaciela; widząc to okrutny *Natyng* zaſtępuie zaciętą dzielnością, i gdy chce gwałtowi dać odpor, lubo ze wſzyſtkich ſtron ſiecze i kole, iednakże w iednym razie od Semowita pchnięty w twarz koncyrzem, a od Jego pod-Pułkownika cięty w ramie, ſpadł z konia. Naciſk ludu iezdnego poſtępuiąc za ſwoim Wodzem, zdeptał i zdrapał podkowami ciało *Natynga*. Xiążę też Semowit w zapędzie zemſty z tym gniewem naſtępował na Prutenów, że ci w oczach i za karkiem maiąc

mściwych Słowianów, nie mieli drogi tylko ginąć w rozpaczy, aż z południa skończyło się morderstwo boiu, pole okryte trupami i ściekłe krwią, pokazało liczbę pobitych i okrutną miarę zwycięstwa. Semowit opłonąwszy z poruszeń gniewu, gdy chłodnieyszey krwi obrotem spoyrzał na poboiewisko, westchnął i zapłakał wyrzekłszy: też to są zaszczyty panuiących ludzi nad ludzmi, okrutne dzieło Woyny! potrzebą nieszczęśliwa Narodow! nie można trzymać wyniesionego sceptrum nad swoim ludem, żeby go broniąc nie bydź tyranem dla drugiego Kraiu! W tym Woysko obdzierało szaty i zbroie z pobitych, potym się rzuciło na łup obozu, Xiążę nie chciał wziąść dla siebie żadney rzeczy, i gdy mu nie-

które przynosili kosztowne i osobliwsze sprzęty, odpowiedział; ah! niechcę bydź Dziedzicem po tych, których kazałem zabiiać za niesprawiedliwość wyrządzoną przeciw moiemu ludowi.

Lubo druga połowa Woyska dowiedziała się o zbyciu Woysk *Natynga*, iednakże nie tracąc nadziei i serca, szli potykać się z ludem Słowiańskim; o trzy mile zastąpili sobie na wzaiem w piękney rowninie, gdzie w dwugodzinnym potkaniu przysądziła fortuna zwycięstwo Semowitowi. W tey wtorey potyczce Xiążę *Pomezo* został poymanym między Jeńcami i wielka liczba Panow Narodu nieprzyiacielskiego. Kazał Xiążę uczynić postępowanie z więźniami ze wszel-

ką uczciwością i łaſkawością, dano wygody we wſzyſtkich potrzebach. Miaſta zaś Prutenów wyſyłały poſelſtwa poddaiąc ſię Słowakom pod panowanie Semowita, upraſzaiąc o wyznaczenie podatkow i Hołdu. Xiążę Semowit zgromadziwſzy i pierwſzych Panòw ſwego Narodu, i maiąc przytomnych w niewoli z Xiążęciem Prutenow Jego Kraiu Urzędnikow, powiedział obſzernym wywodem, że lubo ſzczęście Woyny zrόbiło go Zwycięzcą ich, iednakże nie myśli bydź ani ich Panem, ani nie żąda żadnego hołdu z ich maiątku, Ja przyſzedłem z Woyną do waſzey Ziemi, żeście mi w moiey nie dali pokòiu, i rabowaliście moich poddanych, zażądaliście Pomorza dla tego że waſzym granicom przyle-

gła ta Prowincya, chociaż zaś wafza Ziemia także ieft blifka moim Pań-ftwóm, ale że nie ieft moia, ia prawem zwycięftwa niechcę iey nabywać, ponieważ to nie było miło ani mnie ani moiemu ludowi, żeście mi moią własność wydzierali; powiadacie mi, że chcecie hołd dawać, ia chcę miafto hołdu fprawiedliwości, abyście byli między fobą zgodni i fpokoyni, abyście zachowali karę na wyftępki, nadgrodę za zafługi w wafzym rządzie, trzymaycie flufzność w Sądach, i nie kłoćcie fię z Narodami pogranicznemi, a gdy fię przytrafią iakie niefnafki, nie zaraz fię miotać do zaborow i łupieftwa na fąfiadow, pilnuycie rolnictwa i kupiectwa, niech będą drogi u was befpieczne do przeiazdu, otoż to zachowaycie dla fiebie mia.

ſto hołdu, co mi przyrzekacie. Nie mam Ja tey chciwości, abym granice moiey Ziemi rozſzerzał, mam iey doſyć, byle była oſiadła i urządzona. Nie naywięcey te Narody wſkorały, które chciały cały świat połknąć, i wy mieycie ſwoie, a ia na moim przeſtanę. To powiedziawſzy uwolnił wſzyſtkich więźniow, Xiążęcia *Pomezo* udarował a rozkazawſzy opuścić Zamki i oſady pobrane w Ziemi Prutenow, ruſzył z obozami na powrot do Słowiańſzczyzny.

Można ſobie wyſtawić, taki ſpoſob myślenia Zwycięzcy napełniony ludzkością i ſprawiedliwością. do jakiey wdzięczności nie poruſzył ſerca zwyciężonego ludu: nieśli żywność i podarunki do Jego obo-

zow iakby na Gody ; lud rolniczy i Pośpolstwo, Stan, Mieyski, Szlachta, gdzie powracał z woyskiem zabiegali, aby widziec pierwszy raz w życiu takiego Pana. Kiryos, Kiryocitos (t) Naywyższy Kapłan Prutenow, kazał w Bożnicy Bogów Narodowych postawić Posąg Xiążęcia Semowita, który zwycięzki wieniec składał na skronie Bogini *Temizy*, koronuiąc sprawieliwość z napisem: *Obrońca ludu swoiego, w Zwycięstwie zaś nieprzyiacioł dobroczyńca ludzkości, nieodmienny sprzymierzenieć słuszności.*

(t) *Kiryos, Kiryocytos, był naywyższy w Prusiech Kapłan pospolicie ieden z Osob krwi panuiącey.*



ROZDZIAŁ XXIII.

Powrot Semowita do Kraiu, wiazd do Gniezna po zwycięſtwie otrzymanym, śmierć Piaſta i pogrzeb tego Xiążęcia.

Między uczuciem ſerca ludzkiego to ieſt nayprzyiemnieyſze, gdy po wypełnieniu cnotliwego dzieła ſumienia własne ſprawuie pociechę. Xiążę Semowit powrociwſzy ludowi ſwemu ſpokoyność, i zabeſpieczywſzy ſię w niey na potym, korzyſtał w ſłodyczy umysłu z ukontentowania takiego, iakiego tylko doświadczyć mogą cnotliwi

Rządcy Narodu; nie zbroczył rąk swoich krwią nieprzyiacioł, tylko ile wyciągała nieszczęśliwa potrzeba woyny odporney, nie uniosł się chciwością zdobyczy, aby nie podał światu niesłuszności przykładu, a zatym przeświadczenia wewnętrzne o tym wystarczyły mu za wszystkie podchlebstwa, ktorych przepuszczaiąca Opatrzność nie broni dla panuiących Osob.

Wystawuie chełpliwa potomność posągi z kamienia i spiżu na zakład pamięci o rozlewcach krwi ludzkiey, aby były tak przykrym ciężarem w ugnietaniu Ziemi, iak oni w czasie swoiego życia zostawali uciskaiącemi ludzi, a gdy obracali w perzynę Miasta i osady kraiów, gdy zabiiali krocie tysiącow

ludu, zdawało się im nazwisko okazalsze Zwycięzcy, iak dobroczyńcy. Wieniec Wawrzynu ozdabiał ich skronie włożony przesądnym zwyczaiem mimo ustawę świętey prawdy; bo gdyby laur wyznaczyła natura na uwieńczenie mordercow ludzkich, na ów czas ta nikczemna roślina w swym przyrodzeniu nie wartaby kwitnąć i posiadać własnego zapachu, i myśleć by można, że w ogrodach niemych, są takież same przesądy iak między ludzmi, ieżeliby laur zakwitnął na to, żeby był ozdobą i pomocą do przerobienia nazwiska wielkiego zaboycy, na wielkiego Zwycięzcy.

Tu z pomiarkowanego w zwycięztwie używania, i Zwycięzca

i zwyciężony rowny udział pociechy posiada. Pruteni w klęsce własney, widzą własne przewinienie, a dobroczynność w przepuszczaiącym Zwycięzcy. Toż znowu Zwycięzca lituie się ich nędzy, serce iego zżyma się pod brzemieniem okropney powinności rozlewania krwi przy obronie swoiego ludu. Zakończenie woyny słusznością i cnotą zaymuie rądością serce. Semowit w ozdobach pierwszey młodości obdarzony szczęśliwym losem Zwycięztwa, ozdabia cnotę prawdziwą chwałą, bo też chwała prawdziwa nie iest dziełem wynalazku ludzkiego lecz owocem prawdy na ow czas gdy chwała iest tylko głosem samey cnoty.

Już

Już lud Prutenow żegnał Semowita wychodzącego z granic ich Ziemi; dobroć, uprzeymość, przystęp, wyrozumienie tego młodego Xiążęcia przy rozstaniu się z ich Krajem wycisnęła łzy z oczu tych samych, ktorzy przed tym podnosili ręce do rozlania krwi iego poddanych. Obdarzono Woyska Słowiańskie podarunkami i żywnościami, nieśli od przychylnych nieprzyiacioł łupy, które dobroć serca Semowita samą przemocą wdzięczności zdobyła. Rozeszła się wiadomość o szczęśliwie iuż zakończoney wyprawie po całey Słowiańszczyznie; Słowianie zdolni byli wygrywać bitwy i lepiey umieli rozszerzać swoy Kray, iak go w pożytkuiących korzyściach Rządem dobrym utrzymywać; zdzi-

wił ich poſtępek młodego Xiążęcia niezwyczayny w używaniu zwycięſtwa; lecz Semowit znaiąc charakter Narodu podał im przykład, iak powinni bydź oboiętni na oſobiſte zwiękſzenie maiątku, gdzie zachodzi dopełnienie ſłuſzności czyli w Sądzie, czyli w radzie, czyli w obronie Kraiu.

Przy wſtępie Granic ſwoiego Kraiu zaſtał tłum ludzi z pierwſzemi ſprawcami Prowincyow, im zaś daley poſtępował, tym więkſze pomnażały ſię ziazdy Obywatelow i Panow. W Gnieźnie Piaſt, z żoną zatrudniali ſię wſpaniałościami przyięcia Syna, iuż widząc w nim prawdziwą pociechę iako w Obrońcy Narodu, i przeto Matka Jego Xiężna Rzepicha w poduſałym

zwierzeniu się rzekła do swoich przyiacioł: ponieważ powrot moiego Syna tu do Gniezna będzie uroczystością zwycięstwa całego Narodu, mogę sercu moiemu pozwolić cząstki radości w tym powszechnym obrządku okazałey chwały; w tym zamierze kazała oporządzić w świetnieyszе ozdoby Dwor, i Urzędników Dworu; czyniono przygotowanie ofiar w Kościołach dla Bogów, a pożywienie w Zamku dla ludu, wszystko wydatkiem i obfitością oznaczaiącą wspaniałość.

Semowit zbliżaiąc się ku Gnieznu rozpuszczał woysko, powracaiąc lud do swoich domow, lęcz zaraz natomiast pobudką ochoty uczczenia Pana insze świeżego Ry-

cerſtwa przybywały Półki, gdy w odległości mili od Gnieżna ſtanął oſtatnim noclegiem, gdy Matka iuż z wieży Zamkowey uyrzała zaſtąpione pola obozem, radość przeniknęła iey duſzę i nakſztałt nieſpokoyności dała ſię uczuć ſłodycz umyſłu, iżby go rada zaraz tego momentu oglądać.

Już zniżone Słońce uczyniwſzy Zachod rumianą zorzę mieniaiąc na ſzare światło ſkończyło dzień, gdy zaſłona mroku otwierała noc, iednaiąc milczenie i ſpoczynek, na ow czas ten rozeym pracy w naturze zdawał ſię bydź przerwą tamuiącą pragnienie naſtępuiącego tryumfu, ſtrawione ſpoczynkiem godziny nocy, z obudzeniem pokazywały dzień na oko zwycięſtwa.

Rowno z świtem naypierwſi Urzędnicy Woyſkowi, świetnie i zbroynie przybrani, ozdobiwſzy głowy latoroślą Herkuleſowi poświęconą (u) zgromadzili ſię przed namioty Xiążęce. Oboźny Woyſk podług Semowita roſkazu, obwieſzczał ſpoſob odprawienia tryumfu. Ruſzyły ſię piechoty ze ſwych ſtanowiſk zaſtępuiąc ſzykiem całą rowninę pol między obozem i Miaſtem, iazdy przechodząc ſrzodkiem między piechoty udawały ſię ku Bramom Stolicy, za niemi naſtępowała pieſza ſtraż boku Xiążęcego i przy iey część Dworu, Poiazdy, iako i inne ciężary ſprzętow woiennych prowadzono za niemi, gdy pomi-

---

(u) *Starożytność Herkuleſowi poświęcała dąb iako iednę z naymocniey-ſzych roślin między drzewami.*

nął orszak Dworu, dopiero zaczynał się zastęp Panow a w pośrzodku ich Semowit żelazem, szkarłatem i złotem odziany, chełm orłem białym świecący okrywał mu głowę, lewą ręką cuglem zarządzał swego rumaka, prawą wyniosł nad miarę głowy miecz, uwieńczony po ostrzu latoroślą dębiny, część straży iezdney Xiążęcey otaczała Xiążęcia i Panow iego, a druga część wyciągniona w szwadrony prowadziła znaki zwycięstwa. Rydwan złocisty ozdobiony wyobrażęniem fortuny w ośm koni zaprzężony był składem do przewiezienia rynsztunku, zdiętego z nieszczęśliwego Xiążęcia *Netinga*, leżał okrwawiony szyszak, tarcz, karacena, koncyrz, włocznia, i na tym płaszcz purpurowy, w którym poległ na

Woynie, Chorągwie z Herbami wzięte od Prutenow nieſione były przez Urzędników Słowiańſkich, kończył wiazd gmin ludu zgromadzony ciekawością widoku. Byli wyſłani Poſłowie od wſzyſtkich Kraiów i Miaſt Słowiańſkich z powinſzowaniem do Gniezna; gdy wiechał w Miaſto Semowit, Zołnierz trzykroć uderzył żelazo żelazem, a lud za każdym razem wykrzyknął: niech żyie ſprawiedliwy Obrońca Narodu; przed Zamkiem zſiadłſzy z konia i wſtąpiwſzy na wſchody, pierwſzy naypożądańſzy widok był ſercu, Oyciec Xiążę Piaſt i Matka, przyięty od Rodzicow odbierał powinſzowania, odbierał powinſzowanie od Panów i Urzędników, ten obrządek odbywſzy ruſzyli ſię wſzy-

ſcy z Zamku do Kościoła *Lelum Polelum* iako do Boſtwa ſpokoyności i łagodności po burzach woyny, gdzie wſzedłſzy w podwoie Swiątyni, ſam ręką ſwoią Semowit ſkładał łupy na podnoże Ołtarza, wśrzod ofiary czynioney z bydła, z ptaſtwa, owocow, i iarzyn zwyczaiem Religii Słowiańſkiey. Toż powrociwſzy na Zamek naſtąpiły bieſiady, uczty, widoki, gonitwy Rycerſkie, i inne zabawy. Zabrał obchod zwycięſtwa dni kilkanaście, zwyczaiem owych odległych wieków (w) po ktorym porozieżdżali ſię Panowie od Dworu do domow. Xiążę Piaſt widząc męſtwo,

---

(w) *W Polſzcze i we wſzyſtkich Narodach pułnocney Europy weſela, i zwycięſtwo odprawiały ſię kilku albo kilkunaſtu dni obchodem radości i zabawy wſpaniałey.*

ſprawiedliwość, i zwycięſtwo Syna ſwego, a w ſobie czuiąc osłabienie ſił ciała, które iuż zgrzybiała ſtarość zbliżała do zgonu; powierzył Rząd Państwa Semowitowi. Wymawiał ſię ſkromnie Xiążę zawiadywaniem powagi naywyżſzey, lecz Piaſt przełożył mu uwagi, iż równie na Tronie iako i na roli Syn Oyca zaſtępować powinien w pracy, i że ſamo przyrodzenie człowieka pſuiące ſię ſtarością pokazuie tę prawdę; w tobie prawi młodość powinna bydź mieyſcem pracy, ſtarania i mocy, a we mnie ſtarość ieſt mieyſcem niedołężności, choroby, cierpienia i cnoty. Ja ſię gotuię do śmierci, żebym ſię poddał momentowi kończącemu to życie, ty zaś powinieneś przez prace Rządu uſzczęśliwiać żyiących, wy-

glądaiąc z czasem ftarości i śmierci po mnie, i te są powinności w naturze ludzi śmiertelnych.

Wyręczaiąc więc Xiążę Semowit Oyca odprawiał Sądy w sprawach Ziemianow, obieżdżał Miasta i Zamki, sprawiedliwości i obrony dozieraiąc, cwiczył Rycerstwo w sztuce woienney dla bespieczeństwa granic, i temi sprawami zastępuiąc czas młodości, strzegł się aby wśrzod dostoieństwa nie wpadł w nieład rozpusty; Xiążę zaś Piast coraz bardziey wiekiem osłabiony w siłach, choruiąc przez siedm miesięcy zbliżył się do śmierci, i iuż znayduiąc się w tych momentach, kiedy wszystkich Krolów odstępuią podchlebstwa, zaleciwszy Synowi rządy Narodu, przepowie-

dział mu (z długiego doświadczenia maiąc wiadomość) iak sobie powinien postępować z ludem Słowiańskim i z pierwszemi Panami posiadaiącemi Urzędy, wiedział on, o niewdzięczności i skłonności do zemsty, o chciwości i marnotrawstwie, o zuchwalstwie i pogardzie inszych zasadzonym na zaszczytach imion starodawnych, o chęci przewodzenia nad uboższemi, o wrodzoney pogardzie inszych stanow, i po uczynionych przestrogach następuiącey nocy żyć przestał.

Napełnił smutek Dom Xiążęcy, rozlegał się Zamek płaczem i szlochaniem domownikow; pozostała Wdowa, młody Xiążę, Urzędnicy Kraiu, Magistrat i Pospolstwo, gmin

wieyſki, wſzyſtko rownym przeięte żalem czuło w ſercu poſtradanie dobrego Pana. Pogrzeby Monarchow obchodzone w czułości ſerc Obywatelſkich ſą zakładem pewności o ich ſpoſobie rządzenia ludzmi, i trunna Krolów naypewnieyſze Barometrum, iaka była ſprawiedliwość w ich ſię ſprawowaniu na Tronie. Wyznaczono pogrzeb, na który uczyniono ziazd ze wſzyſtkich Kraiow Słowiańſkich kwoli wſpanialſzey okazałości obchodu. Panowie, Szlachta, Rycerſtwo, Miaſta, wieśniacy, wſzyſtko zgrzebiami okryte, wyrażało żałobę; Ciało zmarłego Xiążęcia ubrane w zbroie i purpurę poſadzone na krześle; naypierwſi Urzędnicy Kraiu nieśli do Gaiu będącego mieyſcem pogrzebu. Wynoſiny ciała poprzedza-

li Obywatele Ziemi według ſwych Stanow pod znakami i Herbami Prowincyow. Przed ſamym ciałem ſzedł Xiążę Semowit, wſzyſtkie bramy, ulice i rynki oświeceniem lamp, pochodni, kagańcow zamieniły noc na dzień. w odległości kilkadzieſiąt krokow poſtępowała Xiężna Rzepicha Wdowa w orſzaku Matron i Niewiaſt. Wyſzedłſzy z Miaſta ſtały ſtoſy drzewa zaięte ogniem. Wśrzod Gaiu pogrzebowego odprawiano ofiarę Bogom podziemnym, podczas ktorey ſpuſzczano w ziemię ciało Xiążęcia Piaſta na krześle, rzucaiąc w grob pierścienie, łańcuchy złote, rynſztunki i Chorągwie. Gdy przynieſiono Chorągiew Ziemi Gnieznieńſkiey maiącą na ſobie Orła białego z rościągnionemi ſkrzydłami, Herb Sta-

rodawny Narodu Słowiańſkiego, Naywyżſzy Ofiaroczyńca wziął ią z rąk Chorążego i rzekł do zgromadzonego ludu: Słowianie! lubo iuż Xiążę Piaſt naywyżſzy Zwierzchnik naſzego Narodu, ſkończył życie, i ciało iego oto powraca ſię do ziemi, krew iednak tego Xiążęcia żyie dla nas w Xiążęciu Semowicie Panie naſzym, i nie trzeba wyobrażenia Orła, ktòry ieſt Herbem Narodu, grzebać z umarłym Panem. Orzeł był zawſze i będzie ptakiem Jowiſza, on podaie i roznoſi pioruny, a może to bydź, że rodowity naſz Orzeł będzie zażyty do ukarania Narodow od Opatrzności zarządzaiącey Swiatem.



ROZDZIAŁ XXIV.

Rzepicha idzie na życie osobne i spokoyne w starości przy Kościele Lelum Polelum, *i czyni fundacye dobre na pokazanie ludzkości.*

TAk zostaie ułożona natura śmiertelnych ludzi, że każda część życia ich w swoim czasie ma przywiązane korzyści niosąc pociechę sercu, i przywary obrażaiące cnoty. Młodość pierwiastkowa, wiosna życia ludzkiego w poznawaniu rzeczy posiadaiąca ciekawość, podlega omyłkom przez niedoświadczenie, żądze burzliwe bardziey miotaią wolą i chcenie, robią w przedsię-

wzięciach porywczą gwałtowność ale natomiaſt młodość ieſt właścicielką zdrowia, ieſt dziedziczką wdziękow i ozdob natury, wſzyſtkie zmyſły mocnieyſze w młodości i ſamo ſerce ruſzanie ſwoie obraca śmieley i tkliwiey. Wiek śrzedni życia łącząc doświadczenie zaſtanawia uwagi maiąc opłonione iedne namiętności, na drugie ſię wyſtawia, nabawiaiąc wolą nowemi żądzami. Chęć zwiękſzenia maiątku lub też podwyżſzenia ſię na doſtoyność, napaſtuie w tey części życia ſerca, i zdaie ſię że po burzliwey młodości ieſt rozumnym dla tego że ſię przeinaczyły głupſtwa.

Wiek ſtarości, w którym brzemię lat uciſka ſiły ciała, kiedy poſtać

twa-

twarzy wyzuta z powabow przy- podobania ſprawuie wſtręt w obco- waniu młodzieży, kiedy zwątlone związki zdrowia potrzebuią ochę- doſtwa i wygody ; ta pora wie- ku będąc tak nędzna w zmyſłach, nie ieſt wyzuta z wewnętrznych pociech ſerca, i wewnętrznego przekonania : na ow czas umyſł ſtarey Oſoby, wypogodzonym ro- zumem i wolą przyſtępuie do po- dufałey przyiaźni z prawdą. Tak zboże zaſiane w roli wſchodzi, zie- leni ſię i kwitnie, w czaſie zrzuci- wſzy kwiat, zawięzuie ziarno, i kiedy uſycha to ieſt pora doyrzało- ści, i dopiero ſprawuie użytek z ſiebie. Starości okropna cząſtko życia ludzkiego! ty ieſteś ſąſiadką grobu, ale ty naypewnieyſzą przy- iaciołką uwagi i ſamym doświad-

czeniem naygruntownieyſzą nauką Wtey to porze lat zoſtaiąc na ſchyłku życia a przeſzedłſzy cnotliwie powinności iego w iakimkolwiek ſtanie zoſtawiła kogo Opatrzność, pogląda ſię w zaciſzu ſerca na ſpołeczność ludzką iako na burzliwą nawałność morza po odbytey żegludze. Przypadki wydarzone czynią wyrozumienie roſtropnemu ſtarcowi, że albo przez nie przeſzedł albo że ſię ſzczęśliwie z niemi zminął, i w ſercu Jego ſłabości i upadki ludzkie znaydą politowanie pewne. i nie zaſtanowią zadziwienia, ani wytarguią utyſkiwania na czaſy teraźnieyſze; nie pragnie cnotliwy ſtarzec zgiełku świata, wiedząc że świat ſię od niego umyka, w oſobności umyſłu obcuie z ſobą, przeſtaie z rozumem, a z tego wy-

dobyte prawdy ſamą niedołężność łagodzą ſtarości, i widok grobu miaſto trwogi okropney przymilenie ſprawuie. Cnotliwa ſtarość zbliżona do wſtępu wieczności, wſzyſtkie powaby ſerca przeinacza prawdą w iſtotną ich poſtać. To co natrętną młodości żądzą rozumie ſię roſkoſzą, ieſt w rozſądku ſtarego napaścią natury upokarzaiącą lubo potrzebną dla iey dalſzey bytności uſług. Chęci bogactw i prace w ich nabyciu targaiące zdrowie i ſpokoyność ſerca ſą niczym, bo dni życia przeſzły iak cień i ſkrzętne nabycie miaſto pociechy przyſtawiło niewdzięcznych wyglądaczów śmierci bogacza. Zabiegi w polityce, ſztuki przewrotnego dowcipu, zamachy nieogarnionych zamyſłow ſą drobnemi ſtoſunkami,

które Opatrzność fama przez się fwoią dzielnością uiściła, dla ferca ludzkiego przypadkowe zoftawiwfzy kadzidło takie iak dym kurzącego burfztynu zapachem fwoim przypadkowie potyka powonienie nofa. Ta zaś wielkość dzieł podbicie Narodow, zbudowanie Miaft, zafzczepienie nauk, związki kupiectwa, wynalazki rzemiofł w których wfzyftkie fprawy ludzkie wydaią się w oczach rozumu, iakby naywyżfze gory, w oczach fąfiada śmierci zdaią się małemi profzkami. Jedna fzczegolnie wielkość cnoty nie zmnieyfza się w żadney porze wieku; a u zgrzybiałego ftarca gdy wfzyftko maleie, ona nawet w więkfzey okazałości wydawać się zdaie. W ten czas kiedy wiek powytrąca zęby z dziąfłow, fkórę po-

marſzczy na czole, włoſy na głowie zbieli, kark nachylaiąc ku ziemi, w ten czas gdy krew leniwiey biorąc obrot w żyłach, zrobi trzęſienie rąk i ſłabe poſuwanie kroków, gdy nieczułe drewno zoſtanie potrzebą podpory zgrzybiałemu ciału zbliżaiącemu ſię iuż do nieczułości; na ow czas ſerce ludzkie prócz powabow cnoty, coż inſzego może mieć pożądanym zamiarem dla ſiebie. Kto umie życie rozſądne trawić, reſztę iego potrafi zachować w przyiemnym zaſpokoieniu umyſłu, i z korzyściami dla tego ludu, z którym ſię żyło. W ten ſam ſpoſob ſtarość wieku ſwoiego Xiężna Rzepicha podaie wyobrażenia pamięci. Strawiwſzy młodość w niewinności, uboſtwie i pracy, zoſtaie Zoną, Matką i Goſpo-

dynią domu, dzieląc z mężem ftaranie, trofkliwość, miłość i wychowanie potomftwa, zoftawfzy odmianą fortuny z nifkiego ftanu z Mężem i z całym fwym domem wynieftona, do naywyżfzego panowania nad Narodem, odmieniły fię w dopełnianiu powinności, ale zoftało fię zachowanie Cnoty, przyfzedłfzy obrotem czafow iuż do ftarości, zbywfzy Męża prawem zwyczaynym śmiertelnych, maiąc Syna na Tronie, żeby nie zacierać w pamięci tey prawdy, iako zwykła ftarość przybliżać uwagą, że iuż nie powinno fię ubiegać za powabami Swiata, wiedząc że podchebftwa fą próżnym poklafkiem, przedfięwzięła opuścić Dwor i udać fię na życie ofobne oddalone od tłumu ludzi pod przybytkiem Religii po-

ſiadaiąc ſpokoyność i czas przed śmiercią napełniaiąc uczynnością dobrodzieyſtw.

Nie było w Słowiańſzczyźnie ślubów uroczyſtą przyſięgą ſtwierdzonych, kwoli dopełnienia obowiązkow takiego życia, nie miała ich Religia Sybillow, ani Weſtalkow, ani Dziewic Słońca; to było naturalną roſtropnością obrocenie tylko ſtarości na ſpokoyność, według użycia maiątku, ku wygodzie i przyſtoyności.

Xiężna Rzepicha na ten zamiar obrała ſobie pomięſzkanie w bliſkości Kościoła *Lelum Polelum*, wyſtawiono Dom opatrzony wygodą, i potrzebnemi ſprzętami, założono Ogrod, przybrano liczbę domowni-

kow do usług, i tak rozporządziwszy wybrała się Xiężna Rzepicha, na poddasze bostwa i cnoty, ułożywszy zabawy życia rozsądnie, żeby wyzuć się z dziwactwa i z nudow. Nie oglądała się na przeszłe lata młodości swoiey, nie potępiała słabości przytrafiaiącey się między młodemi, czyniła powszechne wyrozumienie nad ludzmi, i niestosowała teraźnieyszego wieku z narzekaniem odwołuiącym się do wieku młodości przeszłey, Pobożność wydaiącą się w postępkach nie chciała mieć materyą pochwał, przez owe fałszywe ich odrzucanie i razem przywłaszczanie zbyt przesadzoney skromności miną, sława bliźniego nie cier iała surowey krytyki od niey. Trafia się często że pobożna dewotka słuchaiac obmo-

wy iednym ſpuſzczeniem oczu, kiwnieniem głowy, ſamym nawet z żarliwości weſtchnieniem więcey pomoże do wyrządzania krzywdy ſławie bliźniego, niżli dzieſiąciu trzpiotow obmowiſko rozpuſtne; bo im powierzchowność bardziey wydaie cnotę, tym większe zaufanie utwarza ſwoiemu mniemaniu.

Że zaś w ſtarości zmnieyſzaią ſię potrzeby, tym też bardziey ubywa wydatku, dziełem zaś roſtropności i dobroci ieſt, umieć ułożyć pożyteczne obrocenie tego, Xiężna Rzepicha poſtanowiła nakłady ſtałego dochodu na założenia pożyteczne kraiowi, a przynoſzące prawdziwe dowody miłości bliźniego. Rozſądne dobroczynności ſtarych ſą naſieniem cnoty iaką czuli w ſer-

cu w czaſie całego życia; taka ſię wydawała Xiężna Rzepicha w ſwych miłoſiernych uczynkach. Założyła w Gnieźnie iednę Szkołę dla dziewcząt wieyſkich; ſtarość iey wieku odnowiła pamięć, że urodzeniem znaydowała ſię w tey płci i w tym ſtanie, aby ſię uczyły w pielęgnowaniu roślin rolnictwa, zaſiewaiąc, przeſadzaiąc, pieląc, zkądby Kray potym mogł nabywać dobrych goſpodyń. Drugą Szkołę poſtanowiła dla młodzieży męſkiey wieyſkiego Stanu, gdzie mieli brać naukę, iak ſobie ſporządzać naczynia rolnicze i narzędzia pomagaiące ſiłom człowieka w dzwiganiu ciężarow, procz tego zbudowała i opatrzyła potrzebami, burſę na Panienki Mieyſkiego rodu uboższe, w którey uczono ſzycia, prania,

wyrabiania płocien, ſpryntuchow. Dla młodzieży zaś tego Stanu wprowadziła warſztaty rękodzieł kwoli rożnym rzemiosłom. Uſtanowiła Domy Gościnne dla Cudzoziemcow i przychodniow z opatrzeniem wygody aby pokazać ludzkość. Zoſtał pobudowany Szpital wielki iey nakładem, na kalectwa i z nich pochodące nayprawdziwſze ubośtwo na zakład politowania. Było dla niey pociechą mieć na ſtole leguminy, owoce, iarzyny urządzone przez ręce niewinney młodzieży, z Ogrodu zwanego Nowalia Słowianow; gdy zaś z potrzebnych ſprzętow zdarzyło ſię co zrobionego z warſztatow od niey wprowadzonych, cieſzyła ſię mowiąc: człek ſię ſtarzeie, ale dobra wola

wynayduie ſkutki iakiegoś odnowienia ſwoiego.

Wśrzod zabaw tak przyiemnych użytkiem ſwoim dobru powſzechnemu i ſtoſownych dla cnoty zoſtaiącey w zaciſzu oſobności, prz bywaiąc ſchyłek życia ſwoiego Rzepicha, gdy razu iednego była w Kościele *Lelum Polelum* oziębiła ſię wilgocią mgliſtego dnia . . . . W tym mieyſcu znalazłem piſma reſztę zbyt przetartego, i iuz przeto niezdolnego do przeczytania, łat o ſię iednak domyślam, że muſiała bydź opiſana śmierć tey Pani; Dzieło w naturze powſzechne lubo nie iednym ſpoſobem myślenia przyſtępuie ſię do niego.



REGESTR
ROZDZIAŁOW
ZAWIERAIĄCYCH SIĘ
w I. CZĘSCI.

ROZDZIAŁ I.

ROZDZIAŁ II.

ROZDZIAŁ III.



W II. Części.

ROZDZIAŁ XIII.

ROZDZIAŁ XIV.

ROZDZIAŁ XV.

ROZDZIAŁ XX.

ROZDZIAŁ XXI.

ROZDZIAŁ XXII.

